

nr 2(17)
LUTY '96
cena 2 zł

Arsenał

Gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny

ISSN
1233-5045
INDEKS
330345



- * Ślub po raz
 > drugi
- * Eleganckie
 kolędowanie
- * J. P. Duda: Szary
 Łoś Giełdowy
- * Miłości Rober-
 ta Gawlińskiego
- * Koszmar obec-
 ności
- * Koleżanki posła
 * Portret
 "ASPEKTÓW"
- * Wyobraźnia,
 doświadczenie
 i prawo
- * Tkanie
 jak malowanie
- * Ręka Mistrza
 Rzeszewskiego
- * Komercja
 i sztuka
- * Aforyzmy Grossa
 * Debiuty
 * Co? Gdzie?
 Kiedy? W lutym!

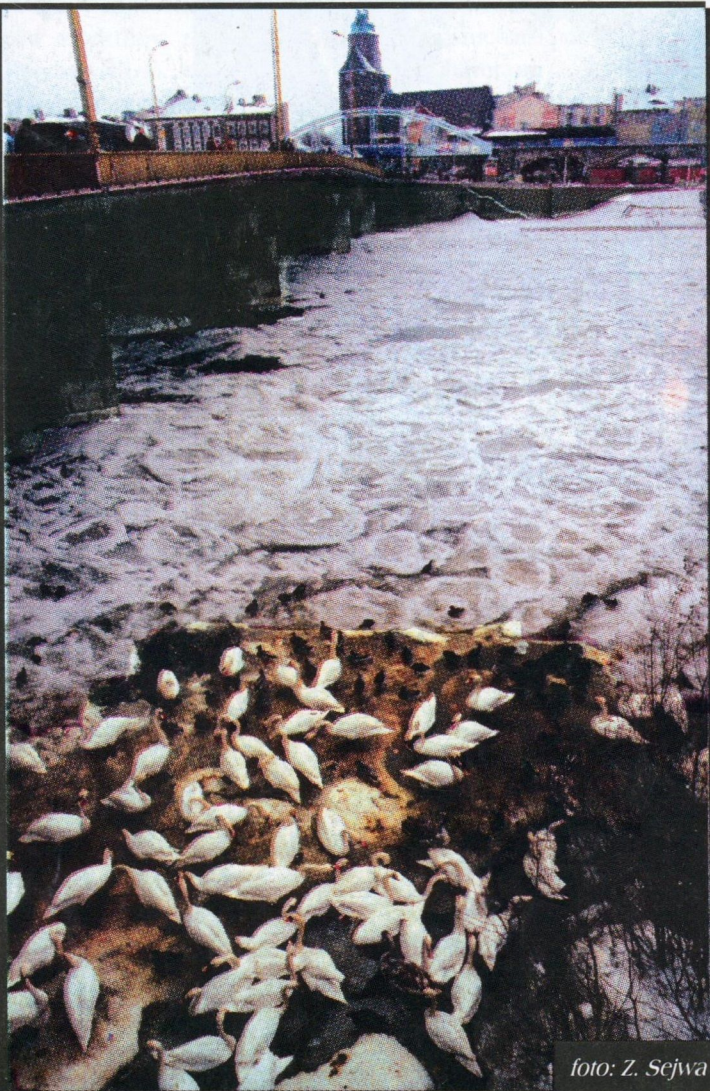


foto: Z. Sejwa



foto: Janina Trojan

Ireneusz Krzysztof Szmidt

Torba i kij

*Starzejesz ty się, życie moje,
Każdego roku z końcem lata,
coraz cię mniej mam w torbie swojej,
co tylko w łaty jest bogata.*

*Lekka jest, ale nieść ją trudno;
dłuży się droga, nogi chudną.*

*Posilić by się ciepłym słowem,
by w żyłach znów się zatlił ogień...
za przyzbą dąb pochyla głowę
daje mi kij i krzyż na drogę.*

*Ten skromny dar z wdzięcznością biorę
w dwójnasób wart, bo dany w porę.*

Szanowni Państwo!

23 stycznia w Miejskim Centrum Kultury „Chemik” po raz pierwszy „Arsenal” pokazał się na żywo! Dokumentują to zdjęcia zrobione przez Zbyszka Sejwę.

Do rozmowy przed publicznością i kamerami telewizji „Vigor” zaprosiliśmy autorów i bohaterów artykułów ze styczniowego numeru. Rozmawiali m. in. Lidia Przybyłowicz, poseł Jerzy Wierchowicz, Kazimierz Furman, Michał

Bajsarowicz, Dorota Kurmin, Bogdan Kunicki, Jerzy Wójcik, śpiewał chór WDK „Cantabile”, Jerzy Paweł Dudai Marzena Śron, a Roman Habdas na wędkę łowił... tort produkcji Watral Sweet Center.

Kolejne spotkanie z cyklu >”Arsenal” na żywo< w MCK „Chemik” już 13 lutego o godz. 18.00. Znów będzie można zobaczyć, posłuchać i porozmawiać z autorami i bohaterami „Arsenału”, tyle że drugiego, lutowego numeru.

Serdecznie



Polecamy w numerze

Jerzy Wierchowicz, Bogdan J. Kunicki, Zbigniew

Tadeusza Pękalskiego „Wyobrażenia doświadczenie i prawo”.

W galerii Arsenalu - Mieczysław Rzeszewski, Tkanie jak malowanie, Komercja i sztuka Zbyszka Olchowika

Media s. 39-40

Portret miesięcznika „Aspekty”

Oświata s. 44-45

Centrum Treningowe Wojakowskich s. 46

Film s. 46-49

Kluby, Domy kultury s. 50-54

Kronika s. 55-60

Marketing s. 55-60



nr 2(17)
LX-TY'96
cena 2 zł

Arsenał

Gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny

Redakcja

Krystyna Kamińska

Ireneusz K. Szmidt

Daria Żok

Stale współpracują:

Dorota Frątczak, Leszek Bończuk,

Zbigniew Czarnuch, Kazimierz

Furman, Zbigniew Olchowik, Jerzy

Grodek, Bogdan J. Kunicki, Robert

Szczówka (Robs), Jerzy Wierchowicz

Zdjęcia:

Zbigniew Sejwa a także: K.

Kamińska, I.K. Szmidt, J. Trojan

i archiwum

Wydawca:

Agencja Wydawnicza

„Kamak”

ul. Matejki 82/2

66-400 Gorzów Wlkp.

tel/fax (0-95) 20-24-23

Skład i druk:

MAX-Print

Stanisław Gręskowiak

ul. Kostrzyńska 1

66-400 Gorzów Wlkp.

tel. 20-30-51 w. 28

Cennik reklam:

1 strona wewnątrz numeru - 200 zł,

okładka kolor (łącznie z 1 stroną

wewnątrz numeru) - 500 zł,

okładka wewnętrzna (czarno-biała,

kreda) - 250 zł.

Dla produkcji, handlu i usług
związanych z zaspokajaniem potrzeb
kulturalnych i innych wyższego
rzędu 50 proc. niżki.

Przedstawiciel ds reklamy i

marketingu - Jerzy Jabłoński,

tel. 52-37-06

Prenumeratę przyjmują wszystkie
urzędy pocztowe na terenie woj.
gorzowskiego oraz placówki „Ruch”
w kraju. Prenumeratę a także
przesyłkę poprzednich numerów
pisma można zamawiać w redakcji.

Pismo częściowo dotowane przez
Wydział Kultury, Sportu
i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego
w Gorzowie.

Prezentujemy: Stanisław Woźniak

- nowy dyrektor
Wydziału Kultury,
Sportu i Turystyki
Urzędu
Wojewódzkiego
w Gorzowie



Stanisław Woźniak jest od 10 stycznia dyrektorem Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego.

We wcześniej pracował w Zespole Szkół Budowlanych jako nauczyciel w-f (od 1965 r.) i z-ca dyrektora szkoły ds pedagogicznych (1975-78). W 1978 r. przeszedł do Wojewódzkiej Federacji Sportu i na różnych stanowiskach (m.in. specjalista ds metodyki szkoleniowej, wiceprezes urzędujący z wyboru) pracował aż do przejścia do Urzędu Wojewódzkiego. Od marca do końca roku 1995 w ramach umowy o dzieło pracował w Wydziale Kultury i Kultury Fizycznej Urzędu Miejskiego, gdzie odpowiadał za kulturę fizyczną w Mieście.

W Urzędzie Wojewódzkim zamierza zajmować się wyłącznie sportem i turystyką, zaś nadzór nad kulturą duchową pozostawia swojemu zastępcy dyr. Januszowi Dreczce.

Targi Brandenburskie *Bauen'96*

VII Targi Budownictwa, Ogrzewania i Urządzeń

Sanitarnych

28 - 31. III. 1996

Z tej okazji Agencja Wydawnicza „KAMAK” opublikuje w języku niemieckim specjalną

GAZETĘ TARGOWĄ

Prezentujemy polskie firmy oferujące towary i usługi budowlane

Nie musisz brać udziału w Targach, by znaleźć się w **Gazecie Targowej!**

Berlin i wschodnie landy Niemiec to jeden wielki plac budowy!

Tam czekają na Twoją ciekawą ofertę!
Spróbuj! Zamów reklamę! Opłata w złotychkach!
Zadzwoń na numer w Kostrzynie **52-37-06**
lub w Gorzowie **20-24-23**.

Nasz przedstawiciel zgłosi się do Ciebie.

A.W. „KAMAK” ul. Matejki 82 m.2 66-400 Gorzów

2. - Zakończenie plebiscytu na radiową piosenkę roku Radia „Gorzów” w dyskotecce „Metro”.

2. - W Małej Galerii o godz. 17.00 wernisaż Dorocznej Wystawy Fotografii Artystycznej 3. - Stanisław Sojka w teatrze - org. klub „Pod Filarami”

2. - W Megaronie: „Anioł przy moim stole” - g.17.00 i 19.30 3. - 2. - W Centrum Promocji Stilonu o godz. 16.00 otwarcie wystawy „Japonia oczami Japończyków” oraz projekcja filmu A. Kurosawy „Sierpniowa rapsodia” z 1991 r.

3. - Koncert Stanisława Sojki w teatrze zorganizowany przez klub „Pod Filarami”. W programie „Soney” Szekspira.

7. - Otwarcie wystawy praz Zbigniewa Warechowskiego w Galerii Prowincjonalnej w Słubicach

8. - Jeszcze do 8.02. w kinie „Słońce” film „Mortal Kombat”

8-9. - XII Festiwal Piosenki Dziecięcej Przytoczna'96

9. - W Megaronie: Rób co należy - g.17.00 i 19.30

9. - W „Słońcu” film „Jade” - sensacja prod. USA

9. - W „Koperniku” -, „De-

sperado” - film sensacyjny 10. - BWA o godz. 12.00 wernisaż - otwarcie wystawy rzeźb Stanisława Kulona

10. - VI Międzywojewódzkie Spotkania Grup Kołędniczych i Zapustnych w Sulęcinie

11. - Koncert Beaty Kozi drak w hali sportowej

14. - Walentynki - spotkanie poetycko-muzyczne z grupą tetarlną „Wiatrak” w MOK w Barlinku

14-17. - Wystawa produktów zgłoszonych do tytułu „Mister Produktu Województwa Gorzowskiego” oraz „Smakosz” w Spichlerzu

16. - W „Słońcu” - „Seven” - film sensacyjny

16. - Gminny Konkurs Recytatorski w Ośrodku Kultury w Przytocznej

16. - W Megaronie: „Proces” - 17.00 i 19.30

17. - Ogłoszenie wyników w konkursach „Mister Produktu” oraz „Smakosz” w teatrze oraz koncert zespołu „Krywań” z Zakpanego, godz. 16.00.

17. - Koncert zespołu „Krywań” z Zakopanego w teatrze (org. Jazz Klub „Pod Filarami”)

17. - „Komputerowe show” - ogłoszenie wyników konkursu na grafikę komputerową w Policeal-

nym Studium Informacyjnym

17. - W sobotę o godz. 18.00 w kostrzyńskiej „Kręgielni” odbędzie się recital Wojciecha Młynarskiego.

18. - Koncert Wojciecha Młynarskiego w teatrze, organizator - klub „Pod Filarami”, godz. 18.00

19. - W Choszczeńskim Ośrodku Kultury spektakl wg Mrożka wystawiany przez aktorów Teatru Powszechnego i Teatru Syrena pt. „Prawdziwa cnota krytyk się nie boi”

20. - Spektakl w wykonaniu Studia Teatralnego z Lublina pt. „Prawdziwa cnota krytyk się nie boi” w Barlinku

20. - W Cenrtum Promocji (po 20.02.) otwarcie wystawy malarstwa Wojciecha Plusta.

23. - W Megaronie: „Czysta formalność” - g.17.00 i 19.30

23. - W „Koperniku” film „Jumanji”

24. - Wojewódzki Festiwal Śpiewających Dzieci w DK w Sulęcinie

29. - Otwarcie wystawy fotografii Zbigniewa Sejwy w Małej Galerii BWA-GTF



im. JULIUSZA OSTERWY

WGORZOWIE WŁKP. UL. TEATRALNA 9

tel. 20-25-16

1. czw. - „Czarodziejskie krzesiwo” - g. 10.00
2. pt. - „Czarodziejskie krzesiwo” - g. 10.00
3. sob. - Koncert Stanisława Sojki - „Sonety Szekspira” - g. 19.00
4. niedz. - „Czarodziejskie krzesiwo” - g. 16.00
5. wt. - „Czarodziejskie krzesiwo” - g. 10.00
7. śr. - „Czarodziejskie krzesiwo” - g. 10.00
8. czw. - „Pinokio” - g. 10.00
9. pt. - „Pinokio” - g. 10.00
10. sob. - „Sextet o miłości” - g. 19.00
11. niedz. - „Sextet o miłości” - g. 19.00
13. wt. - „Czarodziejskie krzesiwo” - g. 9.00
14. śr. - „Czarodziejskie krzesiwo” - g. 9.00
- „Zbrodnia i kara” - g. 11.00
15. czw. - „Czarodziejskie krzesiwo” - g. 9.00
- „Zbrodnia i kara” - g. 11.00
16. pt. - „Czarodziejskie krzesiwo” - g. 9.00
- „Zbrodnia i kara” - g. 11.00
17. sob. - „Mister Produktu woj. gorzowskiego” g. 16.00
18. niedz. - Wojciech Młynarski - recital g. 19.00
20. - wt. - „Odłot” - g. 10.00
21. śr. - „Odłot” - g. 10.00
22. czw. - „Odłot” - g. 10.00
24. sob. - „Pamiętnik z Powstania Warszawskiego” premiera - g. 18.00
25. niedz. - „Pamiętnik z Powstania Warszawskiego” - g. 18.00
28. śr. - „Pamiętnik z Powstania Warszawskiego” - g. 10.00 i 12.00
29. czw. - „Pamiętnik z Powstania Warszawskiego” premiera - g. 10.00 i 12.00

Z ostatniej chwili

Z DYREKTORAMI O MNIEJSZOŚCIACH

25 i 26 stycznia w Ośrodku Wypoczynkowym „Stilonu” w Lubniewicach obradowali odpowiedzialni za kulturę dyrektorzy wydziałów urzędów wojewódzkich z całego kraju. Tematem głównym była działalność kulturalna mniejszości narodowych. Wprowadzenia do obrad dokonał Michał Jagiełło, podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Obrady prowadził Jerzy Bisiak - dyrektor Biura ds. Kultury Mniejszości Narodowych w MKiS. W drugim dniu skoncentrowano się na działalności kulturalnej w aspekcie międzynarodowym, a obrady prowadziła Anna Niewiadomska - dyrektor Departamentu Współpracy z Zagranicą i Polonią MKiS. Podczas kolacji w Rogach goście mieli możliwość obejrzenia występów cygańskiego zespołu „Terno” oraz łemkowskiej kapeli „Chwylyna” - czołowych zespołów mniejszości narodowych z woj. gorzowskiego.

26 stycznia Michał Jagiełło i Jerzy Bisiak w Gorzowie uczestniczyli w konferencji prasowej a później oglądali cerkiew oraz ołtarz w katedrze po remoncie.

- Wybraliśmy województwo gorzowskie na miejsce konferencji o kulturze mniejszości narodowych - powiedział minister Jagiełło - ponieważ u was stosunki między Polakami wywodzącymi się z różnych grup etnicznych układają się wzorcowo. Dowodem tego są zespoły artystyczne oraz imprezy cieszące się uznaniem wszystkich mieszkańców Gorzowa. Cygańskie „Terno” i łemkowska „Chwylyna” godnie reprezentują całą polską kulturę.

FILHARMONIA (POZNĄN)

Państwowa Filharmonia
(0-61) 52-47-08, 52-47-09,
tel./fax (0-61) 52-34-51
Koncert upamiętniający 50.
rocznicę śmierci Feliksa Nowowiejskiego - 1 g. 18.00
Koncert symfoniczny (Liszt,
v. Beethoven) - 2 g. 19.00
Koncert Pro Sinfoniki - zielony - 3

g. 15.00
294. Koncert Poznański (Mozart)
- 10 g. 18.00, 11 g. 11.00
Koncert Pro Sinfoniki - żółty - 10
g. 15.00
Koncert Symfoniczny - 16 g. 19.00
Recital Fortepianowy (Chopin) -
22 g. 19.00
Koncert Symfoniczny - 23 g. 19.00
Koncert Pro Sinfoniki - amarantowy - 24 g. 17.00

SZCZECIN



ul. Swarożycza
tel. (0-91) 33-66-66,
33-00-90 w.18

Podróż do krańca mapy - 3
g.19.00 (prapremiera), 4, 9, 10, 11,
24, 25 g.18.00
Solaris - 13, 14, 15 g.11.00, 16, 17,
18 g.18.00
Skabry Złotej Kaczki - 20, 21, 22,
28, 29 g.10.00



**Teatr Lalek
„Pleciuga”**
tel. (0-91) 33-58-04

Pan Twardowski - 1, 2 g.9.30 i
12.00, 3 g.17.00, 4 g.11.00, 6, 7, 8,
9 g.10.00
Czerwony Kapturek - 10 g.17.00,
11 g.11.00, 13, 14, 15, 16 g.10.00,
17 g.17.00
Czarownice z... - 24 g.17.00, 25
g.11.00, 27, 28, 29 g.10.00 i 12.00

OPERA i OPERETKA

Zamek Książąt Pomorskich
tel. (0-91) 34-17-40

Orfeusz w piekle - 2 g.19.00, 3, 4
g.18.00
Żołnierz Królowej Madagaskaru
- 6, 7, 8, 9 g.19.00

FILHARMONIA (SZCZECIN)

Państwowa Filharmonia
im. M. Karłowicza
tel. (0-91) 22-47-23

Orkiestra symfoniczna PFS (Ha-
ndel, Mahler) - 2 g.19.00
Orkiestra symfoniczna PFS (Cho-
pin, Saint-Saens) - 10 g.19.00

ABC Opery - 8 g.10.00 i 12.00
Skrzypek na dachu - 16 g.19.00,
17 g.18.00
Wielebny Opary (opera francuska) -
18 g.18.00
Skąd to zwierzę w operze (pre-
miera) - 22 g.19.00, 23, 27, 28
g.10.00 i 12.15
Jedna Ziemia - 24, 25 g.18.00

POZNAŃ

Teatr Polski

tel. (0-61) 52-64-95,
52-05-41, 52-56-28

Ogólnopolskie Forum Teatrów
Szkolnych - 2
Scena Dziecięca - 3
Mały ilustrowany karawan - 8, 9
g.19.00, 10, 11 g.17.00
Edmond - 13, 14, 15, g.19.00
Don Kichote - 16 g.19.00, 17, 18
g.17.00
Pan Jowialski - 20, 21, 22, 23
g.11.00
Sie kochamy - 22, 23 g.19.00
Ptasiek - 24, 25 g.17.00
Zemsta czerwonych bucików - 26
g.19.00
Dekameron - 27 g.19.00
Jak wam się podoba - 28 g.19.00,
29 g.11.00

Teatr Nowy

tel. (0-61) 47-24-40

Scena Duża
Czajka - 7, 8, 9, 10, 11 g.19.00
Czerwone Nosy - 13, 14, 15, 16,

17, 18 g.19.00
Piękna Lucynda - 17, 18 g.19.00
Roberto Zucco - 20, 21, 22
g.19.15, 23 g.19.00
Antygona w Nowym Jorku - 24,
25 g.19.00
Ghetto - 27, 28, 29 g.19.00
Scena Nowa
Śmierć i dziewczyna - 1, 2, 3, 4
g.19.15
Zagraj to jeszcze raz, sam - 17,
18 g.19.15, 20, 21, 22 g.18.00
Romanca - 24, 25 g.19.15
Morfina - 28, 29 g.19.15

Teatr Wielki

tel. (0-61) 52-82-91,
52-44-78, 52-08-25



Skrzypek na dachu - 1, 2 g.19.00
Wesele Figara - 3 g.19.00
Nabucco - 4, 6 g.19.00
Kraina uśmiechu - 7 g.19.00
Grek Zorba - 8, 9, 10 g.19.00
Viva Moniuszko! (gala operowa)
- 11 g.19.00
Tosca - 18, 24 g.19.00
Z batutą i humorem (występy go-
ścinnie, reż. Kobuszewski) - 19, 20
g.17.30
Jezioro Łabędzie - 22, 23 g.19.00
Poznańskie warsztaty operowe
**VI: Giselle, czyli uroki ro-
mantycznego cmentarza** - 25
g.11.00
Krasnoludki, krasnoludki - 27, 28,
29 g.11.00, 27 g.18.00

Teatr Muzyczny

tel. (0-61) 52-29-27



Wesoła wdówka - 1, 2 g.19.00, 3
g.18.00, 4 g.17.00
Student Żebak - 6, 7, 8, 9 g.19.00
Królowna Śnieżka - 7, 8 g.10.00
Hrabina Marica - 10 g.18.00, 11
g.17.00, 13, 14 g.19.00
Kabaret (Daukszewicz) - 12 g.19.00
Porwanie Sabinek - 15, 16 g.19.00,
17 g.18.00, 18 g.17.00
Zorba - 20, 21, 23 g.19.00, 24
g.18.00, 25 g.17.00

Orkiestra Glenn'a Millera -
REWELACJA SEZONU, pro-
wadzenie koncertu: Marcin Ky-
dryński - 11 g.19.00
Jubileusz XV-lecia Zespołu
Kameralnego „Vocalis” (Bach
- Magnificat) - 16 g.19.00
Orkiestra symfoniczna PFS
(Poulenc, Mozart, Beethoven) -
23 g.19.00

Kolędować elegancko

W końcu pierwszego tygodnia nowego roku w teatrze gorzowskim odbyła się kolejna premiera z pozadyrektorskiej inicjatywy artystycznej. Zobaczyliśmy rzecz pastorałkową pt. „Kolędować Małemu” wg scenariusza ułożonego i wyreżyserowanego przez coraz bardziej niespokojną duszę Teatru Osterwy - Teresę Lisowską. W repertuarze aktualnie mamy dwa jej spektakle edukacyjne, „Interpretacje” i „zabawa w słówka” oraz „Odlot”, który zrealizowała na swój benefis jubileuszowy, o którym już pisaliśmy.

„Kolędować Małemu” - to taka trochę „okolicznościówka” ale z ambicjami eleganckiego koncertu we frakach, smokingach i sukniach wieczorowych. Za materiał do scenariusza (muzyczny i tekstowy) posłużyły Lisowskiej „Kantyczki Śląskie” Jana Sikory z Jabłonkowa napisane w końcu XIX wieku. Jest więc niejaka sprzeczność: elegancji nie tylko kostiumowej, ale też aranżacji wokally-muzycznej i inscenizacji w konwencji teatru rapsodycznego, z prostotą „ludowizny”, która stoi u źródła kantyczek. Reżyserce, co prawda, przyświecał szlachetny zamiar poruszenia serc ludzi zagonionych cywilizacją, zamkniętych w sobie i niewrażliwych na sprawy drugiego człowieka, którzy w bożonarodzeniowej trady-

cji, we wspólnym śpiewie kolęd, powinni odnajdywać siebie i drogę do bliźnich. Niestety, składowa konstrukcja scenariusza bez przemyślanej w tym kierunku koncepcji nie uzasadniła tego przesłania. Wyszedł niezłe zaśpiewany koncert estradowy, ale tylko estradowy z udziałem jego twórczyni oraz Anny Łaniewskiej, Edyty Milczarek, Marzeny Nieczuja-Urbańskiej, Wojciecha Deneki, Jerzego Gorzko, Aleksandra Maciejewskiego i Cezarego Żołyńskiego, a także muzyków Grzegorza Kowalca (opracowanie muz. i fortepian) i Lecha Serpiny (skrzypce). Dekorację, także elegancką, zaprojektowała Ewa Krechowicz.

Dla przypomnienia: „Kantyczki Śląskie” Jana Sikory wsparte poezją Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego i Jana Lechonia w reżyserii Marka Mokrowieckiego rozbrzmiewały już z gorzowskiej sceny na przełomie 1989/90 roku. Było to przedstawienie inscenizowane na widowisko z fajerwerkiem, roztańczone, choć także w wieczorowych strojach. I wtedy najslabszą stroną był scenariusz, trochę na zasadzie grochu z kapustą. Spektakl nosił tytuł „Już się wieczór jak tragarz pochyla”.

I.K.Szmidt

Turnieje, konkursy...

KONKURS RECYTATORSKI

WDK w Gorzowie organizuje XLI już edycję Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Konkurs jest imprezą otwartą i zostanie przeprowadzony w kilku kategoriach:

1. Turniej recytatorski

Może wziąć w nim udział młodzież szkół ponadpodstawowych i dorośli, repertuar obejmuje 2 utwory: 1 utwór poetycki i fragm. prozy. Czas wyk. 10 min.

2. Turniej „Wywiedzone ze słowa”

Repertuar i forma prezentacji - dowolna. Czas wyk. do 7 min.

3. Turniej Teatrów Jednego Aktora

Bez podziału na kategorie, uczestnicy przygotowują spektakl w oparciu o dowolny tekst. Czas - do 30 min.

4. Turniej Poezji Śpiewanej

Nie ma podziału na kategorie. Wykonawca jest solistą (może towarzyszyć mu zespół do 3 osób, może akompaniować sobie sam). Wykonuje 2 utwory śpiewane, jeden recytowany. Łączny czas - do 10 min.

Eliminacje rejonowe w Gorzowie - 14.03. godz. 16.00.

Na terenie woj. gorzowskiego zorganizowany zostanie również Mały Konkurs Recytatorski, w którym udział mogą wziąć uczniowie szkół podstawowych.

Każdy wykonawca ze szkoły podstawowej przygotowuje 1 utwór (proza lub poezja) w konkursie na recytację (do 5 min.) lub 1 utwór śpiewany w konkursie poezji śpiewanej (do 5 min.), w turnieju „Wywiedzone ze słowa” (do 7 min.). Eliminacje rejonowe w Gorzowie odbędą się 13.03. o 15.00.

Zgłoszenia przysyłać na adres WDK do 5 marca: Gorzów ul. Wał Okrzejny 37, tel. 22-44-27 i 22-44-09 (Ewa Rutkowska)

Teatr żywi się tradycją

Mamy już pierwsze efekty porozumienia teatralnego dyrektorów scen Polski zachodniej. Gościliśmy teatr legnicki z interesującą inscenizacją „*Jak wam się podoba*” Szekspira, przyjętą gorąco zwłaszcza przez gorzowską młodzież. W styczniu mieliśmy okazję ponownie gościć teatr zielonogórski ze „*Ślubem*” Witolda Gombrowicza. Ponownie, gdyż widzowie ubiegłorocznych Spotkań Teatralnych to przedstawienie już oglądali, a krytycy uznali je za jedno z najciekawszych na gorzowskim święcie teatralnym. Ja oglądałem je powtórnie specjalnie dla roli Lecha Gwita, kreującego rolę Ojca, i Tomasza Karasińskiego - Pijaka, którego nadzyczajny „palić” przyśnić się może, choć sam przecież jest śniony przez tych na scenie, co śnią na niej swój sen na jawie. Ale i z innych powodów warto było tę sztukę jeszcze raz zobaczyć. Tak niewiele czasu minęło od jej majowej prezentacji, a w nowej politycznej sytuacji zabrzmiała jakże inaczej. Palcem pijaka Gombrowicz wskazuje dziś na granice, których nie powinniśmy w szaleństwie przekraczać. Walka o jak najszerze pole dla wolności - zda się przewidującą przestrzegać Gombrowicz - nikomu nie powinna odbierać człowieczej godności, zwłaszcza w imieniu obłudnie i interesownie pojętej czystości kolejnej ideologii. Można przekroczyć granice snu i jawy, ale ostatecznie człowiek bezradny staje przed samym sobą z granicami, które sam sobie zbudował oraz z ograniczeniami własnej odporności fizycznej i psychicznej. „*Dość już tych bogów!*” - krzyczy Pijak w natchnieniu nieczym Konrad w Wielkiej Improwizacji. „*Dajcie mi Człowieka!*”. Dość już wszechwiedzących bogów naszej zachłystniętej de-

“Ślub” po raz drugi

mokracją polityki. Zwłaszcza, że to oni sami siebie stworzyli za naszym wiernym przyzwoleniem.

W obsadzie zauważyłem niewielkie zmiany - w przypadku roli Mańki Magdaleny Ostalskiej - nawet korzystne. Jacka Wojciechowskiego w roli Władzia - przyjaciela Henryka - zastąpił Zbigniew Antoniewicz. I jeszcze kilka zmian w postaciach epizodycznych bez większego wpływu na kształt przedstawienia. Przypomnę, że spektakl wyreżyserował Krzysztof Rościszewski, ruch sceniczny poprowadził Leszek Czarnota, klimat muzyką podkreślił Jerzy Sztanowski a scenografia była dziełem gorzowianki Ewy Strebekjo, która po opadnięciu kurtyny od Teresy Lisowskiej, ale myślę, że w imieniu nas wszystkich, otrzymała piękny bukiet kwiatów.

I jeszcze jedno. Data spektaklu w Gorzowie: 18 stycznia została przez obu dyrektorów teatrów Ryszarda Majora i Waldemara Matuszewskiego wybrana nieprzypadkowo. Nawiązywała do daty śmierci jednego z największych twórców polskiego teatru, z którymi oni obaj byli w części swego życiorysu związani - Stanisława Hebanowskiego. Stulek (tak nazywany przez przyjaciół) wszak rozpoczynał swój teatralny żywot w Zielonej Górze, zaś 18 stycznia, przed 13 laty, zmarł w drodze z Gdańska do Szczecina, gdzie na zaproszenie Ryszarda Majora w Teatrze Współczesnym reżyserował „*Czekając na Godot*”. „*Teatr żywi się tradycją*” stwierdzili obaj panowie witając przed kurtyną gorzowską publiczność.

I.K. Szmidt



proj. kostiumu Mańki - Ewa Strebekjo

PRZED TEATRALNYM MAJEM

Wiemy już, że odbędą się XIV Gorzowskie Spotkania Teatralne. Rada Miejska przeznaczyła na nie w swoim budżecie pół miliarda starych złotych. Wydaje się, że to dużo pieniędzy, ale jeśli nasza publiczność chciałaby zobaczyć Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej z Krakowa z najbardziej obasypanym nagrodami przedstawieniem „Lunatyków” w reżyserii Krystiana Lupy, to na pozostałe przedstawienia pozostałaby tylko jedna trzecia tej sumy. A powinny przyjechać na nasze teatralne święto zaprzyjaźnione i związane umową o wymianie premier zespoły teatralne zachodniej Polski i Frankfurtu. Także chcielibyśmy zobaczyć światowej sławy Grupę Gardzienicką, Teatr Wierszalin i inne. Ambicją dyrektora Ryszarda Majora a także prezydenta Henryka Macieja Woźniaka jest, by Stary Teatr zjechał do Gorzowa. Sposób na to tylko jeden: znaleźć możliwych sponsorów, którzy by ufundowali tę wizytę. W ich i własnym imieniu apeluję do gorzowskich przed-

siębiorców i dyrektorów banków, by rozważyli taką możliwość w porozumieniu z dyrekcją teatru.

Wszystko wskazuje na to, że XIV Gorzowskie Spotkania Teatralne będą miały nareszcie prawdziwie festiwalową oprawę. Powstanie klub festiwalowy działający w teatrze, z dobrze zaopatrzonym bufetem. Będzie więc można posiedzieć po spektaklach, podyskutować o przedstawieniach z ich realizatorami i przyjaciółmi. Planuje się wydanie trzech numerów festiwalowej gazety redagowanej na gorąco z prezentacją gości i z opiniami widzów po obejrzeniu spektakli. Bywalcy teatralni, którzy wykupią kartę na wszystkie przedstawienia, będą mieli prawo przyznać - jako zbiorowy juror - swoją nagrodę, jedyną nagrodę imprezy.

Życzymy Teatrowi Osterwy, który jest głównym organizatorem Spotkań, by zamierzenia te udało się zrealizować.

I.K. Szmidt

FESTIWAL ŚPIEWAJĄCYCH DZIECI

odbędzie się **24 lutego** w Sulcińskim Ośrodku Kultury, Sportu i Rekreacji. Uczestnicy to zespoły wokalne lub soliści, w grupach wiekowych: 6-9, 10-12, 13-15 lat.

Wykonawca prezentuje 2 utwory w czasie do 7 min. Zespoły mogą liczyć max. 8 osób. Osoby towarzy-

szące soliście - max. 6 osób.

Karty zgłoszeniowe oraz kasety z nagraniem piosenekami (może być sam głos dziecka) przysyłać do 9 lutego na adres Biura Organizacyjnego Festiwalu:

WDK ul. Wał Okrzejny 37, Gorzów.
tel/fax 255-82, 22-44-27.
(Ewa Rutkowska, Sergiusz Sokołow).

Konkursy Francuskie

WDK i WOM w Gorzowie organizują **Przegląd Recytatorski Poezji i Prozy Francuskiej (8.03.)** i **II Wojewódzki Konkurs Piosenki Francuskiej (9.03.)** w ramach Gorzowskich Dni Kultury Francuskiej.

Uczestnikami mogą być uczniowie szkół podstawowych i ponadpodstawowych. W konkursie recytatorskim należy wygłosić w j. francuskim 1 wiersz lub fragm. prozy (do 10 min.). Zgłoszenia kierować do 20.02. na adres WDK w Gorzowie. Organizatorzy przewidują utworzenie dodatkowej kategorii dla recytatorów literatury francuskiej w języku polskim.

W sprawach regulaminu konkursu piosenki kontaktować się z S. Sokołowem (tel. 22-44-27).

MISTRZ GITARY

W półmroku reflektorów można dostrzec gitarę. Kilka chwil oczekiwania i zjawia się ubrany w czarny garnitur Mistrz. Lekko przekreślona muszka świadczy o prawdziwie artystycznej duszy **Tomasza Spalińskiego**.

Jego fascynacja gitarą rozpoczęła się, gdy uczęszczał do szóstej klasy szkoły podstawowej. Początkowo sam starał się odkryć tajemnice tego instrumentu. Ciągłe dążył do osiągnięcia idealnego brzmienia. Dzięki swojej wytrwałości oraz cierpliwości zachwycił teraz innych piękną muzyką.

- Kocham gitarę - mówi. - Jest ona dla mnie najznakomitszym instrumentem. Całkowicie odmiennym od innych, wyjątkowym. Gdy gram na gitarze, jestem dla siebie całą orkiestrą: perkusistą, keyboardzistą, skrzypkiem. Tylko ode mnie zależy ostateczny efekt tego co prezentuję słuchaczom.

Muzyczna podróż, w którą zabrał gozrowską publiczność Tomasz Spaliński, rozpoczęła się od walców wenezuelskich Antonio Lauro. Kolejnym etapem wędrówki po krainie gitary była Argentyna. Po wysłuchaniu latynoskich rytmów, przenieśliśmy się na hiszpańską coridę i wczuliśmy w „Torreadora”. Mistrz gitary zaprezentował także swoje ulubione melodie jazzowe w aranżacji Morgena i Duarte.

Tomasz Spaliński jest laureatem Ogólnopolskiego Konkursu Wykonawców (w klasie gitary klasycznej) w Łodzi oraz Międzynarodowego Konkursu Gitarowego w Tychach, aktywnym uczestnikiem kursów mistrzowskich interpretacji muzycznych w Łańcucie i Prawdzie. Naukę gry na gitarze pobierał u Edmunda Jurkowskiego, Stepana Raka, Massimo Gasparoniego oraz Davida Russela. Był stypendystą Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Rządu Hiszpańskiego w Real Conservatorio Superior de Musica w Madrycie w kla-

sie Jose Luisa Rodriga.

- Tego mojego grania nie zamieniłbym na nic innego. Jest ono moją radością i spełnieniem. Dzięki koncertom mam przyjaciół na całym świecie: w Stanach Zjednoczonych, Hiszpanii, Austrii, Niemczech, Włoszech, na Kubie. Ale największą wartością dla mnie jest rodzina.

Podczas studiów na Akademii Muzycznej w Katowicach Tomasz Spaliński poznał uroczą pianistkę. Dzisiaj wspólnie wsłuchują się w dźwięki, jakie wygrywa na pianinie ich 6-letnia córeczka.

Mistrz gitary chyli czoła przed wykonawcami jazzowymi. Wyruszając w trasy koncertowe zawsze wozi ze sobą płyty, na których grają: Tuckpatti, Wynton Marsalis, Chet Baker oraz obdarzony niesamowitą wyobraźnią Michel Petrucciani. Oprócz jazzmanów Tomasz Spaliński lubi muzykę zespołu

Queen i Marillion. Miejszka 200 metrów od katowickiego Spodka, ale zdecydowanie woli koncerty w filharmonii oraz na Akademii Muzycznej, gdzie pracuje jako asystent w klasie gitary.

- Cieszę się, że koncerty gitarowe są coraz bardziej popularne w Polsce. Publiczność, która przychodzi, by posłuchać tego subtelного instrumentu, jest wrażliwsza, ale i o wiele więcej wymagająca.

Koncerty gitarowe organizowane przez Agencję Artystyczną Kantaro, są dla miłośników tego instrumentu prawdziwą uczcą muzyczną. Stycziński Mistrz gitary schował instrument do futerału, na który córka nakleiła serduszek Wielkiej Orkiestry Świątecznej Po-

mocy i pojechał do swoich studentów, by egzaminować swych następców.

Agnieszka Dobosiewicz

Koncerty z cyklu „Mistrzowie gitary” odbywają się co miesiąc w Miejskim Centrum Kultury „Chemik”. Najbliższy - 20 lutego w wykonaniu Piotra Pałaca.



SZARY ŁOŚ GIEŁDOWY

z Jerzym Pawłem Dudą rozmawia Dorota Kurmin

- Urodziłeś się w Gorzowie Wlkp. W 1968 r. wyjechałeś do Warszawy na studia. Co studiowałeś?

- Matematykę. Brałem udział w olimpiadach matematycznych i po dwukrotnym wyróżnieniu na szczeblu centralnym miałem prawo wyboru uczelni. Wybrałem Warszawę. Po studiach pracowałem jako asystent na Uniwersytecie Gdańskim - do sierpnia 80.

- Ukończyłeś również szkołę muzyczną...

- ... tak. Przyświecała mi zawsze rada rodziców: „*Ucz się w szkole muzycznej, bo na wypadek wojny będziesz umiał zarobić na życie choćby graniem na ulicy*”. Nigdy nie przypuszczałem, że to się kiedyś sprawdzi. Wprawdzie wojna nie wybuchła, ale nadszedł stan wojenny i po krótkim okresie pracy w WDK, od czerwca 1983 r. stałem się bezrobotny. Dopiero od września zostałem zatrudniony w Zakładowym Domu Kultury „Chemik”, ale nie na etacie i stan ten trwał do połowy 84 r. Potem pracowałem na pół etatu w Skwierskim Ośrodku Kultury jako instruktor kapeli ludowej Zespołu Pieśni i Tańca „Obrzanie”. Grywałem wtedy także z kapelą podwórkową i tak sprawdziła się przepowiednia rodziców.

- Najbliższa jest ci jednak piosenka turystyczna?

- Na I roku studiów ukończyłem kurs przewodników turystyki górskiej, zetknąłem się z piosenkami podówczas śpiewanymi. Uniwersytecki „Unikat” organizował rajdy i imprezy piosenki takie jak „Noc Waganów” za zamku w Oporowie koło Kutna. Tam też po raz pierwszy wystąpiłem publicznie. A później już była V Giełda Piosenki Turystycznej w 1972 r. wyjątkowo w Bogatyni, gdzie w nagrodę dostałem mandolinę. I tak to się zaczęło.

- Od wielu już lat zajmujesz się wyławianiem młodych talentów w piosence. Kto był pierwszy?

- Michał Lorenc. Przyjechał z grupą na „Noc Waganów” na 1972 r. Miał wtedy 15 lat. Zwróciłem uwagę na na jego piosenkę „Rozmienimy się na drobne”.

- Wśród rzeszy ludzi, którymi się zająłeś znaleźli się również Piotr Bukartyk i Elżbieta Adamiak. Jakże były ich początki?

- Elę Adamiak poznałem na krakowskiej imprezie piosenki turystycznej w grudniu 1973 r. Śpiewałem swoją pierwszą kompozycję do tekstu Harasymowicza - późniejszą drugą część tryptyku (tę o Nikiforze). Wspólnie z Marianem Sonelskim, także ekspertem piosenki turystycznej, kupiliśmy jej w prezencie tomik Harasymowicza. I wkrótce powstała „Jesienna zaduma”. Przez półtora roku przekonywałem Elę, że to co robi jest dobre i unikalne, a więc należy to pokazać na forum szerszym niż środowisko piosenki turystycznej. Aż przyszedł marzec 1975 i nasza słynna akcja związana z Festi-

walem Piosenki Studenckiej w Krakowie.

- ... jak to było?

- Ela była wtedy studentką I roku socjologii w Łodzi, jeszcze nieznana poza środowiskiem piosenki turystycznej, w dodatku nieśmiała i niezbyt przekonana o wartości tego, co śpiewa. Dowiedziałem się, że następnego dnia są łódzkie eliminacje do FPS. Od razu trzeba było wyciągać Elę z zajęć na uczelni, jechać do domu po jej gitarę oraz zrobić próbę z chórkim. Uporaliśmy się z tym do obiadu, a następnie przyjechalśmy do klubu „Pod Siódmkami”. Początkowo nie chciano nas nawet wpuścić, dopiero groźna postawa Andrzeja Wierzbickiego przekonała portiera. Organizatorzy eliminacji zdziwili się, że zgłosił się ktoś im nieznany i dopiero po dłuższej dyskusji zgodzili się na występ Eli w konkursie pod warunkiem, że rozpocznie imprezę. Nam było obojętne. Śpiewając jako pierwsza „Jesienną zadumę” i „Jeziro” Jana Błyszczaka zaskokowi jurorów niespotykanym stylem i sposobem interpretacji. Werdykt komisji kwalifikacyjnej był jednoznaczny - Ela z grupą towarzyszącą została zakwalifikowana na pierwszym miejscu, a dopiero za nią ktoś jeszcze. W kwietniu, po przyjeździe do Krakowa okazało się, że Eli Adamiak nie ma w ogóle na liście. Po prostu organizatorzy giełdy łódzkiej nie wystali protokołu do Krakowa. Zamiast Andrzeja Wierzbickiego drugą osobą towarzyszącą Eli był wtedy Waldemar Chyliński. Ulokowaliśmy ją w bazie noclegowej, a sami rozpoczęliśmy interwencję, gdzie się tylko dało. Przygotowaliśmy już pismo protestacyjne, gdy na 15 minut przed rozpoczęciem koncertu przesłuchaniowego ogłoszono komunikat, że opiekun ekip Łodzi proszony jest o zgłoszenie się do biura. Okazało się, że organizatorzy dopuszczają do występu na samym końcu koncertu. Zrozumielśmy, że walczy się do ostatniej minuty. Ktoś pojechał po Elę do bazy, a w tym czasie przygotowywał się chór. Skończyło się na wyróżnieniu, choć mogło być więcej. Był to jednak i tak udany debiut, po którym Ela została zaproszona na Zamkowe Spotkania z Poezją Śpiewaną w Olsztynie i wygrała. Do Opola jednak dotarła dopiero po 10 latach.

- Wspomniałeś mi kiedyś, że Ela Adamiak nie mogła ci wybaczyć, iż ją wyłansowałeś...

- ... tak. Wejście w środowisko zawodowców niszczy osobowość, zwłaszcza jeśli ktoś jest otwarty. Jeszcze za czasów Yapy byliśmy wszyscy jedną, wielką rodziną. W tamtych latach nie było mowy o rywalizacji, nie było konkurencji. Panowała atmosfera zgrzywu i wielostronnej wzajemnej oceny. Poza tamtymi czasami nigdy więcej czegoś takiego nie przeżyłem.

- A Piotr Bukartyk?

- Piotra Bukartyka odkryłem w 1981 r. Wtedy jeszcze był uczniem i to dość niesfornym. Wziąłem go na Yapę do Łodzi w marcu 1981 r. Pierwsza jego piosenka „Wiatr nad doliną” znalazła się w dwudziestce laure-

atek. We wrześniu wystąpiliśmy razem na przeglądzie piosenki satyrycznej w Miłosławiu i tam zdobyliśmy Srebrnego Turonia. W ten sposób początek został zrobiony - kontakt ze środowiskiem ogólnopolskim pozwolił na dalszy rozwój twórczy. Udział w OKR i warsztatach poezji śpiewanej w Olsztynie oraz występy w Myśliborzu doprowadziły do Hebanowego Szczebła do Kariery oraz nagród w FPS w Krakowie i OPPA w warszawskich Hybrydach.

- Czy utrzymujesz z nimi kontakty?

- Oczywiście. Z Elżbietą Adamiak i Piotrem Bukartykiem spotykałem się na "SMAKU" w Myśliborzu.

- Jesteś dinozaurem tych spotkań, miałeś okazję obserwować każde z 17-tu. Czy dużo zmieniło się przez te lata?

- W tym roku przyjechało dużo zespołów estradowych. Tak powstała ściana, przez którą trudno było przebić się wykonawcom śpiewającym utwory spokojniejsze. Kiedyś ważniejsza była piosenka, jej tekst. Obecnie dużą rolę odgrywa aranżacja.

- W „W moim dziesięcioleciu z piosenką” pisałeś, że podczas warsztatów trafiały się zjawiska artystyczne. Jako przykład podałeś - Marka Czyżkiewicza, Mariusza Ej-smonta, Zbigniewa Zama-chowskiego, Jana Jakuba Należytego, Piotra Bukartyka, grupę „Babsztyl” i innych. Czy obecnie pojawiają się takie zjawiska?

- Oczywiście, teraz też się pojawiają, np. ty - przede wszystkim jako autorka tekstów, a w dziedzinie kompozycji np. Ika Handzik, która mimo że z Krakowa również jest członkiem naszego klubu.

- W 1981 r. powstał Klub Piosenki...

- Pierwszym członkiem był Jan Walczak, student AWF, potem doszedł Piotr Bukartyk, następnie Alita Ciebelska. To był początek. Teraz tworzymy znacznie liczniejszą grupę.

- Co czujesz, kiedy Twój podopieczni odnoszą sukcesy?

- Cieszę się oczywiście! Niestety czasem się zdarza, że zapominają o mnie, ponieważ niektórzy ludzie nie lubią komuś czegoś zawdzięczać. Mam to jednak w kalkulowane w koszty mojej pracy.

- Czy młodzi twórcy chętnie słuchają twoich rad?

- Moje uwagi mają na celu podniesienie poziomu. Oczywiście nie jestem alfą i omegą, ale rzadko się zdarza, żeby były one pozbawione sensu. Czasami do właściwego rozwiązania dochodzimy wspólnie, na drodze „burzy mózgów”.

- Do tej pory rozmawialiśmy o ludziach, którymi się zajmujesz. Sam również uczestniczyłeś w różnorodnych konkursach i zdobywałeś wiele nagród. Które z nich cenisz najwyżej?

- Zaczynałem na początku lat 70-tych. To był niezwykły okres piosenki turystycznej, nazywany później „złotym”. Wykonawcą piosenki turystycznej byłem oficjalnie od sierpnia 1972 r. a jako juror debutowałem w tym samym roku w Gdańsku na „Bazunie”. Byłem też na pierwszej Yapie w Łodzi (1973) i obecnie mam tam dożywotnie zaproszenie, z którego co roku korzystam. Organizatorom Yapy powiedziałem, że gdybym kiedyś nie przyjechał, to niech sprawdzą nekrologi. W sumie udało się nam zdobyć pierwsze nagrody za piosenkę (nie zawsze własną) na wszystkich tych trzech najważniejszych imprezach piosenki turystycznej: na Yapie w 1984 r., na Bazunie w 1985 r. („Pejzaż z cerkiewką” został

Rajdową Piosenką Roku) i na Gieldzie w Szklarskiej Porębie w ubiegłym roku, po 24 latach (licząc od przyjazdu na IV Gieldę w 1971 r. jeszcze jako widz). Za udział w wielu Gieldach przysługuję mi tytuł Szarego Łosia Gieldowego. W kacie bazy namiotowej „Pod Ponurą Małą” od lat na początku sierpnia tworzony jest rezerwat ścisły - ostoja Szarego Łosia. Ostatnio grozi wywłaszczenie tego skrawka gruntu zwanego Kamienną i nie wiadomo, czy względy kulturowo-ekologiczne przeważą. Szary Łoś Gieldowy nie jest jeszcze gatunkiem prawnie chronionym, a szkoda.



Poza piosenką turystyczną mamy w dorobku także pierwszą nagrodę OKR w Olsztynie (Zamkowe Spotkania „Śpiewajmy Poezję”) w 1989 r. za piosenkę „Tam” uznaną podówczas przez Zygmunta Koniecznego za najlepszą kompozycję Spotkań.

W Myśliborzu zaś w 1979 r. otrzymałem nagrodę ZAKR za piosenkę Michała Lorenca, natomiast szczeble zostawiałem innym - Piotrowi Bukartykowi Hebanowy (1983) i Icie Handzik Sosnowy (1994). Kilka imprez wygrała też Alita Ciebelska. Wioletta Kupiec zdobyła w polskich debiutach drugie miejsce (za Mieczysławem Szczecińskim) w 1985 r.

- Komponujesz muzykę do tekstów. W jakich okolicznościach przychodziś natchnienie?

- Zwykle biorę całą stertę tekstów, przeglądam i do niektórych komponuję melodie. Zdarza się, że w czasie jednej nocy powstaje osiem, dziewięć melodii. Jedne z nich są lepsze, drugie gorsze. Potem nadchodzi długi okres przerwy, a później następna seria.

- Czego życzyłbyś sobie i swoim podopiecznym w dalszej współpracy?

- Z jednej strony sukcesów, a z drugiej przetrwania. W tym roku obchodzimy 15-lecie pracy.

- Dziękuję za rozmowę. Mam nadzieję, że wszystkie Twoje życzenia spełnią się.

Miłości Roberta

Na biletach na koncert Roberta Gawlińskiego (20.1.) wyraźnie zaznaczono, by kolor pomarańczowy dominował w ubiorach publiczności. W rzeczywistości było to szaleństwo różnokolorowe a sam, koncert przebiegał w iście „pomarańczowej atmosferze”: żywiołowej, wspólnej zabawy z publicznością tańczącą na scenie i śpiewającą razem z wokalistą. Zabawa była przednia, klimat gorący i chyba podobało się też Robertowi Gawlińskiemu, skoro dał się namówić na wywiad.

- Czy znałeś wcześniej Gorzów?

- Koncertowałem u was trzy razy. Czuję tu dobrą energię. Są miasta źle napromieniowane, natomiast gdy wjeżdżam do was, czuję fajne wibracje w powietrzu.

- Dlaczego śpiewasz?

- Nie robię tego dla sławy. Przez pewnen czas nie śpiewałem publicznie, robiłem koncerty tylko dla przyjaciół i byłem szczęśliwy. Kręci mnie sama muzyka, przedstawienie tego, co jest wielkie i piękne.

- Czy już w dzieciństwie odkryto twój talent muzyczny?

- Tak. Bywałem ciągnany po różnych akademiach i tego typu imprezach. Pamiętam występ w klubie „PAX”. Przyszła tam cała rodzinka wspólnie z dziadkiem.

- Jak wspominasz swoją pierwszą miłość?

- Stała na boisku piłki nożnej i najgłośniej mi kibicowała.

Później pobitem się o nią z moim najbliższym przyjacielem, bo jemu też się podobała. Ja wygrałem. Chodziliśmy z sobą od 13 do 18 roku życia. Mam miłe wspomnienia. Pamiętam, że kiedy oboje zrozumieliśmy, że jesteśmy gotowi na ten pierwszy krok, poszedłem do niej z butelką wina. Rodzice wyjechali. Upiliśmy się i usnęliśmy a inicjacja nastąpiła dopiero po obudzeniu. Bardzo się kochaliśmy. To było wspaniale przeżycie.

- Czy od czasu tego pierwszego miłosnego sukcesu odnosiłeś już tylko zwycięstwa na tym polu?

- Potem już nie walczyłem o kobiety. Raczej to one o mnie zabiegały. Zawsze powtarzam, że Monika, moja żona, jest jedyną prawdziwą kobietą w moim życiu.

Bardzo ją szanuję i cenię nasz dom.

- Kiedy dostrzegłeś, że właśnie Monika jest tą jedyną?

- Monika bardzo walczyła o mnie. Zrozumiałem, że jest moim przyjacielem. A nigdy nie interesowały mnie do końca przelotne znajomości.

- Co cenisz w kobietach?

- Wdzięk, tylek, intelekt...

- A więc intelekt na końcu tej listy?

- Nie, bo dalej mogę wymienić piersi, buzię, usta, język...

- Co jest twoim mottem życiowym?

- Samo życie. Również odczytywanie istot tak skonstruowanych jak ludzie.

- Twój ulubiony pisarz?

- Tolkien. Lubię też Ursulę Le Guin. Ich książki przenoszą w świat magii, a każdemu z nas należy się coś pięknego. Kocham tych autorów, choć muszę przyznać, że ostatnio nie czytuję. Mam mało czasu.

- Twój ulubiony zespół lub muzyk?

- Cenię szczególnie tych, którzy ze mną grają. Tworzymy dobrą grupę i oryginalną muzykę, nie wzorujemy się na nikim.

- Dlaczego śpiewasz tyle piosenek po angielsku?

- Nie potrafię wyrazić wszystkiego po polsku, niektóre treści układają mi się tylko w tym języku.

- Twoje najbliższe plany?

- Jutrzejszy koncert w Szczecinie.

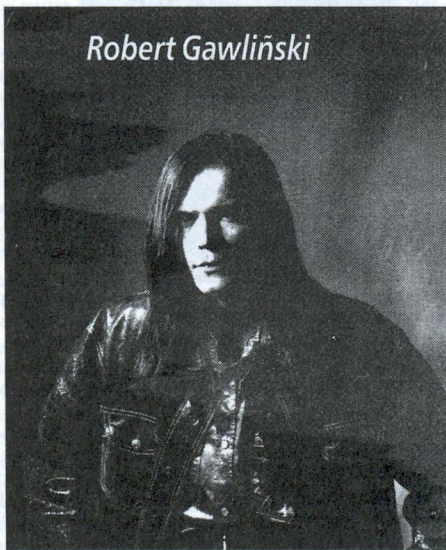
- Koncertowałeś już za granicą?

- Nie, ale właśnie dostaliśmy zaproszenie do Kanady i być może skorzystamy z niego.

- Powodzenia.

Rozmawiała Kinga Pędzikowska

Robert Gawliński



Trasę koncertową Roberta Gawlińskiego (11 występów) zorganizowała gorzowska agencja „Rock-In” Jacka Podemskiego i Dariusza Franka. Firma zapowiada kolejne koncerty gwiazd rocka, ale nie tylko. W II połowie marca na jej zaproszenie z kilkoma koncertami w większych miastach woj. gorzowskiego wystąpi znakomita Edyta Geppert.

Dorota Kurmin

„Ikary”

Moje ptaki szybują do słońca

- szalone!

Lecą przez chmury leż

- zmęczone...

Walczą z podniebnymi wiatrakami

- naiwne...

Moje ptaki ścigają się z wiatrem

dumnie prostując

swe długie szyje...

...moje ptaki uderzyły głowami

o błękit...

...opadły jak śnieg na ziemię,

a rozmarzone pióra dalej błądzą

pod niebem...

„Song o kamieniu”

Zostanę tutaj, bo jestem kamieniem,

Kamieniem ciężkim - wiatr mnie nie zniesie.

Kiedy słońce jest wysoko

i rozgrzewa mnie -

ja się nie pocę,

kiedy zaś mnie mróz oziębia,

ja nie zamarzam.

Jest mi dobrze, kiedy tak leżę -

choć jestem ciężarem,

nie jest mi ciężko.

Nie mam pięknych szat,

ale zachwyam swą urodą

nawet koneserów.

Jestem amuletem,

choć nie przynoszę szczęścia.

Spadam z serca,

ale nigdy mnie tam nie było.

Przynoszę ulgę,

choć nie pomagam.

Jestem sobą,

choć nie jestem człowiekiem,

a moje walory będą trwały

zostanę tutaj -

w skale,

na plaży,

w głębiach oceanu,

w górach,

na podwórku,

koło twego domu -

... Bo jestem

glazem,

kamieniem,

kamyczkiem...

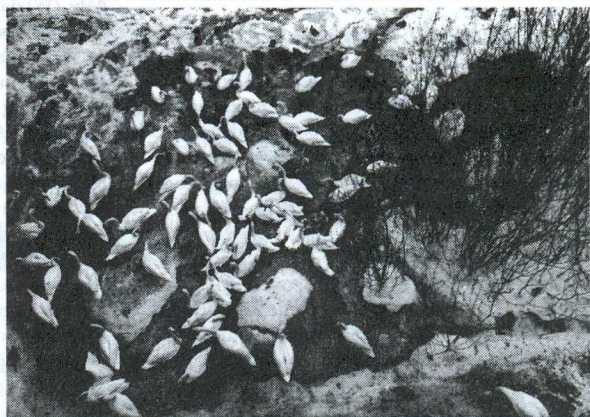


foto: Z. Sejwa

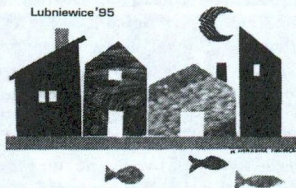
WIERSZE Z WARSZTATÓW

Ukazał się tomik zawierający wiersze poetów z kręgu RSTK biorących udział w ubiegłorocznych Interdyscyplinarnych Warsztatach Artystycznych. Pod kierunkiem konsultantów-poetów Krystyny Szlagi, Romana Śliwonika, Mariana C. Abramowicza i Jana Z. Brudnickiego doskonalili oni wiersze już napisane z potrzeby serca i uczyli się pisać z zastosowaniem figur stylistycznych, budowania nastrojów, czyli jak „odpowiedniej dać rzeczy słowo”. Zorganizowane pod koniec spotkania dwa konkursy poetyckie wyróżniły tych, którzy najwięcej skorzystali z uwag i pomocy konsultantów.

Tomik otwierają wiersze „mistrzów” Romana Śliwonika i Mariana Cezarego Abramowicza a po nich w kolejności przyznanych nagród i wyróżnień czytamy utwory z konkursu otwartego i tematycznego na wiersz o Lubniewicach. Pierwszy wygrała Beata Aleksandrowicz, poetka z Wrocławia, gorzowianka Krystyna Ziniewicz zajęła trzecie miejsce. Wśród wyróżnionych znaleźli się także inni gorzowianie: Maria Przybylak i Roman Habdas, którego tryptyk „Zielona sukienka” wydaje się w publikowanym zestawie jednym z bardziej interesujących tekstów. On także uzyskał pierwsze wyróżnienie w konkursie na wiersz o Lubniewicach.

interdyscyplinarne
warsztaty
artystyczne

Lubniewice '95



Lubuski Wawrzyn Literacki

Jak co roku w połowie lutego w Zielonej Górze została wręczona Lubuskie Wawrzyny Literackie za najlepszą książkę poetycką i prozatorską wydaną w regionie zielonogórsko-gorzowskim. Chwała za to lubuszanom, że choć nie muszą, uznają naszych pisarzy i poetów za pretendentów do tej zaszczytnej nagrody. Rok 1995 zaowocował w środowisku gorzowskim wydaniem 14 tomików i antologii poetyckich i zaledwie jednego tomiku prozy (Bronisław Słomka „Woźnica z ptakiem na ramieniu” - wyd. „Lamus”). Z poetów do nagrody kandydują „Wiersze” Kazimierza Furmana (wyd. „Lamus”), „Dwa poematy” Zdzisława Morawskiego (wyd. „Lamus”), „Fantasmagorie” Wojciecha J. Stru-

gały (Wydawnictwo Dolnośląskie, „W ramionach Drawy” Romana Habdasa (wyd. RSTK), „Aferyzm” Jerzego Grodka (wyd. „Kamak”), „Rytuał” Artura Szuby (wyd. „Bliżej”) oraz antologia „Zniknęły z dróg ostatnie tabory” („Romane Dyvesa”), „Myśli zmyślonej wyobraźni” (wyd. WOM), „Antologia poezji uczniowskiej” (wyd. SP-20). Konkurencja zielonogórska jest o wiele większa i zawiera ostatnie książki takich autorów jak: Michał Kaziów, Janusz Koniusz, Robert Rudiak, Jan Kurowicz, Mieczysław J. Warszawski i Henryk Ankiewicz. Z poetów gorzowskich duże szanse na „Wawrzyn” ma Kazimierz Furman, którego tomik pt. „Wiersze” krytyk „Wiadomości Kulturalnych” Leszek Żuliński zaliczył do wydarzeń literackich 1995 roku.

iks

W grudniu ukazała się w „Tygodniku Kulturalnym” recenzja wybitnego krytyka literatury, którą w całości przedrukowujemy, w przekonaniu, iż powinna być szerzej znana w naszym środowisku.

Trzymam w ręku niepozorny tomik o brzydkiej, burej okładce, a jednak jest to jedna z najciekawszych książek poetyckich, jaka ukazała się w ubiegłym roku. Książka autora, którego siłą jest pełne autentyzmu outsiderstwo, nieprzystosowanie do schematów i norm, w jakich żyjemy. Kazimierz Furman - bo o nim mowa - to chyba jeszcze jeden literacki kaskader, poeta wyklęty, kamikadze, choć lepiej byłoby tych określić w ogóle nie używać, by nie wywoływać wilka z lasu.

Nad tą książką zawisło zresztą jakieś fatum, bo autor wstępu, Zdzisław Morawski, zmarł w kilka miesięcy po napisaniu swego tekstu; zmarł też grafik Andrzej Gordon. Jeśli w Gorzowie Wielkopolskim jest możliwa żywa, niemieszczańska sztuka, to właśnie ta trójka dawała tego dowód. Morawski potrafił przełamać wiele szablonoń, wśród których żył, potrafił swym bystrym umysłem i wrażliwością pokonywać mielizny własnej biografii i wybiegać do przodu. Gordon to niemalże kłozard, w każdym razie człowiek wolnej, wyzwolonej sztuki. A Furman? Furman to wybryk natury w konwenansach gorzowskiej społeczności, zresztą nie tylko gorzowskiej. Morawski w swym mądrym wstępie pisze o parafianstwie i bigoterii, z których Furman wyrósł. W Gorzowie nie tylko jest 17 kościołów (5 pozostawili po sobie Niemcy, 12 wybudowali Polacy w czasach komuny), ale i klimat zbliżony do tego pejzażu. A w takim pejzażu wcale nie trzeba od razu rozpoczynać swojej prywatnej monachomachii. Wystarczy być innym. Ktoś, kto nosi koleczek w uchu i włosy związane w kitkę, ktoś, kto całym swoim istnieniem profanuje ustalony

porządek rzeczy - musi być odszczepieńcem. Dlatego Morawski nazywa casus Furmana *koszmarem obecności*. Uważam, że wiersze Furmana będą w pełni czytelne dopiero w 2092 roku. Może za sto lat powstanie praca doktorska „Gorzów w czasach Furmana” - konkluduje Morawski.

Ja myślę, że przypadek ten dalece wybiega poza alienację natury socjologicznej, owsem. Ten poeta nie mieści się w ułożonym porządku społecznym ani obyczajowym. Ale on także nie mieści się w zastanym kanonie sztuki - ta poezja gwałtownie szuka innego języka, buntuje się przeciw obiegowemu modelowi liryczności. Nie mieści się w mitologii kulturowej, np. w sacrum religijnym.

W końcu nie mieści się poeta sam w sobie - ma problemy z uzasadnieniem własnej egzystencji, którą go irytuje, zawstydza, krępuje, wywołuje masę sprzecznych uczuć. Tak

Koszmar obecności

mi się mnie pisać! Tam mnie się spodziewać! Dopokąd jeszcze życia jak zamiarów - w takich konstrukcjach kryje się przecież pęd ku jakiemuś dystansowi, całkowicie obiektywnemu działaniu się życia. Myślę, więc, że jest to pełen wachlarz alienacji - od egzystencjalnej ku społecznej. A za tym wszystkim kryje się w tych wierszach na pierwszym planie lekka ironia, sarkazm, kpina, ale głębiej i tak naprawdę - ból, pustka i rozpacz istnienia, dramat nieprzystosowania, zdwojone odczuwanie przeciwności losu i jego kosmicznych niespełnień. U Furmana to wszystko pobrzmiwa bardzo autentycznie; ten dramat nie jest udawany i nie jest szmيرًا. To jeszcze jedna odsłona *życiopisania* i aż boje się, by nie była zbyt dosłowna.

Wiersze Furmana czekają w kolejce do druku na łamach „Wiadomości Kulturalnych”, więc kiedy się doczekają, przypomnij sobie, Miły Czytelniku, tego poetę i tę recenzję. Bo tomik jest chyba trudno osiągalny, wyszedł w Gorzowie i to zaledwie w nakładzie 500 egzemplarzy.

Leszek Żuliński

BIBLIOTEKI

Wojewódzka i Miejska Biblioteka
Publiczna

Wypożyczalnia Główna, Czytelnia
prasy i książek - ul. Sikorskiego 107, tel. 284-
12, czynna codziennie od 10.00 do 19.00,
w soboty od 10.00 do 15.00.

Informacja biblioteczna - tel. 286-08
Centrala - ul. Komendantów 2, tel. 321-
424, czynna jak wyżej

Filia Zbiorów Naukowych - ul. Ło-
kietka 37, tel. 253-45, czynna jak wyżej

Dział Zbiorów Audiowizualnych
- ul. Wyszyńskiego 11/13 czynna
pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00,

śr.sob.(robocza) 10.00-15.00

Filia Książki Mówionej - ul.

Kosynierów Gdyńskich 81, tel. 245-35
czynna pn.śr.pt. 12.00-18.00,

wt.czw.sob.(robocza) 10.00-15.00

Filia nr 2 - ul. Mieszka I 50,
tel. 202-917 czynna pn.wt.czw.pt. 13.00-
19.00, śr. 10.00-15.00.

Filia nr 3 - Welniany Rynek 2, tel. 244-
84 czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr.
10.00-15.00.

Filia nr 4 - ul. Słoneczna 63, tel. 269-
84, czynna pn.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr.
10.00-15.00

Filia nr 5 - ul. Śląska 7, tel. 262-66,
czynna pt.wt.czw.pt. 11.00-17.00, śr.
10.00-15.00

Filia nr 6 - ul. Śląska 78, tel. 283-18
czynna pt.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr.
10.00-15.00

Filia nr 7 - ul. Krasieńskiego 10
czynna pn.wt.czw.pt. 11.00-17.00, śr.
10.00-15.00

Filia nr 8 - ul. Matejki 38 czynna
pn.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-
15.00

Filia nr 9 - ul. Armii Polskiej 31
czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr.
10.00-15.00

Filia nr 10 - Pomorska 34, tel. 324-
237 czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr.
10.00-15.00

Filia nr 11 - ul. Fredry 1c/1 czynna
pn.wt.czw.pt. 11.00-17.00, śr. 10.00-
15.00

Filia nr 13 - ul. Osadnicza 25 (Ziele-
niec) czynna pn.wt.pt. 14.00-18.00,
śr.czw. 9.00-13.00

Filia nr 14 - ul. Wróblewskiego 35,
tel. 321-247, czynna pn.wt.czw.pt. 13.00-
19.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 17 - ul. Małyżyńska 35, czyn-
na wt.czw. 15.00-20.00, śr. 13.00-18.00,
pt. 15.00-19.00

KSIĘGARNIA 9

DANIEL

Gorzów ul. Chrobrego 9
tel. 20-37-58

W lutym „Daniel” poleca:

„Poczet cesarzy rzymskich” autorstwa Aleksandra Kwar-
czuka, znakomitego historyka i znaw-
cy świata starożytnego. Jednotomowe
wydanie „Pocztu” zawiera sylwetki
wszystkich władców epok od Juliusza
Cezara aż do Romulusa Augustulusa.
Książka podzielona jest na kilka czę-
ści poświęconych władcom kolejno:
pryncypatu, kryzysu, dominatu i roz-
padu Cesarstwa Rzymskiego. Zawiera
też bogate Kalendarium Cesarstwa
Rzymskiego i a Aneks, w którym
opisany został system monetarny w
cesarstwie rzymskim I-II w.” oraz w
III-V w. Jest też alfabetyczna lista ce-
sarzy rzymskich, indeks osób oraz
indeks nazw geograficznych i et-
nicznych. Książka wydana przez
„Iskry” z czarno-białymi wizerun-
kami władców i ich monet. Ma 1018
stron i twardą oprawę.

Kolejna propozycja to po-
wieść Umberto Eco „Imię róży” wy-
dana w „serii kieszonkowej”. Jest to
pierwsza powieść tego autora znana
przede wszystkim z ekranizacji, gdzie
w postać głównego bohatera - angielskiego franciszkanina Wilhelma z Baskerville wcielił się Sean Connery.
Rzecz dzieje się w 1327 r. W sta-
rym i bardzo szanowanym w Europie
opactwie ma się odbyć ważne spot-
kanie o charakterze polityczno-reli-
gijnym dotyczące kontrowersji na
temat ubóstwa Chrystusa. Równocze-
śnie toczy się wątek krymi-
nalny. W tajemniczych okoliczno-
ściach giną mnisi opactwa.

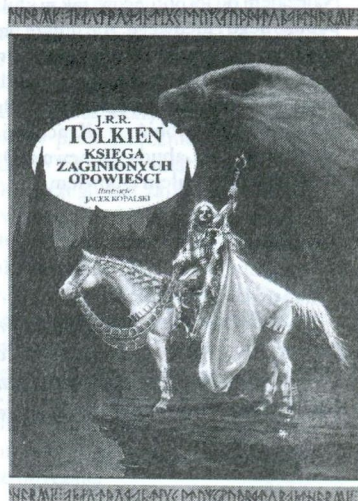
„Śludzy ciemności” to tak-
że powieść z pogranicza sensacji,
thrillera i horroru. Autorem jest twór-

ca kilku światowych bestsellerów
Dean R. Koontz. Jest to historia Chri-
stine Scavello mieszkającej wraz z
sześcioletnim synkiem w na pozór spo-
kojnym miasteczku. Pewnego dnia na
parkingu przed centrum handlowym
zaczepia ją obłąkana staruszka i wy-
daje na synka wyrok śmierci. Dzięki
pomocy prywatnego detektywa ko-
bieta dowiaduje się, że staruszka jest
przywódczynią religijnej sekty. (wyd.
AMBER).

Następna propozycja „Da-
niela” to „Księga zaginionych opo-
wieści” J.R.R. Tolkiena. Jest to
zbiór 10 opowieści. Każda jest opar-
zona przypisami i wykazem zmian
dokonanych w nazwach występują-
cych w danej opowieści. Na końcu
książki znajduje się także „Dodatek”,
czyli spis wszystkich nazw i imion
własnych „Księga...” jest opatrzona
pięknymi ilustracjami Jacka Kopal-
skiego. (wyd. Atlantis).

I ostatnia propozycja, tym ra-
zem tylko dla dzieci „Aladyn. Złota
magiczna rękawica”. Jak już sam ty-
tuł wskazuje, jest to baśń o przygodach
Aladyna i Dżasminy. Wraz z sympat-
ycznym Dżinnem, Jago i Abu wal-
czą z podłym Aminem, który będąc
w posiadaniu szczerolotej rękawicy
ma ogromną moc czynienia zła. Książ-
ka z serii „disney'owskiej” zadowoli
każde dziecko: niezbyt długie teksty są
przepięknie ilustrowane.

(dż)



Kobiety w Parlamencie. Kolejny temat zadany. Nie wiem czy wdzięczny, bo ja nigdy o kobietach nie pisałem, albowiem ich się panicznie boję. Jest to dla mnie świat istot inaczej myślących, chyba bardziej bezwzględnych niż mężczyźni, a jednocześnie świat jakby łagodniejszy, cieplejszy.

W Sejmie niewiele jest kobiet. Zaledwie dokładnie 13%, tj. 59 posłanek na 460 ogółu posłów. Najwięcej jest ich w klubie parlamentarnym Unii Wolności, 15 posłanek (tj. 21%). Nie ma ich wcale w klubie Bezpartyjnego Bloku Wspierania Reform. W klubie SLD jest kobiet 28 (16,3%).

Czy są wybijające się posłanki? Oczywiście.

Taką najbardziej widoczną jest poseł **Ziółkowska**, najbardziej zapracowana w Sejmie, jako przewodnicząca komisji budżetowej. Eleganka, ubierająca się w różne odcienie brązu, przemawiająca bez kartki. Miała być prezesem NIK-u i byłaby na pewno lepsza niż bezbarwny Wojciechowski z PSL-u. Przy każdym przesileniu rządowym wymienia się Ziółkowską wśród kandydatów do jednego z foteli ministerialnych, ale ta jej przynależność partyjna... Unia Pracy nie dysponuje zbyt dużą siłą przebicia, a przewodniczącą Bugaj jest zbyt ortodoksyjny w swej lewicowości, by zgodzić się na udział Ziółkowskiej w lewicowym rządzie. Może zgodzi się na jej udział w rządzie prawicowym.

Chusty i szale, jakie nosi poseł Ziółkowska łączą ją z byłą premier **Suchocką**, która niestety w tej kadencji niczym się nie wyróżnia ku mojemu

Panicznie boję się....

żałowi i zdziwieniu. Mało aktywna, często nieobecna, jakby już zrezygnowała z odegrania jeszcze jakiejś roli na scenie politycznej kraju. Po przegranych prawyborach prezydenckich Unii Wolności wydaje się, że obraziła się na partię. Niestuszenie, winna się przebudzić i może jeszcze zabłysnąć. Podobnie jak Ziółkowska pochodzi z Wielkopolski, mogłyby w rządzie tworzyć niezły tandem. Także eleganka, ale to ciągle niezdecydowanie co do kształtu fryzury obniża pozytywne wrażenie estetyczne byłej pani premier.

„Gwiazda Millera” poseł **Izabela Sierakowska** z Lublina. Nauczycielka języka rosyjskiego. Zgrabna, talia jak osa, ciemne kolory podkreślają jej sylwetkę. Bardzo bojowa, natychmiast reagująca na to, co się mówi z trybuny, oczywiście na to co jej się nie podoba. Zbyt skrajna w poglądach, by kiedyś mogła piastować państwowe stanowisko. Chyba, że wróci PRL ze Związkiem Radzieckim czele.

Barbara Labuda. Zbyt wcześnie lub zbyt późno usunięta z klubu parlamentarnego Unii Wolności. Należałem do jej obrońców, tak w klubie jak i w partii. I nadal uważam, że szkoda było pozbywać się kogoś tak popularnego i ideowego. Ale muszę przyznać, że zasłużyła sobie na rugi z klubu parlamentarnego, całkowicie ignorując obowiązki jakie ma poseł z racji doń przynależności. I to nie chodziło tylko o składki członkowskie. Bardzo chimeryczna, jednego dnia do rany przyłóż, na drugi dzień opryskliwa, nie wiadomo dlaczego. Mała wzrostem (150 cm), wielka duchem kobieta walcząca, odważna, może zbyt bezkompromisowa. Może dużo dobrego zrobić w Kancelarii Prezydenta, jeżeli rzeczywiście ma dobre intencje, Kwaśniewski oczywiście, bo Labuda na pewno. O następnych paniach, kiedy indziej, jeżeli da się to czytać, bo ja nigdy o kobietach nie pisałem albowiem...

Jerzy Wierchowicz

Serdecznie dziękuję za przesłanie mi egzemplarza Waszego pisma. Jestem gotów współpracować z Wami i nadsyłać comiesięczne korespondencje.

Honorarium proszę przekazywać na konto Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Gorzowie Wlkp. - PKO I O/Gorzów 215-13-879-132.

Z poważaniem

Jerzy Wierchowicz





1. Karuzela stanowisk wiruje, a wiruje. Jedni zgrabnie wskakują na wolne siodelka, drugą siłą wyrwyją je spod tyłków poprzedników. Jedni opuszczają stołki z oporami, inni fotele zabierają ze sobą. Ten ostatni styl rozstawiania się ze stanowiskiem obowiązuje, na szczęście, nie u nas, lecz na obszarach bliższych Azji, czyli w Warszawie. U nas

zachodnia Europa i subtelniejsze obyczaje. Dość spokojnie zmieniono wojewódzkich dyktatorów sportu i kultury. Jeden wuefista zastąpił drugiego, rzecz się więc odbywała wedle kodeksu fair play, w przyjacielskiej, powiedziałbym nawet, sportowej atmosferze. Stracił nieco na wadze poprzedni dyrektor a mój dawny pupilek, Dreczka Janusz. Dalibóg, nie ironizuję demaskując się, że to mój faworyt. I co z tego, że ze stajni ZChN? U nas zachodnia Europa i subtelniejsze obyczaje. Dla mnie DJ (idź z duchem czasu i czytaj didżej) był klinicznym przykładem tego, jak świetnie kształci moja firma - gorzowska AWF. Po jej ukończeniu cały świat stoi przed tobą otworem. Możesz zrobić karierę dziennikarza, jak Lech Muszyński, który niedawno został laureatem najpoważniejszego w Polsce konkursu radiowego, możesz znakomicie fotografować, jak Sławek Sajkowski, możesz nawet zostać szeryfem od kultury. To wszystko, w jakiejś części, moi wychowankowie. No, ale też - przynajmniej Państwo - mistrza mieli znakomitego!

2. Zawirowało i kolejny Woźniak na topie. Tym razem Staszek. Dla ułatwienia zwać go będę Wojewódzkim w odróżnieniu od Woźniaka Wielkopolskiego - znaczy tego, co to chce skrócić nazwę naszego miasta - prezydenta Gorzowa. Lament się po tej nominacji podniósł wśród artystów, wrzask, że niby teraz sportowcy zjedzą wszystkie pieniądze wydziału, a ponieważ towarzystwo żerze jest, to kulturze nawet ochłapów zabraknie. Nie rozumiem tych strachów. Miała być tragedia dwa lata temu po zwycięstwie postkomuchów - jest lepiej. Miał być dramat po zwycięstwie Olka - jest spokojniej (a raczej - byłoby, gdyby nie szpiegowska histeria). Będzie zupełnie normalnie również pod batutą Woźniaka Wojewódzkiego. Normalnie, czyli mizeria, bo właśnie mizeria jest u nas normą. „Pierwszym warunkiem sprostania zmianom - powiedział prof. F.Znaniński - jest wyzbycie się lęku przed nimi”. A

swoją drogą - znam jeszcze ze trzech ludzi o nazwisku Woźniak. Wystarczy stanowisk?

3. Jak zmiany, to zmiany. Miejscowy „Vigor” pod Andrzejem Cudakiem wyraźnie nabiera wigoru. Program od rana do północy, a w nim wszystko, czego dusza zapagnie: reklamy, playboye, nawet jakiś talk show planują. Jeszcze to wszystko rachityczne a siermiężne, ale nie psioczmy. Na tle beznadziejnej telewizji walendziakowej doprawdy nie ma powodów. Chwałę Vigor, gdyż wykazuje sporo ambicji, choć nie do końca chwałę. „Czy u was, w Gorzowie - pyta mnie złośliwy kuzyn z Kołobrzegu - wszyscy tak sepienią, czy to może taka wasza gwarą?” Odpowiedziałem, że osobliwość regionalna, bo wstyd było przyznać, że w tak dużym mieście nie można znaleźć spikerów bez usterki dykcyjnych, którzy nie dukają, potrafią poprawnie wymówić obce nazwiska. A posłać ich do wszystkich diabłów, a tych, co się już do niczego nie nadają najlepiej do „Gazety Zachodniej”. Pseplasam, Vigoze, lec taka jest zeczywistość.

4. Skoro już wpadłem w apologetyczny ton (coż to u mnie za rzadkość!), to go utrzymam do końca. Za zamkniętą kurtyną prowadzono remont fasady biblioteki wojewódzkiej przy ul. Łokietka. Byłem pewien, że coś niecnego kombinują i dlatego odgradzają się od świata. Podejrzewałem, że pod pretekstem odnowy i Odnowy zniknie ze ściany tablica upamiętniająca któregoś tam z radzieckich generałów, co to z frontem przywędrował do Gorzowa i był łaskaw w pałacyku się zatrzymać. Miałem prawo tak przypuszczać, bo tablica od początku była pechowa. Przypominałem sobie katusze Wojtki Sadowskiego, ówczesnego dyrektora od książek, któremu tuż przed zamontowaniem i uroczystym odsłonięciem pękła na kawałki! Toż to była historia: Wojtek, choć sparaliżowany podejrzeniem o sabotaż, biegał po mieście za kimś, kto mógłby prowizorycznie przynajmniej kamień skleić. Udało się. Odetchnął z ulgą po uroczystości, bo nikt niczego nie zauważył, orkiestra grała, składano wieńce. Kiedy je później uprzątał, wśród zwiedlonych kwiatów znalazł jakieś magiczne teksturki z ponakłuwanymi gwiazdami, sierpem i młotem. Znaczy, ktoś z nomenklatury uprawiał antykomunistyczne voodoo-voodoo. Nic tedy dziwnego, że los zaczarowanego kamienia uważałem za przesądzone. Kiedy jednak zasłona opadła, stanąłem jako uciekinierzy z Sodomy: tablica ku czci czerwonego oficera jest, jak była, nie naruszona, pięknie wypolerowana! A nie mówiłem, że u nas zachodnia Europa i subtelniejsze obyczaje.

O rycerzach "okrągłego stołu" i panu Zagłobie

Gdyś podczas minionych bożonarodzeniowych świąt rozpakował był podarek, jaki pod choinkę wraz z rodakami całego kraju otrzymałem od naszych SŁAWNYCH RYCERZY OKRĄGŁEGO STOŁU, okazało się że dostaliśmy w prezencie beczkę Pandory. I tym razem Zeus poigrał sobie z nami posługując się w tym przypadku nie pierwszą kobietą na świecie, Pandora uleponą z gliny przez Hefajstosa i obdarowaną beczką nieszczęść, ale okrągłostołowym rycerstwem naszym przesławnym posługującym się jedną ale jakże skuteczną formą nieszczęścia - donosem. Wiano Pandory jest odwieczne i temu dziwić się nie trzeba. Mnie co innego w tym całym adwentowym turnieju rycerstwa naszego zaintrygowało: mianowicie reakcje obserwatorów ich zmagani. Oto siedzimy na tych samych balkonach i krużgankach, wychowały nas te same uniwersytety, obracamy się w tym samym kręgu tradycji rycerskich, a każdy widzi wszystko inaczej. Ki diabeł? Bóg nas pokarał jak tych budowniczych wieży Babel i tylko czekać jakiej Gomory i Sodomy? A wtedy w najlepszym przypadku czekać nas może kariera słupa soli? Kto z nas widzi to co istnieje w rzeczywistości, a kto jest w niewoli omamów, o których nauczają święci mistycy, że są czartowską sztuczką? Słuchamy uczonych na piśmie, profesorów uniwersytetów - „*nauk przemożnych perel wydających męże dojrzałością rady znakomite, ozdoba cnót świetne i w różne umiejętności biegłe*” jak to pisano w dyplomie założenia krakowskiego uniwersytetu w roku 1364 oni także jakby ukarani na wzór starożytnych budowniczych perskich wież. Każdy widzi co innego i także mówi!

Sterany rozterką szukam deski ratunku w wartościach, o których tyle dobrego powiadają. Trzeba by zatem sięgnąć do źródeł, do czasów tego prawdziwego kręgu kultury średniowiecznego okrągłego stołu i rycerskiego kodeksu. Może tu znaleźć odpowiedź - miarę dobra i zła, regulamin pozwalający mi odróżnić prawdę od omamu? Jak przystało na niegdysiejszego skauta sięgam po lorda Baden Powella i jego „Wskazówki dla skautmistrza”, w których zamieścił kodeks rycerstwa angielskiego z czasów króla Henryka VII. Pomierzmy zatem tą skalą wartości czynny naszego rycerstwa.

Przykazanie pierwsze tego kodeksu brzmi: RYCERZE NIE ZDEJMUJĄ ZBROI NIGDY, CHYBA DLA NOCNEGO SPOCZYNKU. Nasi rycerze bractwa św. Magdaleny są tu w porządku. Nikt nie zaprzeczy, że swego helmu z zasuniętą przyłbicą nie zdejmują, patrzą na świat przez jej wąskie szparki i można nawet przypuszczać, nie bez racji, że nawet

ostróg podczas nocnego wypoczynku nie odpinają, śniąc jak Longinus Podbięta, o trzech głowach psubratów odciętych za jednym zamachem, tradycje narodowe dzielnie kultywując.



Przykazanie drugie: SĄ ZOBOWIĄZANI SZUKAĆ PRZYGÓD, BY ZDOBYĆ SŁAWĘ I ROZGŁOS. Tu też są w porządku. Zdobyli sławę o jakiej nie śmiał marzyć żaden rycerz tamtej epoki. Gdyby istniało rycerstwo kosmiczne, też by wiedziało o naszych bojowników służnej sprawie za pośrednictwem satelitarnych przekazników.

Pod piątym przykazaniem znajduję słowa: NIE CZEPIAĆ SIĘ WZAJEMNIE. Hmm. Tu nie są w porządku. Czepiają się, że ha! Nawet od świńskich głów przezywając. Gdyś oglądał turniej na placu przed sejmem, na którym pewien rycerz nadział głowiznę wieprzową na swą pikę, tom pomyślał o twórczej kontynuacji rycerskich tradycji bitwy pod Legnicą, kiedy to też na piki nadziewano głowy, tyle że praktykowali ten obyczaj rycerze tatarscy i ludzkie to głowy były... W turnieju tym inny rycerz walczył z krzyżem w rękę. Może oto jesteśmy świadkami rodzenia się nowoczesnego ekumenicznie potraktowanego obyczaju rycerstwa naszych czasów?

Przykazanie ósme stawia wymóg: NIGDY POD ŻADNYM POZOREM NIE ŁAMAĆ DANEGO SŁOWA. Okazało się, że z tym mam ambaras największy. No bo ów rycerz, który szpiegował swego suwerena na czym ucierpiał honor kraju (a przykazanie dziewiąte głosi: POŚWIECAĆ SIĘ DLA HONORU SWEGO KRAJU), to złamał dane słowo i honor kraju tam ucierpiał, czy też słowa dotrzymał i honor kraju został uratowany? Czym to zmierzyć, jak się do rozwiązania tej kwestii zabrać? Acha. W kodeksach wszelkich ważną rolę pełniły precedensy. W naszych narodowych mitach jest opowieść o Wallendrodzie. Rycerz nasz szpiegujący kanclerza wielkiego koronnego, u którego był w służbie, może powiedzieć, że to było na niby, bo w istocie przysięgał na wierność wielkiego mistrza bractwa NMP (w kłapie) i jemu był zobowiązany słowa dotrzymać. Szkopuł jednak w tym, że nasz Wallenrod powiada, że prawdziwym Wallenrodem jest kanclerz wielki koronny, tylko że obcego mocarstwa. Jest tu zatem starcie dwu Wallenrodów?

Hmm. Tego nawet nasz wieszcz narodowy nie przewidział, zatem źle wieszczył! Strasznie się wszystko pogmatwało i nie ma szans do odwołania się do dawnych tradycji, kiedy to obie strony z hasłem „Bóg jest z nami” szły na sąd Boży, jak to pod Grunwaldem bywało. Teraz tylko jedna strona na Boga się powołuje, ale mało jest przesłanek ku temu, aby jej uwierzyć, że go ma nie tylko w klapie ale także w sercu. O Grunwaldzie pisał kilka lat temu bardzo ciekawie L. Stomma. Skoro kodeks rycerski z czasów króla Henryka VII nie pomógł mi w uspokojeniu duchowych rozterek na temat: kto z nas postrzega turnieje i bitwy okiem bezstronnym, może tu znaleźć jakiś trop dalszych poszukiwań?

Ludwik Stomma przytacza Długosza: „*Bitwę pod Koronowem można kłaść wyżej nad grunwaldzką*” - ładny sposób budowania sytuacji problemowej - przypominam sobie reguły metodyki nauczania. „*10 października 1410 roku - pisze Stomma - pod Koronowem rycerze polscy i krzyżacy natarczywą i pełną zapału stoczyli walkę. Była to bitwa - tu cytuję S. Kuczyńskiego - o charakterze zachodniorycerskim, pełna pojedynczych walk, wielogodzinna, przerywana dwukrotnym wypoczynkiem, podczas którego rozprawiano o czynach dokonanych, a przeciwnicy przesyłali sobie nawzajem wina dla ugасzenia pragnienia. Mało w naszym wieku - tu zacytował Długosza - tak sławnych bitew.*”

Stomma pisze jeszcze o słynnych mieczach grunwaldzkich (czego ludziom o słabych nerwach czytać się nie zaleca) co następuje: „*Toż - tysięczne wyliszać można przykłady - wymieniania przez adwersarzy podarków przed bitwą, co było starym i uznanym powszechnie obyczajem. Stajemy oto na sąd Boży, w którym opatrność wyda wyrok; stajemy nie z nienawiści, nie z chęci pogłębienia, ale aby dać Najwyższemu możliwość nieodwołalnego rozstrzygnięcia racji. Niech świadczy nasz dar, że nie masz w naszych sercach urazy i niechęci niskiej. Krew rycerska ale wola Boża*”. „*Możemy ostatecznie uwierzyć - pisze dalej Stomma - że przesyłając Jagielle nieszczęsne miecze, chcieli mu Krzyżacy przypomnieć o niezbywalnych regułach gry (...), Jagiello jednak nie rozumiał rytualnego sensu rycerskiego poselstwa i odpowiedział rzęczywiście, że „nie potrzebuje mieczów swych wrogów, bo ma ich w swym wojsku wystarczającą ilość (...). Wielkość i tragedia Jagielly pod Grunwaldem - konkluduje Stomma - zamykają się w zmienności kultury. W jego czasach i przez kilkadziesiąt lat jeszcze uważano powszechnie w Europie, iż wysyłanie chłopów i pogan przeciw w krzyże malowa-*

nym rycerzom czynem jest nieszlachetnym i moralnie podejrzanym. Za sto lat będzie to już chleb powszedni.”

No, proszę powiedzieć, czy tu nie jest pies pogrzebany? Tym bardziej, że ostatnio pisało się o psach sporo, a to w związku z wypowiedzią współczesnego naszego wieszcza, nauczyciela narodu, który komentując turniej rycerzy okrągłego stołu wypowiedział o rycerstwie strony drugiej coś co rymuje się ze słowem „pogrzebał” nie przejawiając w najmniejszym stopniu ochoty do przesłania adwersarzom dla ochłody paru butelek wina, nawiązując w ten sposób twórczo do grunwaldzkiego wkładu w rycerskie obyczaje.

Stomma wspomina w swym szkicu o tym, jak to Jagiello przygotował na wszelki wypadek rozstawnie konie do Krakowa, gdyby trzeba było po klęsce pośpiesznie uchodzić z pola walki. Wiemy ze szkolnych czytań, że miast walczyć jak zwyczaj kazał wręcz, kierował na wzór nowoczesny bitwą ze wzgórz. Podczas gdy wróg czekał na rozprężonym upale polu, nasi przeczekali upał w chłodzie pobliskiego lasu. Grunwald w tym kontekście jawi się jako pionierskie starcie taktyki z etyką. Od tej pory Bóg miał stać po stronie silniejszych batalionów, jak to wprost określi mistrz taktyki, autor Antimachiiawa, arcy mistrz machiawelizmu Fryderyk II zwany Wielkim.

Wydaje się, że do tego przełomu w nowoczesnym pojmowaniu reguł rycerskich zmagania dołożył swą cegiełkę także Henryk Sienkiewicz, który przez tak ukochaną przez nas wszystkich postać pana Onufrego Zagłoby zdaje się stawiać inną jeszcze twórczą tezę: Bóg jest po stronie przedniejszego fortelu. O czym świadczyć może historia z kolubryną podczas obrony Częstochowy. Ot i nauka dla nas po tej analizie ostatnich turniejowych zmagania: liczy się też, który drugiego wystrychnie na dudka!

A co do mężów dojrzałością rady znamienitych i w różnych umiejętnościach biegłych jako ekspertów w naszych rozterkach, to warto odwołać się do mądrości zawartej w anegdotcie: Szóstego dnia Bóg stworzył swe najdoskonalsze dzieło: profesora. Diabeł jednak w dążeniu do unicestwienia prawdy stworzył drugiego! Użał się kiedyś wieszcz Europy Goethe: „*To co wiem, to wiem właściwie tylko dla siebie. Jeżeli powiem komuś o czymś, co - jak sądzę - wiem, to on od razu myśli, że wie to lepiej ode mnie*”. Jeżeli takie problemy miał taki człowiek, to o czym my tu rozmawiamy.

Każdy z nas wie lepiej!



ROBS

rys. Robert Szwedko-ROBS

Równy z górkami

Środowiska artystyczne i animatorów kultury zostały zaskoczone, a później zbulwersowane zdegradowaniem o jeden stopień służbowy dyrektora Wydziału Kultury Sportu i Turystyki UW - Janusza Dreczki. Najwyższa władza województwa nie ma bowiem w zwyczaju konsultować, choćby tylko z przedstawicielami środowisk, swoich posunięć w kwestii mianowania pracowników administracji odpowiedzialnych za funkcjonowanie różnych gałęzi życia publicznego. Nie ma także zwyczaju tłumaczyć się z tych posunięć a tym bardziej zmieniać raz podjętych decyzji.

Tak było przed laty z szeroko oprestowaną dymisją dyrektora teatru Leszka Carnoty i mianowaniem na jego miejsce Stanisława Kuźnika, że urząd nie miał racji potwierdziło później życie. Tak może, choć nie musi być i teraz, z powodu przesunięcia jednego ze sprawców tamtej decyzji Janusza Dreczki z dyrektora wydziału na wicedyrektora, i powierzenia jego funkcji dotychczasowemu urzędującemu zastępcy prezesa Wojewódzkiej Federacji Sportu - Stanisławowi Woźniakowi.

Nie ma więc sensu rozdzierać szat, tworzyć kolejnych protestów, tym bardziej, że nawet Gambinus nie wierzy, by zdołowane środowisko kultury zdolne było dziś do takowych. Jeremiada radne-

go Rzeszewskiego na falach eteru, wypomniana w felietonie przez Borutę w „Gazecie Lubuskiej”, wystarczy dla tak zwanej przyzwitości.

A swoją drogą, to niełatwo być dziś urzędnikiem. Cokolwiek taki wymyśli, od razu prześmiewcy to prześmiewają, jeżdżą na nim jak na lasej kobyłe. Myślę, że i na naszych łamach Kunicki też sobie pogalopuje. A choć Urząd dotuje częściowo nasze pismo, nie będę mógł jego rumaka złapać za uźdz, związany umową, że jemu, na jego stronie opatrzonej karykaturą Olchowika, wolno gadać co mu ślina na język przyniesie. Obym tego kiedyś nie żałował. Ale ja też, choć wiele w życiu widziałem, nigdy bym nie wpadł na to, by dowartościowywać niedowartościowaną dyscyplinę (niby sport) stanowiskiem a nie forszą. A kara degradacją tę, która pomimo wielu przeciwności powoli zaczęła wychodzić na prostą. Chyba że wojewoda wymyśli kulturze jakąś wymowną rekompensatę.

A swoją drogą takie praktyki są stosowane powszechnie od wieków w życiu religijnym i nikt protestów do biskupów nie wnosi. Jak jakiś ksiądz da się polubić w swojej parafii, od razu przenoszą go gdzie indziej i to z reguły daleko jak na przykład nieodżałowanego w Dreźnie księdza-poetę Jerzego Hajduge. Konkurencyjna opcja polityczna pilnie uczy się od przeciwnika sprawdzonych przez stulecia metod administrowania. Czy świadczy to, że też chce stać się opoką?

Ireneusz K. Szmidt



Watrall

„Watrall” Sweet Center w 1995 r. już uzyskał:

- Wyróżnienie za innowacyjność w technologii produkcji piekarniczej za chleb „Omega” w konkursie „Mister Produktu woj. gorzowskiego”
- Medal za babkę piaskową o smaku cytrynowym przyznany podczas Gorzowskich Targów Konsumpcyjnych „GOKOM”
- „Watrall” Sweet Center polca:
- 10 gatunków drożdżówek,
- szeroki asortyment ciast
- 10 rodzajów tortów - śmietanowy, węgierski, hiszpański, makowy, wiśniowy, czekoladowy, orzechowy, owocowy, koniakowy, marcello,
- pieczywo o przedłużonej trwałości, pszenne wysokogatunkowe, mieszane i żytnie,

Watrall Sweet Center zaprasza

- do sklepu firmowego przy ul. Kwiatowej 10,
- do specjalnego stoiska firmy w supermarketach „Taak”
- oraz do wielu sklepów, w których są sprzedawane wyroby firmy w Gorzowie, Choszczynie, Słubicach, Dreźnie, Dębnie, Rzepinie, Witnicy, Kostrzynie, Ośnie.

Przyjmujemy zamówienia na organizowanie słodkich przyjęć rodzinnych lub oficjalnych dla dorosłych i dla dzieci.

WATRALL

„SŁODKIE CENTRUM”

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Kwiatowa 10
tel. 21-12-13, fax 51-52-52

„ZAiKS” PROSI I OSTRZEGA

Stowarzyszenie Autorów ZAiKS powstało w 1918 r., dla ochrony praw autorskich twórców. Do dziś realizuje swoje statutowe i ustawowe cele, ale obecnie styka się nagminnie z łamaniem przepisów ustawy z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Wykroczeń, polegających w szczególności na bezprawnej eksploatacji chronionych utworów, dopuszczają się podmioty gospodarcze (zarówno osoby fizyczne jak i prawne) wykorzystujące dorobek twórców narażając na uszczerbek ich dochody.

Jeśli prawo autorskie gwałcone jest świadomie dla osiągnięcia korzyści materialnych, sprawca ścigany jest w drodze postępowania prokuratorskiego i sądowego. W wielu wypadkach naruszenie dóbr osobistych twórców wynika z braku znajomości obowiązujących przepisów prawa. Choć województwo gorzowskie nie należy do czołówki, wojewoda Zbigniew Faliński otrzymał od dyrekcji ZAiKS-u gorącą prośbę o udzielenie wsparcia w walce o dobro twórców a w konsekwencji - kultury polskiej. Pomoc władz administracyjnych polegać może np. na zaleceniu, by osoby prowadzące imprezy: zabawy, bale, dyskoteki, koncerty, dancingi pamiętały o ciążyżom na nich obowiązku uzyskania stosownej, odpłatnej licencji ZAiKS-u (art. 42 ust.2 ustawy) uprawniającej do wykorzystywania twórczości autorów polskich i zagranicznych.

PRZYPOMINAMY: Umowy na korzystanie z praw autorskich należy podpisywać z dyrekcją okręgową ZAiKS-u w Szczecinie. Tam również można uzyskać szczegółowe informacje o sposobie płacenia tantiem i dokonywania rozliczeń.

Działalność, w której wykorzystuje się prawa autorskie może przybierać różne formy np.:

1. reprodukcji, czyli zwielokrotnienia utworów na kasetach, płytach w celu ich sprzedaży do użytku osobistego.

2. wystawień utworów scenicznych czy występów o charakterze teatralnym (np. aktor występuje w różnych salach z monodramem, bajką dla dzieci).

3. publicznych wykonań utworów, czyli imprez takich jak recitale, kabarety, pokazy mody, pokazy cyrkowe i inne składanki (tzn. imprezy skła-

dające się z różnych drobnych utworów np. piosenek, skeczy, tańców, monologów itp.).

4. prowadzenia usług polegających na przegrywaniu utworów na taśmie w 1 egz. do użytku osobistego osoby zlecającej taką usługę.

5. projekcji filmowych.

6. wypożyczania płyt kompaktowych, kaset magnetofonowych, kaset video.

7. wykonania utworów przez orkiestrę lub solistę lub w tzw. tle (w ramach działalności rozrywkowej) w restauracji, lokalu, klubie itp.

8. dyskotek, videodyskotek organizowanych w klubach, kawiarniach, lokalach.

9. szaf grających ustawionych w dowolnym miejscu.

10. odtwarzania utworów z płyt lub kaset czyli tzw. muzyka mechaniczna np. w sklepie, samolocie, klubie, w kawiarni.

11. odtwarzania filmów, videoclipów itp. w klubach, w sklepach, w kawiarni lub w innym miejscu, gdzie zainstalowany jest odtwarzacz video.

12. wesołego miasteczka, targów, wystaw, kiermaszy, lodowisk itp. - którym przeważnie towarzyszy muzyka i piosenka.

13. zabaw organizowanych w remizie, w klubie, wypożyczalni sali.

14. wesel.

15. imprez sporadycznych organizowanych przez instytucje lub osoby prywatne o charakterze okolicznościowym.

Organizatorzy zobowiązani są do uzyskania zgody autora na wykorzystanie jego utworu oraz do wypłacenia twórcy stosownego wynagrodzenia. Ponieważ ZAiKS reprezentuje prawa autorów, to ową zgodą jest umowa podpisana z ZAiKS-em.

Umowa taka jest legitymacją prawną do wykorzystania twórczości osób chronionych i stanowi podstawę płatności tantiem.

W celu zawarcia umowy należy zwrócić się do odpowiedniej agendy lub komórki ZAiKS-u. Dla województwa gorzowskiego komórka taka mieści się w Szczecinie: Dyrekcja Okręgowa ZAiKS-u, 70-551 Szczecin pl. Żołnierza Polskiego 2, tel. (091) 335-249, nr konta: PKO II/O 81520-11888-132.



Tadeusz Pękański - architekt-urbanista

Rodzina Tadeusza Pękańskiego zjechała do Gorzowa w 1946 r. i zamieszkała przy ulicy Króla Ducha, dziś Borowskiego. Z wielopokoleniowej tradycji rodzinnej wynika nadrzędna zasada pracy zgodnej z zamiłowaniami i umiejętnościami, pracy dla najbliższych, ale i dla Polski.

- Sądę, że ten wzorec postaw - mówi inż. Pękański - był w mojej świadomości kodowany od dzieciństwa. Ojciec Wiktor był oficerem zawodowym II Rzeczypospolitej a potem ZWZ i Armii Krajowej, stryj Roman - architektem z socjalizującej szkoły polskiej urbanistyki 10-lecia międzywojennego w regionalnym biurze planu zabudowy „Łodzi czerwonej” oraz w Poznaniu w latach 1931-39 i 45-52 w Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego a stryj Leonard - malarzem, członkiem ugrupowania „Pryzmat”, profesorem ASP w Warszawie od 1930 r.

Postawy te podkreślały ważną rolę konsekwencji w działaniach oraz dowodziły porządku i hierarchii w systemie wartości. Niejednokrotnie wynikała w nich również celowość samoograniczenia własnego ja na rzecz pracy użytecznej. Pracy mało efektywnej, bez odcinania kuponów od zasług.

- Wzorcem dla mnie była także postawa mamy Haliny, która zrezygnowała ze studiów historycznych i profesjonalnego uprawiania malarstwa dla mało efektownej roli dobrego ducha domu i podpory w trudnych chwilach.

WYOBRAŹNIA.

Nie było więc dyskusji co do studiów. Zarówno Tadeusz jak i jego siostra Brabara (obecnie Witosławska) są architektami a brat Maciej został inżynierem budowlanym.

Architekturę studiowali w Gdańsku. Podstawowy program kształcenia w tym czasie był bardzo wszechstronny: od malarstwa, rysunku, rzeźby z preferencją dla kierunków awangardowych, poprzez dyscypliny techniczne, konserwację zabytków, projektowanie architektoniczne zieleni, krajobrazu po architekturę obiektów przemysłowych i monumetalnych, jak również urbanistykę i planowanie regionalne.

W indywidualnym programie kształcenia studenta Pękańskiego ulubionymi zajęciami było malarstwo. Jeździł na plenery, uczestniczył w wystawach klubu studentów architektury. Gdy w 1969 r. obronił pracę dyplomową, powiedział swojemu dziekanowi, że zdecydowany jest odejść od architektury i zająć się malarstwem i grafiką. Uprawiał ekspresjonizm na pograniczu malarstwa abstrakcyjnego, który dawał mu dużą swobodę wypowiedzi i pole dla wyborów. W okresie studiów otrzymywał stypendium fundowane z Urzędu Wojewódzkiego - Kuratorium Oświaty w Zielonej Górze. Podjął więc pracę jako nauczyciel przedmiotów budowlanych. Wykonywanie tej pracy w sposób rzetelny - jego zdaniem - nie było możliwe ze względu na zbyt wiele zajęć, zbyt liczne klasy, po prostu kariat codzienności.

Ponadto pracy tej nie można było pogodzić z profesjonalnym uprawianiem malarstwa. W tej sytuacji jedyną możliwością zmiany dawało przejście do Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej w Zielonej Górze. Rozpoczął w podległym jej Powiatowym Zespole Urbanistycznym w Sulechowie. Miał się zająć obiektami turystycznymi. To było to. Bo nie blokowiska, nie wielka płyta i dyktat wykonawcy. Do powstawania tamtego typu obiektów nie chciał przykładać ręki. W projektowaniu i realizacji obiektów turystycznych w strefie pojezierzy, z uwagi na bardzo kameralny charakter procesów zagospodarowania, to ahumanitarne tendencje nie miały takiego nasilenia. Nawet obiekty dysharmonijne mogły być schowane w zieleni.

- Uważałem, że nie da się zahamować procesów degradacji przestrzeni silnie podlegających procesom intensyfikacji urbanizacji. Oceniałem natomiast, że jest szansa na ograniczenie tych procesów w krajobrazie otwartym i w zespołach staromiejskich o zachowanej historycznej substancji.

W praktyce zawodowej architekt Pękański podejmował coraz większe tematy, z których szczególnie ważnym był plan zagospodarowania turystycz-

DOŚWIADCZENIE I PRAWO

nego dawnego województwa zielonogórskiego. Konsekwencją tych zainteresowań był powrót do Gorzowa po utworzeniu nowego województwa. Objął funkcję generalnego projektanta planu zagospodarowania przestrzennego regionu. Również w Gorzowie działało kilku architektów wywodzących się ze Szkoły Gdańskiej, z którymi współpracę sobie cenili. Od 20 lat pracuje w tym samym miejscu, choć jego firma zmieniała nazwy i formę własności od zakładu budżetowego do spółki pracowniczej prawa handlowego. Preferowano przy tym bardzo motywacyjne systemy efektów pracy.

- Sądzę, że było w tym dużo konsekwencji wynikającej z naszych poglądów - komentuje dziś.

W okresie tych 20 lat pracy w planowaniu przestrzennym w woj. gorzowskim, z uwagi na bardzo zróżnicowany charakter i typ opracowań, konieczne było poszerzanie wiedzy zawodowej o kolejne dyscypliny jak: urbanizacja, przemysłowanie, rolnictwo, leśnictwo, demografia, ochrona środowiska itd. Wywiązanie się z obowiązków wymagało stałego rozszerzania wiedzy. Również codzienne kontakty ze specjalistami innych dziedzin, konsultantami uczyły wiele i niosły doświadczenie.

- Praca ta - mówi inżynier Pękalski - wymaga przynajmniej ogólnej wiedzy z różnych dziedzin, nawet w zespole o rozbudowanym zapleczu profesjonalnym. Natomiast w mniejszych województwach - jak u nas - konieczne było pogłębianie znajomości problemów branżowych w różnych dziedzinach. Dużo musiałem zdobywać sam przez praktykę i doświadczenie. Sądzę, że jest to również jeden z ważnych czynników małej ilości specjalistów w tej dziedzinie i słabego dopływu młodych kadr. Długie terminowanie jest uciążliwe i dlatego młodzi wybierają raczej architekturę.

Rozwój większych obszarów zbiega się z polityką sensu stricte i z wszelkimi tego konsekwencjami. Urbanista to w pewnym sensie człowiek poli-

tyczny. Ważne więc było wprowadzenie reform samorządowych.

- Reformy samorządowe, respektowanie własności ułatwiają współpracę z naszymi klientami. W gospodarce rynkowej teren jest przecież towarem a od jakości przestrzeni - zarówno działki jak i jej otoczenia - zależy cena nieruchomości. Jest to doskonała podstawa do współpracy ze światem biznesu i - jak dotychczas - tylko gmin. Żałuję, że nie województw. Również w warunkach gospodarki rynkowej wzrasta rola zamawiającego projekt czyli naszego klienta. Jego interes prawny jest tu podstawową wartością, z reguły dość obiektywną. A mamy 66 ustaw i 240 obowiązujących przepisów wykonawczych. W zawilej materii prawnej regulującej powstawanie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, które obecnie stanowią jeden z głównych zakresów tematycznych prac Biura, korzystanie z luk prawnych w interesie klienta wydaje mi się w pełni uzasadnione. Właśnie nasz klient powinien korzystać z tych możliwości, bo prawo jest równe dla wszystkich. Jest to zobowiązanie wynikające z umowy z klientem. Z drugiej strony warunkiem podjęcia się usług na rzecz klienta jest jednak przestrzeganie istniejących anarchicznych przepisów prawnych. A drastyczne naruszenie tych zasad zagrożone jest sankcją zakazu wykonywania zawodu. Sądzę, że będzie to w najbliższym czasie jeden z głównych problemów projektantów planów. A jeszcze - że użyję tu niemożliwego określenia - jest etyka zawodowa, której przestrzegam.

- Lubię pracować dla samorządów - twierdzi inżynier Pękalski - cenię sobie kontakty w trakcie opracowania tematów, staram się uważnie wsłuchiwać w postulaty i życzenia swoich klientów. Wiem, że pracuję na rzecz dobrej i słusznej sprawy. Pomimo że pracujemy od lat w systemie gospodarki rynkowej, jednak pieniądze nie są dla mnie jedynym czynnikiem motywacyjnym.



BIURO PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO

spółka z o/o
GORZÓW WLKP. UL. KUSOCIŃSKIEGO 1
tel. (0-95) 322-016 telex 0442344
mgr inż. arch. Tadeusz Pękalski
generalny projektant

XLI DOROCZNA WYSTAWA FOTOGRAFII

Jury XLI Dorocznej Wystawy Fotografii
w składzie:

Władysława Nowogórska - ZPAF
Gorzów

Janusz Nowacki - ZPAF Poznań

Piotr Chojnacki - krytyk Poznań

Jerzy Szalbierz - ZPAF Gorzów

Marian Łazarski - ZPAF Gorzów

pod kierownictwem Janusza Nowackiego
w dniu 9 stycznia 1996 r. obejrzało 115
zdjęć 14 autorów i 12 przełoczy barwnych
1 autora.

Do wystawy zakwalifikowało 73 zdjęcia
13 autorów oraz przyznało nagrody zgodnie z regulaminem.

I nagrodę za zestaw 3 zdjęć „Autoportret” Annie Budziszewskiej - papier fot. Kodaka 40x50/50

II nagrodę za zestaw 3 zdjęć „Zaścienia” Kamili Wolińskiej - papier fot. Kodaka 30x40/50

III nagrodę za 2 zdjęcia „Impresje muzyczne” Annie Fronckiewicz - papier fot. Kodaka 20x25/100

Wyróżnienia specjalne:

- za portret, im. Zb. Łąckiego - papier fot. Kodaka za zdjęcie „On i nie On” Sławomirowi Sajkowskiemu

- za pejzaż, im. K. Ludwikowskiego - papier fot. Kodaka 13x18/100 za zestaw 3 zdjęć „xxx” Annie Fronckiewicz

Wyróżnienia inne:

- Leonardowi Olechowiczowi za 2 zdjęcia „Kuznia”, „Wejście” - papier fot. Kodaka 20x25/100

- Maciejowi Andrzejowi Szymanowiczowi za 2 zdjęcia „Zima”, „xxx” - papier fot. Kodaka 13x18/100

Terminarz imprezy:

- nadsyłanie prac
- 20 marca 1996 r.
- ocena jury
- 31 marca 1996 r.
- powiadomienie o werdykcie
- do 15 kwietnia 1996 r.
- otwarcie wystawy
- 10 maja 1996 r.
- zwrot prac
- 31 stycznia 1997 r.

Najważniejsze założenia regulaminu:

1. Prace prosimy nadsyłać w formie autorskich zestawów, liczących 3 do 5 zdjęć każdy, w formacie od 24x30 cm do 40x50 cm. Format preferowany 30x40 cm. Temat i technika dowolne.
2. Opłata za uczestnictwo wynosi 20,00 zł.
3. Każde zdjęcie powinno posiadać na odwrocie imię i nazwisko autora, numer zestawu łamany przez kolejny numer zdjęcia w zestawie - zgodnie z kartą zgłoszenia, rok wykonania zdjęcia i ewentualnie tytuł.
4. Do każdego zestawu należy dołączyć:
 - wypełnioną dokładnie kartę zgłoszenia udziału w konkursie,
 - 2-3 wglądówki wybranych prac z zestawu w formacie 13x18 cm,
 - plan eksponowania zestawu,
 - adres zwrotny autora.

Ogólnopolska WYSTAWA Fotografii „Konfrontacje'96”

5. Zdjęcia nagrodzone przechodzą na własność organizatorów.

6. Dla autorów najlepszych, wg Jury zestawów przewidziano następujące nagrody i wyróżnienia:

I nagroda - 1.500 zł

II nagroda - 1.000 zł

III nagroda - 700 zł

trzy wyróżnienia - 500 zł

7. Autorzy nagrodzonych i wyróżnionych zestawów zostają zaproszeni do udziału w XXVI Konfrontacjach Fotograficznych '96 w dniach 10, 11, 12 maja 96 r. z zapewnieniem noclegów i wyżywienia na koszt organizatorów.

8. Prace i wszelką korespondencję w sprawie wystawy prosimy nadsyłać na adres:

Gorzowskie Towarzystwo Fotograficzne
ul. Chrobrego 4 (Mała Galeria)
66-400 Gorzów Wlkp.

W pilnych sprawach można kontaktować się telefonicznie w godzinach wieczornych z Kuratorem Konfrontacji **Marianem Łazarskim** Gorzów Wlkp. tel. (0-95) 29-29-07.

ALBUM GORDONA

Po wydaniu dwóch numerów almanachu „Lamus”, kilku bibliofilskich tomików poezji i prozy - ostatnio **Bronisława Słomki**, „Woźnica z ptakiem na ramieniu” - Klub Myśli Twórczej „Lamus” wystąpił z kolejną inicjatywą wydawniczą. Pomyślana ona jest jako seria albumów dokumentujących w reprodukcjach dorobek gorzowskich artystów plastyków.

Na spotkaniu kierownictwa klubu z dziennikarzami piszącymi o sprawach kultury zaprezentowana została pierwsza pozycja z tej serii - album **Andrzeja Gordona**. We wspólnej obwolucie pomieszczono dwa zestawy fotograficznych reprodukcji prac artysty, będących dziełem **Władysławy Nowogórskiej**. Pierwszy zestaw zawiera 35 zdjęć kolorowych

dokumentujących obrazy olejne i pastele **Andrzeja Gordona** ze zbiorów BWA, Muzeum i przyjaciół artysty, drugi - z tych samych źródeł - 31 czarno-białych rysunków i grafik. Wydawnictwo na razie ma charakter unikatu - wykonano tylko 8 egzemplarzy albumu techniką fotograficzną. Druk, po uzupełnieniu zestawów reprodukcjami prac rozproszonych, o zgłaszanie których wydawcy apelują do ich posiadaczy, przewidziany jest w późniejszym terminie, po zgromadzeniu odpowiedniej ilości potrzebnych na ten cel pieniędzy. Koszt takiego przedsięwzięcia wyniesie ponad 20 tys. zł.

Inicjatywa ze wszech miar godna poparcia. Może wśród ludzi, których zmarły przed trzema laty artysta chętnie obdarował swoimi pracami, znajdują się sponsorzy albumu?

Ireneusz K. Szmidt

W Gorzowie mieszka i pracuje 23 członków *Związku Polskich Artystów Plastyków*,

którzy przez ostatnie lata zgrupowani byli przy Zarządzie Okręgowym tego związku w Zielonej Górze.

18 stycznia w Klubie Myśli Twórczej „Lamus” nasi plastycy powołali Oddział ZPAP w Gorzowie.

Przewodniczącą Zarządu została **Anna Szymanek**, sekretarzem **Magda Ćwiertnia**, skarbniczką **Bożena Jakubowska** a jedynym szeregowym jego członkiem **Wojciech Plust**.

W zebraniu założycielskim uczestniczyli

Wspólnota artystów

artysty z Zielonej Góry z przewodniczącą Zarządu Okręgowego zara-

zem członkiem Zarządu Głównego ZPAP **Jolantą Zdralik**. W dyskusjach dominowały problemy bytowe. Dyskutowano również o potrzebie powołania Pracowni Sztuk Plastycznych, która mogłaby przyjmować i realizować zamówienia publiczne na wykonywanie wystroju miasta, przedsiębiorstw i wewnątrz gmachów użyteczności publicznej. Szerzej o tym w następnym numerze.

iks

Konkurs grafiki komputerowej

MDK wraz z Policealnym Studium Informatycznym przy patronacie prezydenta Gorzowa ogłaszają konkurs grafiki komputerowej.

Prace będą oceniane w dwóch grupach wiekowych: do 15 lat i starszej. W ich wykonaniu można krzystać z programów, które są przystosowane do tworzenia takiej grafiki na komputerach IBM PC i Amiga 500: *Corel Draw*, *Paint Brush*, *Micrografx Designer itp.* Plik powi-

nien być zapisany w formacie *.pcx, *.gif, *.bmp.

Prace na dowolny temat należy przesłać do 31.01. wraz z kartą zgłoszenia i dopiskiem na kopercie „konkurs grafiki komputerowej” na adres:

MDK Gorzów, ul. Teatralna 8,
tel. 285-75.

Ogłoszenie wyników, prezentacja prac i wręczenie nagród - 17.02. w Policealnym Studium Informatycznym, ul. Nowa 5.

tkanie jak malowanie

Studiowała w PWSSP we Wrocławiu. Ukończyła ją w 1967 r. i odtąd pracowała, z talentem i dociekliwością twórcy nienasyconego, uprawia grafikę, rysunek, malarstwo i tkactwo artystyczne. Od 20 lat rekapitułuje swój warsztat ucząc rysunku i malarstwa sztalugowego w Liceum Sztuk Plastycznych w Zielonej Górze i tamże ostatnio kieruje pracą Biura Wystaw Artystycznych.

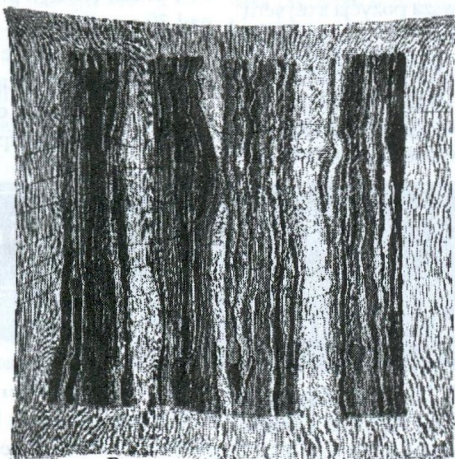
Prace Agaty Buchalik-Drzyzgi wypełniły 6 stycznia galerię główną gorzowskiego BWA. Wernisaż jej tkanin, rysunków, exlibrisów i obrazów zgromadził liczne grono miłośników sztuki. A i do tej pory nie ma dnia, by wystawy nie odwiedziały liczne grupy zwiedzających. Sam byłem świadkiem zainteresowania i rozmów komentujących prace p. Agaty, jakie prowadzili między sobą licealiści w dniu powszednim wystawy. Bo jest czemu przyglądać się z daleka i z bliska, podziwiać pracowite sploty, aplikacje i hafty na tkaninach, misterną kreskę i poezję exlibrisów - tych najmniejszych dziełek grafiki warsztatowej i użytkowej zarazem, efekty łączenia tuszu i kolorowej emalii na rysunkach, zwłaszcza w pełnych wyrazu portretach, wreszcie oryginalne obrazy wykonane z papieru własnoręcznie czerpanego i barwionego naturalnymi pigmentami.

Tkanina artystyczna, kiedyś gobelinem nazywana, w drugiej połowie naszego wieku przeszła największą chyba w sztukach plastycznych metamorfozę, że przypomnę tylko słynne „abakany”, czyli wełniane „*rzeźby*” Magdaleny Abakanowicz. Dziś język sztuki daje artystom tyle możliwości, ile tylko w zasięgu ich umiejętności i wyobraźni się mieści. Od nich zależy wybór

warsztatu i środków. Stąd u tak wszechstronnej artystki, jaką bez wątpienia jest Agata Buchalik-Drzyzga, tyle w podpisach pod pracami „techniki własnej”. W tkaninach polega ona na stosowaniu specyficznego połączenia aplikacji, haftu i szycia. Nitkę układa nawierzchniowo na podłożu, jak w rysunku kreskę na papierze. Ułożone równolegle, ciasno obok siebie jak

smuga farby prowadzona pędzlem po płótnie, tworzą malarzką niemal strukturę. Podobnie w wielu rysunkach tuszem i kolorową emalią, które to połączenie także jest jej „techniką własną”.

Na plenerze w Szczecinie, w ubiegłym roku odkryła możliwości plastyczne papieru a ściślej - masy celulozowej, którą barwi i kształtuje w specjalnych czerpalnych sitach. Tworzy sama papier, który czasem zapełnia cie-



Rytmy

niami zmarłego męża Piotra jak w cyklu „Epitafia dla Piotra” a czasami tworzy z niego kompozycje tkaninopodobne łącząc w dużą płaszczyznę mniejsze jego kwadraty. Papier jest o grubej strukturze, z odcisniętymi śladami sita i zanieczyszczony organicznych, które wchłonął przy produkcji.

Osobną, może trochę nie pasującą do wieloformatowych tkanin, jest ekspozycja 120 exlibrisów z 256 wykonanych przez artystkę. Trudny warsztat tej miniaturowej grafiki opanowała ona znakomicie jeszcze w czasie studiów pod kierunkiem prof. St. Dawskiego.

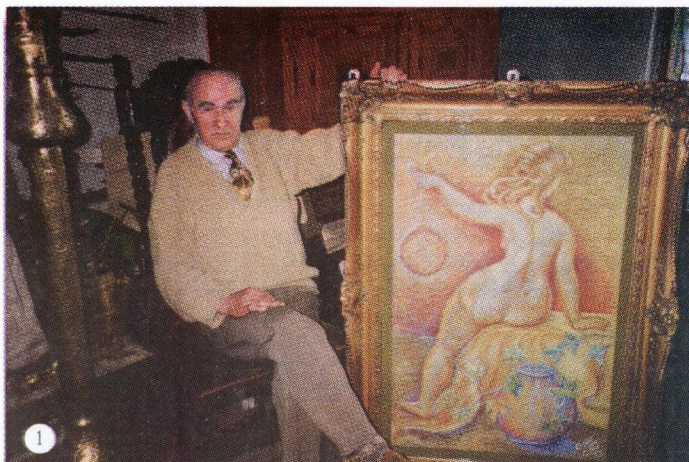
Polecam tę wystawę, póki jeszcze jest tym, którzy nie zdążyli jej obejrzeć. Prezentuje zielonogórską artystkę w jej najciekawszych warsztatowych próbach i dokonaniach.

I.K. Szmidt

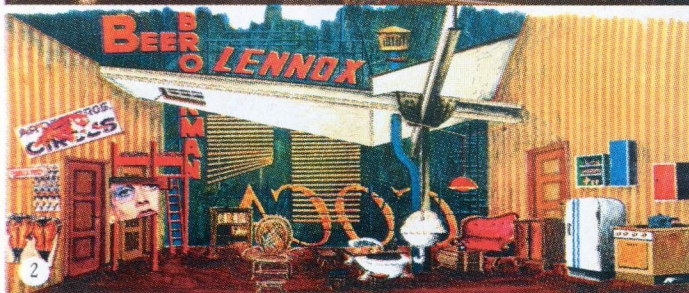
W Galerii
"ARSENAŁU Gorzowskiego"
Mieczysław Rzeszewski



M. Rzeszewski.



1



2

1. Artysta w pracowni
2. Scenografia do sztuki "Motyle są wolne" L. Gersza (T. im. Osterwy 1973)
3. Żyrandol w galerii głównej BWA (Centrum Promocji "Stilon")
4. Schody domu prywatnego w Birken-Brick (Niemcy)
5. Fragment fryzu w byłej restauracji "Pegaz"
6. Ogrodzenie przy fontannie w placu przy katedrze w Gorzowie
7. Brama do Pałacu Biskupiego w Gorzowie
8. Wnętrze galerii głównej BWA (Centrum Promocji "Stilon")



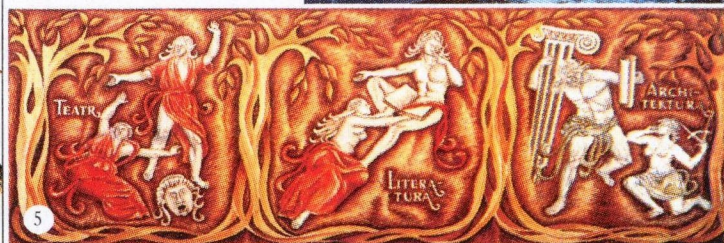
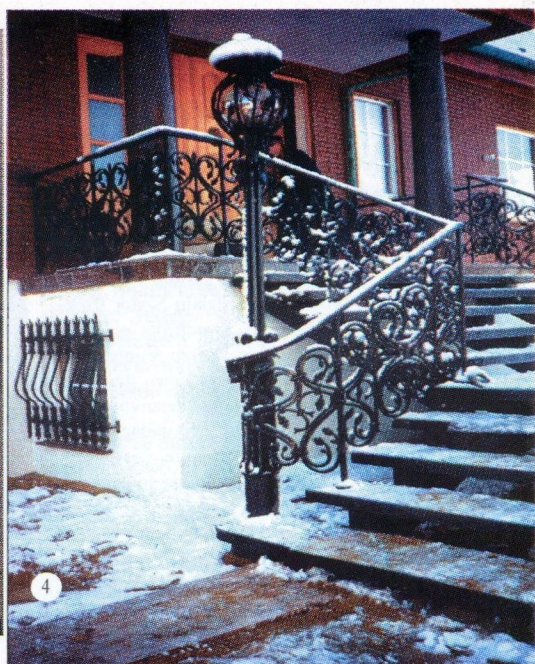
3



8



7



GALERIA
ARSENALU



MIECZYŚLAW RZESZEWSKI



Urodził się w 1931 r. w Pakości. Tytuł mgr sztuki uzyskał po skończeniu Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Specjalizował się w architekturze wnętrz. Od 1957 r. mieszka w Gorzowie, Początkowo pracował jako wykładowca w Liceum Pedagogicznym i Studium Nauczycielskim. W związku z likwidacją tych placówek w 1970 r., zajął się wyłącznie pracą projektową i bardzo aktywną działalnością społeczną.

Najbardziej znane jego projekty wnętrz zrealizowane zostały: w Ośrodku Wypoczynkowym „Stilonu” w Lubniewicach, Klubie NOT, restauracji „Słowiańskiej”, restauracji „Pegaz”, hotelu „Stilon”, restauracji „Woroneż”, BWA i Centrum Promocji „Stilonu”, klubie „Lamus” w Gorzowie, w „Leśnym Ustroniu” w Witnicy, restauracji „Polonia” we Frankfurcie n.O, ośrodka wypoczynkowego „Stilonu” w Międzyzdrojach, w wielu obiektach budowanych i wyposażanych przez „Gobex”, m. in. w Berlinie i w Świnoujściu. Jego dziełem jest mostek w parku Wiosny Ludów, metaloplastyka przy fontannie koło katedry, fontanna w parku Kopernika, metaloplastyka w kościele w Dębnie.

Z jego inicjatywy rozpoczęto organizację plenerów tkackich w Lubniewicach, zawsze wspierał rozwój rzemiosła artystycznego oraz zasłużył się dla ruchu kolekcjonerskiego. Sam z pasją kolekcjonuje dzieła sztuki.

W połowie lat 60-tych został ekspertem Komisji Kultury Rady Miejskiej Gorzowa, a w kolejnej kadencji wybrano go radnym. Mandat radnego sprawuje już piątą kadencję, zawsze jest członkiem komisji zajmującej się kulturą.

Mieczysław Rzeszewski ma wielkie zasługi w tworzeniu środowiska plastycznego. To w dużej mierze dzięki niemu wielu artystów ma pracownię. Pełnił funkcję z wyboru w Zarządzie Głównym i w Zarządzie Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków, był jednym z inicjatorów „Złotego Grona”.

Mieczysław Rzeszewski otrzymał następujące ważniejsze nagrody i odznaczenia:
Lubuska Nagroda Kulturalna (1964).

„Za zasługi w rozwoju województwa zielonogórskiego” (1969),

„Medal Honorowy” przyznany przez Radę Miasta i Nadburmistrza Frankfurtu n.O (1969),

**„Za zasługi w rozbudowie Stilonu”,
Lubuska Nagroda Kulturalna** (po raz drugi) - 1973,
„Zasłużony Działacz Kultury” (1974),
„Za zasługi w rozwoju województwa gorzowskiego” (1976),
„Odznaka Honorowa Miasta Gorzowa Wlkp.” (1977),
Nagroda Kulturalna Wojewody Gorzowskiego (1979),
„Za zasługi w rozwoju rzemiosła lubuskiego” (1982),
Medal 40-lecia PL (1984),
Nagroda Gorzowskiego Towarzystwa Kultury (1991),
Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1992).

W 1986 r. Mieczysław Rzeszewski został powołany w skład Narodowej Rady Kultury.

W obecnej kadencji jest również radnym z rekomendacji Sojuszu Lewicy Demokratycznej, członkiem Komisji Infrastruktury Społecznej oraz Komisji Rewizyjnej.

„Rozejście się tzw. twórczości salonowej, z tą, z którą człowiek styka się na co dzień, jest coraz bardziej niepokojące. To dylemat wielki, ponieważ przeszliśmy ogromne zmiany w sferze życia materialnego i z tej perspektywy dostrzegamy, że oddziaływanie plastyki na nasz byt jest stanowczo za małe. Czas najwyższy, żebyśmy przestali się zgadzać na życie w ahumanistycznych, nieestetycznych warunkach.”

(Z wywiadu pt. „Zmienić myślenie o plastyce” udzielonego Wojciechowi Makowieckiemu dla miesięcznika „Sztuka Polska” 1986 nr 12)

Ręka Mistrza

Mieczysław Rzeszewski ukończył studia artystyczne w Toruniu na nowo otwartym wówczas wydziale aranżacji wnętrz. Studiował w latach 50-tych, gdy plastynom wyznaczano miejsce wśród specjalności użytecznych a nie artystycznych. Świeże były jeszcze powojenne rany i przekonanie, że trzeba mieć fach w ręku. On także postawił na fach, a na pewno na fachowość. Żeby dobrze wykonywać tę specjalność, musiał sam posiąść wiedzę z zakresu technologii wielu materiałów użytkowanych przy wystrój wnętrza. Właśnie dlatego, że zajmuje się urodą wnętrza, umie ocenić wartość tego, co nas otacza, lubi ładne przedmioty codziennego użytku, a także dużym szacunkiem otacza rzemieślników, którzy potrafią je tworzyć.

Musiał poznać historię sztuki i historię rzemiosła. A stąd już krok do kolekcjonerstwa, do gromadzenia rzeczy ładnych, obok których nie sposób przejść obojętnie.

Cuda w graciarni

Do pracowni Mieczysław Rzeszewski zaprasza tylko nielicznych. Wdrapanie się po 99. schodach do przyjemności nie należy, więc tym artysta tłumaczy rzadkie zaproszenia. Ale jest jeszcze drugi powód, który uwiadcznia się dopiero na miejscu. Trzy czwarte powierzchni pracowni wypełniają stare meble, zestawione jedne obok drugich, stare ramy, dużo obrazów olejnych, jakieś rycerskie zbroje lub ich fragmenty, mnóstwo porcelanowych bibelotów, dziwne tkaniny i kilimy. Jest nawet hełm pletwonurka.

Nie da się ukryć, że to pomieszczenie na pierwszy rzut oka sprawia wrażenie graciarni. Dopiero gdy właściciel zacznie opowiadać o wybranych przedmiotach, gdy wskaże ich nadzwyczajne wartości, nie sposób oderwać oczu. Jest przy tym Mieczysław Rzeszewski koneserem niezwykłym, bo jakby nie przywiązuje wagi do odnawiania i odczyszczania eksponatów. Im urody dodaje czas niosący jakieś drobne uszkodzenia, wyblaknięcia, nawet kurz nieuchronnie wdzierający się wszędzie tam, gdzie dostęp trudny.

Dopiero w otoczeniu tych przedmiotów pełnych urody, ale jednocześnie jakby zaniedbanych, Rzeszewski czuje się dobrze. Tu na dużym stole kreśli projekty nietypowych mebli, lamp, kutych żelaznych ozdób, których tak dużo w jego wnętrzach.

Może byłby Szwedem?

Wkrótce po osiedleniu się w Gorzowie zaprojektował kawiarnię „Letnią”. Zachwycała wtedy lekko-

ścią konstrukcji i odwagą w kolorystyce. Prestiżową i ważną pracą była aranżacja restauracji „Słowiańskiej”. Jej wnętrza to po prostu wąska kiszka. Jak ją urozmaicić, jak ocieplić w odbiorze, a równocześnie jak nadać jej słowiański charakter?

Rzeszewski lubi drewno, kamienie, miedź, materiały naturalne. Z nich to wyczarował wojów strzegących filarów, zaprojektował nietypowe mozaiki, stworzył wnętrza, jakiego wówczas, we wczesnych latach sześćdziesiąt, nigdzie jeszcze nie było. Tu specjalnie zatrzymywały się wycieczki jadące nad morze, tu kierowano nielicznych wtedy zagranicznych turystów.

To wnętrza mogło zmienić życie Mieczysława Rzeszewskiego. Zobaczył je pewien zasobny Szwed i postanowił zaprosić twórcę do swojego kraju. Miał dla niego dużo zamówień. A trzeba pamiętać, że wówczas wyjazd z kraju, nawet na krótko, był prawie niemożliwy. Szwed załatwił u siebie wszystkie formalności związane z zaproszeniem konkurencyjnego plastyka, w Polsce zabiegał o paszport dla Rzeszewskiego, ale Mietek ostatecznie nie wyjechał. Ciągłe trzymały go obowiązki w pracy społecznej. Jakby w ramach rekompensaty, gdy kilka lat później strona polska zobowiązała się do uruchomienia we Frankfurcie nad Odrą restauracji „Polonia”, jej aranżację zlecono Rzeszewskiemu. Ale był to tylko Frankfurt w NRD i zlecenie polskie.

Wszędzie obecny

Przez całe życie Mieczysław Rzeszewski pełnił rozliczne funkcje społeczne. Przez 25 lat, do teraz, jest radnym Miejskiej Rady, przez wiele lat był prezesem gorzowskiego oddziału Związku Artystów Plastyków. Działal w Gorzowskim Towarzystwie Kultury, w wielu komisjach, radach i innych ciałach społecznych. Z jego opinii liczyli się zawsze ci, którzy pełnili funkcje urzędowe, miejskie i wojewódzkie.

To on nadawał ton legendarnemu „stolikowi numer 1” z lat 60-tych, potem udzielał się w równie opiniotwórczym NOT-cie, teraz szefuje Radzie Klubu Myśli Twórczej „Lamus”. A jeśli zdarzy się spotkanie ludzi z kręgu kultury bez Mietka, to tak jakby brakowało najważniejszej osoby. Ciągłą jego troską jest bujny rozwój kultury w Gorzowie, jej promieniowanie na cały region i obecność we wszystkim, co ważne w życiu miasta i województwa.

Solidne i szacowne

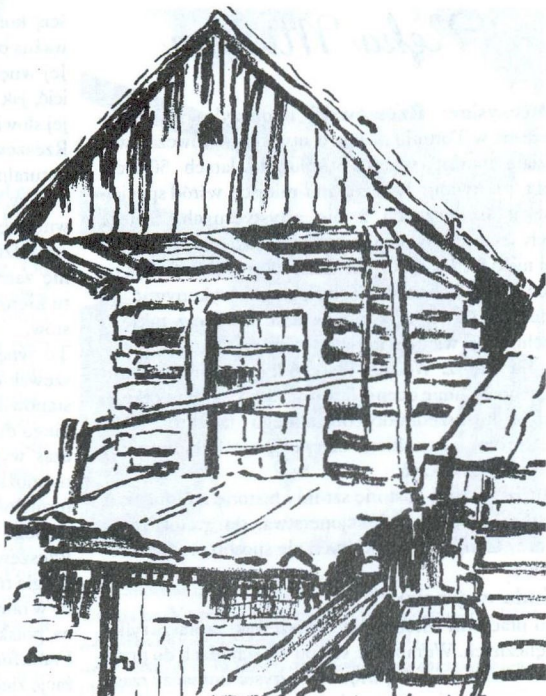
W zasadzie nie przyjmuje zleceń od osób indywidualnych. Jeśli już, to wyłącznie od znajomych, którym nie potrafi odmówić. Lubi aranżować takie miejsca, które odwiedzają wiele osób, chce, by jego gust kształtował normy estetyczne. Jego wnętrza są solidne i szacowne. Nie podoba mu się obecna moda budowania

wnętrz z rurek i kafelków. Twierdzi, że szybko znudzimy się tą prostotą, że człowiek potrzebuje przedmiotów nie tylko funkcjonalnych, ale i pięknych.

W poprzednich latach najczęściej pracował na zlecenie zasobnych firm jak „Stilon” czy dawna „Przemysłówka”. Wiedział, że ma dużo czasu na wypracowanie detali. To mu dawało poczucie bezpieczeństwa, bo nie lubi pracować szybko. Jest staranny i dokładny. Często zdarzało się, że nie dotrzymał terminu, że opóźniał poszczególne fazy inwestycji. Ale nie lubi być poganianym. Dlatego uważa, że nie nadaje się do współczesnych czasów, gdy trzeba pracować szybko. Nie przyjmuje zleceń małych, nie lubi po kimś poprawiać, nie cierpi dyskusji ze zlecającymi. Wie, że oddaje towar w pierwszym gatunku, więc nie interesuje go gust zlecającego.

Dojrzałe damy

Oprócz aranżacji wnętrz różne były plastyczne zajęcia Mieczysława Rzeszewskiego. Z dumą pokazuje stary afisz informujący o wystawieniu „Anioła na dworcu” Jarosława Abramowa. Dyrektorem teatru była Irena Byrska, reżyserowała - Krystyna Tyszkowska, kierownikiem literackim był Zbigniew Herbert, a



Akt

wśród wykonawców figuruje nazwisko obecnego księdza Witolda Andrzejewskiego. A scenografię do tego przedstawienia przygotował właśnie on - Mieczysław Rzeszewski.

Wielkie teki pełne szkiców zawierają także projekty malowideł na ścianach, mozaik, stiuków. Zawsze dobrze współpracowało mu się z artystycznymi kowalami - braćmi Karniami, stąd dużo projektów wzorów metaloplastyki.

Ostatnio Mieczysław Rzeszewski odkrył wspaniałe ramy - same, bez obrazów. I po co najmniej trzydziestu latach zajął się malowaniem albo dokładniej rysowaniem pastelami, ale metodą własną, oryginalną, dającą efekt malarstwa olejnego. Rysuje dojrzałe damy, najczęściej w pozach niedbałych. Żartuje, że uprawia malarstwo ramowe.

1 stycznia br. Mieczysław Rzeszewski skończył 65 lat. Wspecjalizował się w takiej dziedzinie, która uniemożliwia robienie wernisaży, a tym bardziej nie pozwala na rozdrabnianie i przenoszenie do własnego domu jego prac. Ale wystrojem wnętrz, w których bywamy codziennie, oddziaływał zawsze na nasze gusty. Nieomylnie można odróżnić jego rękę we wszystkich wnętrzach, którymi zajmował się przez 40 lat artystycznej pracy.

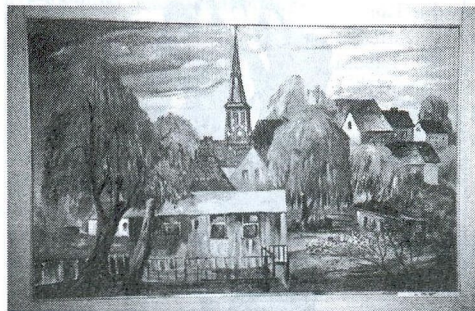
Krystyna Kamińska

Kolejne „Lubniewice”

W *Centrum Promocji „Stilonu”* poplenierowa ekspozycja prac malarzy-amatorów zgrupowanych w *Robotniczym Stowarzyszeniu Twórców Kultury*, którzy latem ubiegłego roku uczestniczyli w interdyscyplinarnych warsztatach artystycznych w Lubniewicach. Obrazy - w większości olejne - 24. autorów z różnych miast a tylko 8. z Gorzowa. Na wystawie zdecydowanie wyróżniają się akwarele Wandy Juścińskiej, niedawnej laureatki konkursu „*Miniatury*” w Toronto. Ciepłe, utrzymane w lirycznej tonacji pastelowe pejzaże przekraczają warsztatem malarzkim i kompozycją dokonania jej koleżanek i kolegów ze Stowarzyszenia. Niemniej jednak kilka innych obrazów na wystawie też jest godnych zauważenia. Na przykład nestora Wiktora Czyżewskiego, który ostatnio proponuje malarstwo o wiele bardziej ekspresyjne niż to, do którego zdążył nas przyzwyczaić. Sympatyczne wrażenie sprawiają prace Fabiana Jakuszka (panorama Lubniewic), Jadwigi Godzik i Krystyny Szlagi z Krakowa, zwłaszcza tej drugiej „*Po deszczu*”, Włodzimierza Klempki z Zielonej Góry „*Motywy z murami Starówki*”, „*Chabry*” i „*Inny pejzaż*” Grażyny Gawędy ze Szczecina czy Henryka Stefańskiego z Kostrzyna „*Kolor dnia*”. Interesujące są także akwarele i rysunki uczestników warsztatów z Frankfurtu Heidi Kasper i Rosel Krautz.

Wernisaż wystawy miał bogatą oprawę, do której włączyli się uczestnicy innych sekcji RSTK: muzycy, piosenkarka Marzena Śron, poeci, którzy czytali swoje wiersze, i filmowcy prezentujący w sali projekcyjnej impresje zrealizowane w Lubniewicach.

I.K.Szmidt



Panorama Lubniewic - F. Jakuszyk, olej

Komercja i sztuka Zbyszka Olchowika

W kawiarni Miejskiego Centrum Kultury „Chemik” pokazano prace Zbigniewa Olchowika, którym on nadał wspólną nazwę „Komercja”. Można zobaczyć plakaty teatralne do sztuk wystawianych w ostatnim okresie w Teatrze Osterwy, programy, których Olchowik opracował koncepcję graficzną, okładki pisma „*Biznesmen Gorzowski*” (cztery numery z bardzo dobrymi kolorowymi okładkami), rysunki będące ilustracją tekstów prasowych lub po prostu rysunki-felietony do wykorzystania w prasie. Szkoda, że nie znalazł się tu bardzo ładny kalendarz na 1995 r. z widokami Gorzowa, że nie było karykatur ani np. znaków firmowych, których Olchowik także zrobił sporo. Wystawa ta ukazuje nowe oblicze plastyka, podkreśla jego użyteczność dla doraźnych produkcji. Właśnie ta doraźność powoduje, że Zbyszek Olchowik traktuje te prace raczej marginalnie, że nie chce ich pokazywać w galeriach. A przecież właśnie one najsilniej oddziałują na odbiorców, bo spotykamy się z nimi na co dzień.

Olchowik pokazuje swoje możliwości i dokonania, by zdobyć kolejne zlecenia.

- Czekam na nie - mówi. - Szczególnie na zamówienia plakatów. Choć wiem, że wydanie plakatu drogo kosztuje, właśnie ich projektowanie sprawia mi największą frajdę.

Korzystając ze spotkania zapytałismy Zbigniewa Olchowika o plany na najbliższe miesiące.

- Pracuję nad obrazami, które w maju pokażę w Bremie. Będzie to ekspozycja przygotowana wspólnie z Romanem Kasprowiczem, Januszem Ackermanem i Piotrem C. Kowalskim. W czerwcu będę miał kolejną wystawę w Poczdamie wraz z grupą „Z obu stron Odry”, którą tworzą plastycy polscy i niemieccy i z którą od kilku lat jestem związany. Otrzymałem propozycję, by w lipcu pokazać swoje karykatury w Zamościu, podczas pleneru zorganizowanego przez Stowarzyszenie Polskich Artystów Karykatury. Ta wystawa będzie przeniesiona do Gdańska i być może jeszcze do innych miast.

Jesienią w gorzowskiej Małej Galerii pokażę to, co wcześniej będę wystawiał w Niemczech. Termin już uzgodniłem z dyrektorem Gąsiorkiem.

PRZEGŁAD
PLASTYKI
GORZOWSKIEJ

95



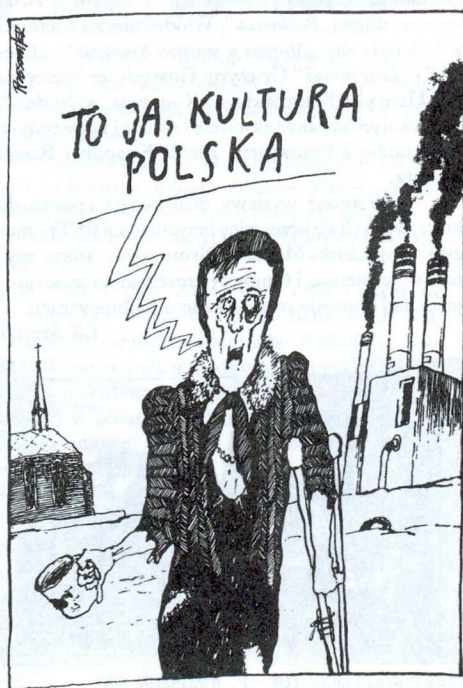
Gorzowskie galerie wiele miejsca poświęciły w styczniu gościom spoza regionu. Obok wystawy głównej w BWA Agaty Buchalik-Drzyzgi i równolegle w foyer Centum Promocji „Stilonu” satyrycznych rysunków Zbigniewa Jujki ze zbiorów własnych BWA w salonie Małej Galerii mogliśmy po raz pierwszy oglądać prace równie sławnego rysownika Tomasza Rzeszutka ze Szczecina.

Jego rysunki bardzo często niedyś gościły na okładkach „Szpilek”. Uhonorowany licznymi nagrodami na najważniejszych konkursach, posiadacz Srebrnej i Brązowej Szpilki i wielu innych trofeów z Brązowym Ołówkiem „Saty-

rykonu” włącznie, autor 5. tomików autorskich m.in. „Krainy uśmiechu”, pokazał Rzeszutek w Gorzowie kilkadziesiąt swoich oryginalnych prac powstałych w różnych okresach i formacjach politycznych, które karmiły jego satyryczną wyobraźnię. A wyobraźnię tę zamieszkują Polacy w berecikach, zawiedzeni w niespełnionych nadziejach, ciągle nie przystosowani do nowej rzeczywistości z „pomysłami na życie” bez szansy ich realizacji, z ciągle jeszcze prymitywną kulturą także polityczną i religijną. Starannie wydany katalog jego rysunków w dużym formacie pozwala zabrać Rzeszutka do domu. Spieszcie się, jest jeszcze dokupienia.

I.K. Szmidt

RZESZUTEK



Luty w galeriach

Biuro Wystaw Artystycznych

ul. Pomorska 73, tel. 33-25-67,
dyr. Jerzy Gąsiorek
czynne: codziennie 10.00-18.00
sob. i niedz. 11.00-17.00

do 4.02. - wystawa malarstwa, tkanin i rysunku Agaty Buchalik-Drzyzgi z Zielonej Góry.
(patrz: „Tkanie jak malowanie”, s 28)

10. - o godz. 12.00 wernisaż - otwarcie wystawy rzeźb Stanisława Kulona

Mała Galeria

ul. Chrobrego 4, tel. 285-32

2. - o godz. 17.00 wernisaż Dorocznej Wystawy Fotografii Artystycznej (werdykt jury - s 26)
1.03. - godz. 17.00 wernisaż wystawy Zbigniewa Sejwy pt. „Ślady”

Centrum Promocji Stilonu

ul. Pomorska 73, tel. 33-25-51
czynne: codziennie 9.00-20.00 kier. Mirosława Kwiecińska

3. - o godz. 16.00 otwarcie wystawy „Japonia oczami Japończyków” ze zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Wojnickiej oraz kolekcji Jerzego Lambora. „Kolekcja tradycyjnych japońskich lalek jest darem o. Mieczysława Mirochny, który przez ponad pół wieku żył i działał w Japonii. Wyjechał w 1930 r. wraz z o. Maksymilianem Kolbe. Kształcił się w Nagasaki a święcenia kapłańskie otrzymał w 1935 r. w Tokio” - czytamy w folderze. Wystawie towarzyszyć będzie projek-

cja filmu A. Kurosawy pt. „Sierpionowa rapsodia” z 1991 r.

- W Galerii Foyer trwać będzie wystawa autorstwa Wandy Szeszutowickiej-Sikory ze Szczecina. Jest to malarstwo współczesne i kopie dzieł mistrzów minionych epok.

- Po 20.02. - otwarcie wystawy malarstwa Wojciecha Plusta.
W II połowie miesiąca w Galerii RSTK otwarcie wystawy akwareli Andrzeja Juścińskiego

Muzeum

ul. Warszawska 35, tel. 32-28-43,
dyr. Zdzisław Linkowski

czynne: wt.-pt. g. 10.00-16.00, niedz. g. 11.00-17.00

W oficynie - galeria sprzedażna Gorzowscy plastycy proponują swoje prace wykonane różnymi technikami. Tu każdy zainteresowany zakupem na pewno znajdzie coś dla siebie. A ceny niższe niż w innych salonach, bo muzeum stosuje minimalną prowizję. Prace proponowane do sprzedaży są dość często zmieniane, warto więc zaglądać systematycznie.

Muzeum Oddział „Spichlerz”

ul. Fabryczna 1, tel. 254-68
czynne: wt.-pt. 10.00-16.00
niedz. 11.00-17.00
- wystawa prac malarzy z Grupy Myśluborskiej - Ryszarda Jobke, Janusza Moraczewskiego i Zbigniewa Sboninki.

Galeria klubu „Lamus”

ul. Sikorskiego 5, tel. 267-96

Galeria Twórczości Dzieci i Młodzieży

ul. Wał Okrzeński 36/37,
tel. 22-44-27

- Wystawa prac dzieci z Gminnego Ośrodka Kultury w Zwierzyniu (opiekun - Danuta Buczek)

Galeria Książki Mówionej WiMBP

ul. Kosynierów Gdyńskich 81,
tel. 22-45-35
czynna: pn.śr.pt. 12.00-18.00,
wt.czw.sob.(pracująca) 10.00-15.00

Galeria MCK „Chemik” (kawiarnia)

ul. Drzymały 26, tel. 20-29-11
Wystawa prac Zbigniewa Olchowiaka „Komercja”

Galeria „Prowincjonalna” w Słubicach

ul. 1 Maja 1,
tel. (0-9558) 28-32

Frank Dornseif z Berlina - „Obiekty i obrazy”

Galeria Grupy Plastycznej „Wena”

Klub Nauczyciela
ul. Wyszyńskiego 3,
tel. 22-40-24

Wystawa prac Anieli Kowali.



Gorzów Wlkp. Muzeum

ul. Warszawska 35, tel. 32-28-43, dyr. Zdzisław Linkowski
czynne: wt.-pt. g. 10.00-16.00, niedz. g. 11.00-17.00

Wystawy stałe: Konwisarstwo, Wnętrza w stylu biedermeier, Sala portretowa, Dawna sztuka zdobnicza, Salonik rokokowy, Sień herbowa i Gabinet zegarów, Akwarele Henryka Rodakowskiego „Album Pałahickie”.
Muzeum Oddział „Spichlerz”

ul. Fabryczna 1, tel. 254-68

czynne: wt.-pt. 10.00-16.00 niedz. 11.00-17.00

Wystawy stałe: „Warta - świadek dziejów”, Malarstwo Jana Korcza, Kolekcja „Krag Arsenalu”, Galeria tkaniny unikatowej.

Bogdanice

Muzeum Budownictwa i Techniki Wiejskiej, ul. Leśna 22

W poniedziałki i soboty nieczynne, w pozostałe dni od godz. 10-16

- Wystawa „Młynki w młynie” oraz wnętrza miedzkalne rodziny młynarskiej, wyposażenie młyna sprawnego do mielenia zboża.

Barlink

Muzeum Regionalne, ul. Niepodległości 17 (wejście od strony ul. Paderewskiego), tel. 4-61-889, dyr. Zbigniew Ligus. Remont.

Dobiegniew

Muzeum Woldenbergów ul. Gorzowska, tel. 95, kier. Krzysztof Walczewski. Dwa działy: Kampania Września i Oflag IIC Woldenberg. O Oflagu: ogólne informacje, życie codzienne, rekonstrukcja izby jenieckiej, konspiracja obozowa, poczta obozowa, życie kulturalne, oświata i sport, ewakuacja obozu, Woldenbergowie po wojnie. Muzeum czynne: wt od 10.00 do 18.00, śr.-pt. 9.00 - 16.00, sob. - 9.00 - 15.00, w niedziele - po wcześniejszym zgłoszeniu.

Drezdenko

Muzeum Puszcy Nuteckiej, Plac Wolności 11, tel. 6-209-48, kier. Teresa Czekko. Ekspozycje stałe: Z dziejów grodu i miasta, Myślisko i gospodarka leśna, Etnografia i pszczelarstwo.

Ekspozycja czasowa: wystawa fotografii Marcina Andrzejewskiego i jego kolegów z plenerów z różnych lat.

Kostrzyn

Muzeum Przyrodnicze Lubuskiego Klubu Przyrodników, ul. Piastowska, tel. 52-36-73, czynne codziennie oprócz poniedziałków od 10.00 do 16.00. Wystawa stała: Flora i fauna doliny Warty i Noteci.

Międzychód

Muzeum Regionalne ul. 17 Stycznia 100, tel. 48-27-01, dyr. Międzychodzkiego Centrum Kultury Elżbieta Borowiak. Stałe ekspozycje o Powstaniu Wielkopolskim oraz w dziale etnograficznym: gospodarstwo domowe, włókiennictwo, lampiony, rolnictwo, kowalstwo, rybactwo.

Międzyrzecz

Muzeum ul. Podzamecz 2, tel. 41-25-67, kier. Joanna Patorska. Wystawa stała: „1000 lat Międzyrzecza” z działami: archeologicznym, historii miasta, sztuki i rzemiosła artystycznego, kultury ludowej, portret triumfany.

Myślibórz

Muzeum w strukturze Ośrodka Edukacji Plastycznej i Historycznej, ul. Bohaterów Warszawy 74, tel. 47-24-48, kier. Ryszard Jobke. Wystawy stałe: Myślibórz we wczesnym średniowieczu, Z dziejów Myśliborza, 50-lecie powrotu Ziemi Myśliborskiej do macierzy - wystawa dokumentów z lat 1940/50, Nabytki muzeum, „Malarstwo Ciechanowicza”.

Pszczew

Dom szewca, Plac Świerczewskiego 19, tel. 150. Ekspozycja stała: wyko-palska, warsztat szewca, czarna kuchnia, historia Pszczewa.

Santok

Muzeum Grodu Santok, ul. Wodna 4

W poniedziałki i soboty nieczynne, w pozostałe dni od 10-16

Historia grodu Santok, wystawa przedstawiająca życie i dorobek pisarza-przyrodnika Włodzimierza Korsaka.

To trzeba zobaczyć! „CHŁOPI W SZTUCE POSKIEJ”

Od października 1995 - do końca marca 1996 r. Zamek Książąt Pomorskich jest organizatorem i gospodarzem „Wystawy roku”.

„Chłopi w sztuce polskiej” - to ekspozycja, na którą składają się dzieła wybitnych malarzy przełomu XIX i XX w. Po raz pierwszy można ujrzeć oryginalnie niektórych prac: P. Michałowskiego, L. Wy-czołkowskiego, J. Malczewskiego, S. Witkiewicza, F. Ruszczyca, J. Fałata, A. Gierymskiego, W. Tetmajera, J. Brandta i in.

W sumie 150 obrazów i 91 zabytków etnograficznych, usystematyzowanych wg pór roku przez wybitnego scenografa Wowa Bielińskiego. Oglądając prawdziwie polskie dzieła sztuki, odnajdziemy przykłady, zapisy literatury w obrzędach, obyczajach i przemijaniu wsi polskiej - zmienność natury, intensywność barw i koloryt pejzażu - czterech pór roku, eksponowanych w 3 salach zamkowych.

Prac na ekspozycję użyczyło 25 muzeów polskich m.in. z Warszawy, Krakowa, Poznania, Wrocławia, Łodzi i muzeów ukraińskich - z Lwowskiej Galerii Obrazów, Muzeum Ludowej Architektury i Bytu, Muzeum Etnografii i Rzemiosła Artystycznego Ukraińskiej Akademii Nauk we Lwowie.

Tę wystawę powinien obejrzeć każdy, kto interesuje się sztuką, literaturą czy historią.

Szczególnie polecam np. Liceum Sztuk Plastycznych, nauczycielom i instruktorom wychowania plastycznego.

Zachęcam więc Wojewódzki Ośrodek Metodyczny, Wojewódzki Dom Kultury - by zainteresowali się tym wydarzeniem artystycznym, który jest w zasięgu ręki - tylko do końca marca br.

Ukazuje ta wystawa zainteresowania artystów kulturą ludową od czasu zaborów, powstania listopadowego, poprzez powstanie styczniowe, odzyskanie niepodległości a więc świetlanych reprezentantów polskiej sztuki od romantyzmu, pozytywizmu, modernizmu (chłopomanstwo, sztuka ludowa) do regionalizmu, który był ruchem społecznym i programem polityki kulturalnej państwa, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości.

Dodam - na koniec, iż dyrekcja Zamku poinformowała mnie, że po wcześniejszych, telefonicznych uzgodnieniach dla chętnych z naszego województwa zapewni zwiedzanie z przewodnikiem.

Leszek Bończuk

Galerie Zamku czynne są codziennie od 10.00-18.00 (oprócz poniedziałków). Cena biletu dla młodzieży szkolnej i grup zorganizowanych wynosi 1 zł. (10.000 zł.), opiekun z grupą powyżej 15 osób - wstęp wolny, tel. (091) 34-22-62

PORTRET MIESIĘCZNIKA

Kościół żyje także rzeczywistością ziemską

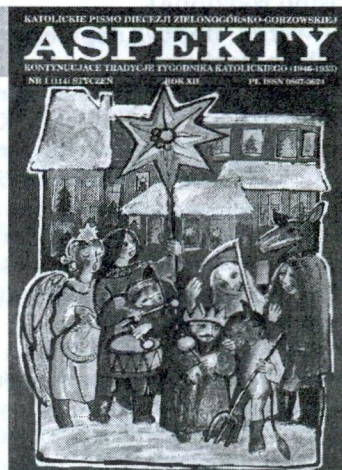
Tajny początek

Pierwszy numer „Aspektów” ukazał się we wrześniu 1985 roku. Redakcję tworzyli: **Kazimierz Marcinkiewicz, Jerzy Korolewicz, Jerzy Maciejewski, Roman Rutkowski** i jedyna kobieta - **Marzena Tarułka**, wówczas jeszcze narieczona, a obecnie żona Jerzego Korolewicza. Początkowo było to pismo Duszpasterstwa Akademickiego w Gorzowie i redakcja mieściła się w przy ul. Obotryckiej u ks. Witolda Andrzejewskiego. Była to redakcja tajna, bo w tamtych latach oficjalnie nie wydawało się takich pism. Pierwszy numer ukazał się jednak za wiedzą Kurii Biskupiej. Zaczynali od 300 egzemplarzy. Na kiepskim papierze, z trudno czytelną czcionką, odbijane na prymitywnych kopiarkach.

Już po roku pismo przekształciło się w organ młodej inteligencji katolickiej i poszerzył się zespół redakcyjny. Pierwsze numery nie miały asystenta kościelnego. Po kilku miesiącach funkcję tę objął ks. **Jan Pawlak**, przez krótki okres pełnił ją ks. **Edward Dajczak**, przed otrzymaniem mitry biskupiej, następnie ks. **Henryk Wojnar** i obecnie ks. **Andrzej Draguła**. Byli asystenci kościelni pozostają z redakcją w stałym i bliskim kontakcie.

W latach 1987-89 redakcja „Aspektów” organizowała Tygodnie Nauki Społecznej Kościoła. Prelegentami byli ludzie z pierwszych stron prasy podziemnej: od Adama Michnika, Marka Jurka po Janusza Korwina-Mikke. Cała plejada członków opozycji ówczesnej - i obecnej.

Przez pierwsze 4 lata podpisywali się drugimi imionami. W 87 r. doszli do 1000 egz. W latach 90-92 osiągnęli najwyższy nakład: do 12.000 egz. Obecnie pismo wydawane jest w



nakładzie 8.500 egzemplarzy. Rozchodzi się w zasadzie bez zwrotów.

Nikt nie pracuje na etacie

„Aspekty” długo były kolektywnie redagowane. Od 1990 r. przez trzy lata kierowała nimi Grażyna Pytlak. W maju ub. r. redaktorem naczelnym został Kazimierz Marcinkiewicz. Zespół obecnie tworzą: **Marek Broda, Waldemar Flügel, Bogusław Kiernicki, Lech Kopyść, Jerzy Krzyżanowski, ks. Jan Pawlak, Marek Robak, ks. Henryk Wojnar oraz ks. Andrzej Draguła** - asystent kościelny. „Aspekty” - jak informuje „główna” - są Katolickim Pismem Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej i kontynuują tradycje „Tygodnika Katolickiego” (1946-1953). Pismo jest redagowane i kolportowane społecznie. Nikt nie pracuje na etacie, nikt nie pobiera wynagrodzenia za tę pracę. Zyski ze sprzedaży są przeznaczane na opłacenie kosztów druku.

Od początku „Aspekty” były pismem katolickim podejmującym problematykę społeczną a także polityczną, z zamiarem tworzenia środowiska inteligencji katolickiej działającego na arenie miasta. Jak się później okazało wielu członków redakcji i współpracowników znalazło swoje miejsce w życiu społecznym miasta a nawet kraju.

Pismo rodzinne

Mówi red. nac. Kazimierz Marcinkiewicz:

Zawartość numeru planowana jest na posiedzeniach redakcji. Życie Kościoła i Kraju, historia i współczesność wyznaczają tematy wiodące w kolejnych miesiącach. Każdy z członków redakcji ma opiekę nad innym działem. Za działy związane z wiarą, życiem Kościoła i diecezji odpowiada asystent kościelny i on nadaje im charakter. Artykuły pisują przeważnie kapłani, choć nie tylko.

W działach związanych z życiem społeczno-politycznym kraju opisujemy i komentujemy najważniejsze zdarzenia i procesy. Są działy związane z rodziną, edukacją, działalnością charytatywną i społeczną. Od 1994 roku próbujemy tworzyć pismo rodzinne i dlatego znajdują się w nim tzw. „Aspekci” z bajkami ks. Marka Grewlinga, krzyżówkami oraz innymi zabawkami adresowanymi do dzieci. Jest także dział „Aspekty Młodości” kierowany i w dużej mierze redagowany przez młodzież. Jest obszerny dział „Z życia diecezji”, gdzie próbujemy pokazywać różne ważne momenty z życia Kościoła. Stąd też nawiązaliśmy współpracę z kilkunastoma korespondentami. Wszyscy skupieni wokół pisma są wolontariuszami. Nie mamy możliwości dyscyplinującego oddziaływania na redakcję, ale właśnie wolontariat wprowadza dobrą atmosferę. Pracują tu ludzie z potrzeby zaangażowania. Nie ma tekstów pisanych dla wierszówki.

Człowiek wszechstronny

Ksiądz Andrzej Draguła:

Myślę, że jest to formuła najtrudniejsza, ponieważ mówimy o bardzo wielu aspektach życia. Choć jest to pismo diecezjalne, to chce ono widzieć człowieka w bardzo różnych momentach życia. Działy „Nasza wiara” i „Z życia Kościoła” ukazują go jako członka Kościoła. Chcemy również widzieć tego człowieka jako obywatela, a więc siłą rzeczy pojawiają się tematy polityczne. Mówimy o człowieku jako o członku rodziny - a zatem tematy poświęcone rodzinie, edukacji. Zamieszczamy porady lekarskie, psychologiczne, ponieważ słu-

żą człowiekowi. Przyjmujemy więc szeroki i trudny profil pisma.

Jak mówić o wierze?

Ksiądz Andrzej Draguła:

Ostatnio często dyskutujemy nad określeniem języka. W jaki sposób mamy mówić o wierze, by nie były to jedynie informacje, ale teksty trafiające do serca? Nasz czytelnik się zmienia. Zmieniły się też dzieci i niepokojący jest ich bierny stosunek do słowa pisanego. Jak dotrzeć do człowieka, by jednak zechciał on skupić się nad tekstem? Nie chcielibyśmy nigdy uciekać się do języka agresji i sensacji, by zdobyć czytelników. Chodzi o to, by formuła pisma była atrakcyjna, ale nie sensacyjna. Jak to zrobić? Pod względem formy chcielibyśmy być pismem środka, tzn. nie zejść do przysłowiowego bulwaru, aczkolwiek zawartość kiosków świadczy, że zapotrzebowanie na prasę bulwarową jest bardzo duże. Ale nie możemy też pójść w styl bardzo wysoki, naukowy, wysublimowany, bo wówczas zawężymy krąg swoich odbiorców.

Katolik polityczny

Redaktor nac. Kazimierz Marcinkiewicz:

Mamy jeszcze jeden problem, który jest chyba problemem i innych pism. W jakim stopniu „Aspekty” mają być pismem społecznym i politycznym, a na ile winniśmy czerpać z nauki katolickiej? Spotykamy się z zarzutami, że „Aspekty” są pismem zbyt upolitycznionym. Moim zdaniem nie możemy uciec od polityki, ponieważ człowiek z natury jest polityczny, żyje w społeczeństwie a wszelkie w nim relacje to polityka. Nasz czytelnik, czyli człowiek wierzący, też jest polityczny. I musimy o tym mówić. Kościół żyje oprócz rzeczywistości niebieskiej także rzeczywistością ziemską. Chodzi głównie o mówienie o zasadach w polityce, a nie o konkretnych sprawach, nazwiskach. Chcemy pokazywać ludziom mechanizmy funkcjonowania społeczeństwa, by sami mogli oni wyciągnąć konkretne wnioski. Mamy kształtować świadomość czytelnika, aby mógł on w społeczeństwie się odnaleźć.

Oprac. Krystyna Kamińska

Dziennikarze

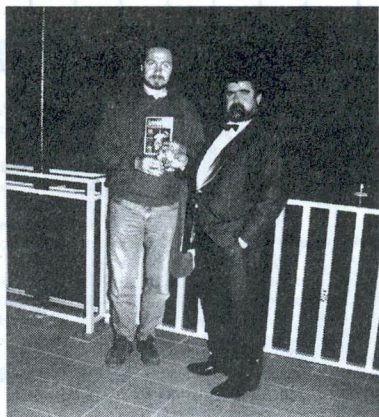
Środowisko dziennikarskie Gorzowa i Zielonej Góry liczy sobie ponad 300 różnego autoramentu redaktorów, publicystów, reporterów, fotoreporterów, recenzentów, prezenterów radiowych, telewizyjnych i innych piszących i mówiących w mniejszym lub większym stopniu zawodowców bądź dopiero na progu zawodu. Ludzie ci mają swoją reprezentację w dwóch związkach: *Stowarzyszeniu Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej* i *Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich*. Ponad 100 należy do wpiętych wymienionego w większości spora liczba dziennikarzy z długim stażem, choćby z tego powodu, że młodym adeptom tego zawodu nie jest tak łatwo wstąpić w elitarne szeregi bez odpowiedniego stażu i rekomendacji.

Gorzów nie posiada oddziału żadnego z tych stowarzyszeń. Tutejsi dziennikarze, tak jak do niedawna artyści plastycy należeli do oddziałów zielonogórskich. W sobotę 13 stycznia SDRP na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym wybrała swoje nowe władze. Przewodniczącym Zarządu został nestor red. Jerzy Chłodnicki z „G.L.”, jego następcami Anna Bułat-Raczyńska z „Media-West” i Leszek Tyłutki z „G.L.”. W dyskusji nad sprawozdaniem dominowały sprawy zawodowe i etyczne polskiego dziennikarstwa.

Jak wynikało ze sprawozdania w reejonie ukazują się obecnie 2 gazety codziennie, 1 tygodnik, 3 miesięczniki, są 4 rozgłośnie radiowe, 2 stacje telewizyjne i kilka stacji telewizji kablowej. Nie policzono gazet lokalnych i zakładowych.

Podobno w zebraniu nie uczestniczyli reprezentanci środowiska gorzowskiego. Czyżby kolejna po plastikach secesja?

(iks)



Jan Gross - Aforyzmy

Podczas ustawiania domku z kart
as i walet mają taką samą wartość.

Do tego stopnia wierzył w siebie, że zaczął się do
siebie modlić.

Zdobyć komplet wytrychów, to jego kluczowy
problem.

Perfidia to płaszczyk dobroduszości.

Często wyrządza się wiele zła dla dobra sprawy.

Momenty pamięta się całe lata, a całe lata momentami.

Nowobogackim nie potrzebne jest bogate życie...
wewnętrzne.

W kreciej robocie wzniósł się na szczyty.

Maszerował pod różnymi sztandarami. Fakt ten
usprawiedliwia tym, że od dziecka jest daltonistą.

Przejście przez bramę triumfalną nie zawsze jest
triumfem. Zależy, z której strony się przechodzi.

Jego kariera w charakterze dzwonnika trwała krótko,
gdyż dzwonił tylko od wielkiego dzwonu.

Często myślę co bardziej jest wiarygodne: żywot
wieczny? Czy wieczny odpoczynek?

Nie odwraca się plecami do człowieka, który ma
plecy.

Pożyczył pieniądze ludziom, którzy nie uznawali
długów. Sam sobie winien.

Jerzy Grodek

Efektywna wolność słowa:
Co rusz leci nowa głowa.

1		2		3		4		5		6		7		8
3			24	30					29			18		
				9										
					9	14				16				
10			13	20						11			26	
				12									6	
13		14			5					15		2		
				16		17							21	
					25		12							20
18			27	23						19		22		
					21		22							17
23				24										
	31													
				25										
		10					8	28						
					4									
26								27			11			
	1		15						19				7	32

ROZWIĄZANIE

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	

Nagrodę z Nr 1 wylosowała **Małgorzata Musiałowicz**
ul. Spółdzielców 7/1 Gorzów. Gratulujemy!

W BAD FREIENWALDE

22 grudnia ub. r. został oddany do użytku w Bad Freienwalde obiekt zaadaptowany na Młodzieżowe Centrum Kultury, którego historia sięga 1938 roku. W tym to roku został wybudowany jako Dom Kultury dla oficerów Wehrmachtu. Po drugiej wojnie obiekt ten zajmowany był przez rosyjskie oficerskie kasyno.

W 1992 roku po dłuższych przetargach przedstawiciele miasta przeznaczili ten obiekt dla kultury i młodzieży czyniąc z przedsięwzięcia wzorowy projekt w Brandenburgii. Pomimo dużego wkładu pracy młodzieży niemieckiej i polskiej (szczególnie z Zespołu Szkół Zawodowych w Chojnie), po trzech latach prac adaptacyjnych, inwestycja kosztowała jeszcze około 3,5 mln DM.

OFICJALNE OTWARCIE Z POLSKIMI AKCENTAMI

Oficjalnego otwarcia Młodzieżowego Centrum Kultury dokonała Pani Madejczyk Prezydent Miasta. Musiała ona przebić ostatni symboliczny mur, który otwierał wystawę fotograficzną. Zaprezentowano na niej zdjęcia wykonane amatorsko przez młodzież polską i niemiecką, która w latach 92-95 uczestniczyła wspólnie z „Forty Nine Team” w rozwoju tego ośrodka. Wystawa ta została przygotowana i zaaranżowana pod względem artystycznym przez polskich artystów i współpracowników Centrum - **Juliusza Piechockiego i Zbigniewa Sejwy** z Gorzowa.

Wśród licznych atrakcji tego doniosłego dnia była wystawa poplenerowa prac młodzieży polskiej, francuskiej i niemieckiej, której główną pro-

jektantką była nasza sympatyczna koleżanka **Małgorzata Schulz**. W plenerze i w wernisażu uczestniczyła młodzież z Międzyrzecza.

2 lutego właśnie w tym Centrum otwarta



zostanie wystawa fotograficzna **Zbigniewa Sejwy** pt. „Ślady” (w Małej Galerii w Gorzowie dopiero 1 marca) a od 5 lutego przebywać tam będzie młodzież z Barlinka na tygodniowych warsztatach ceramicznych. Bliskie kontakty z Młodzieżowym Centrum pomagają utrzymywać „Nasz Człowiek” - **Jerzy Grodek**, autor „Aferyzmów” i fraszek publikowanych często w „Arsenale”. Zainteresowani współpracą z Centrum mogą samodzielnie nawiązać kontakty. Tam się mówi po polsku. Idea Centrum zawiera się w sentencji „Kto zapomina o młodzieży ten kradnie ludzkości przyszłość”.

K.K.

Młodzieżowe Centrum Kultury

Czynne codziennie

Berliner Str. 75

16259 Bad Freienwalde

„Forty Nine” (Młodzieżowy Klub Kultury)

kier. Michael Seidler tel. (0-049-3344) 41-96-11

„Kidsclap” (Dziecięcy Klub Kultury)

kier. Marita Perschke tel. (0-049-3344) 41-96-20

Koordinator wymiany kulturalnej

Jerzy Grodek tel. (0-049-3344) 41-96-44

Międzynarodowa wymiana młodzieży

Beatrice Schreyer (0-049-3344) 41-96-15

Pracownia komputerowa i gazety szkolne

Wolfgang Pankow (0-049-3344) 41-96-38

MAILBOX

Steffen Bhrdel (0-049-3344) 41-96-38



TRENUJ PAMIĘĆ!

Rozmowa z Dariuszem Królem

- pedagogiem prowadzącym Filię nr 1

- Rekordy pamięciowe Moniki i Maksymiliana Wojakowskich odnotowane zostały w Księdze Rekordów Guinnessa w 1991 r. Czego dotyczyły?

- Zapamiętywania. Do tego sukcesu doprowadziły treningi pamięci, które teraz stanowią istotę pracy w Centrum Treningowym Wojakowskich.

- Czy pana uczniowie też mogą sięgnąć po takie sukcesy?

- Celem treningów pamięci nie jest bicie żadnych rekordów a tym bardziej rekordów Guinnessa, lecz pomoc dzieciom w opanowaniu trudnej sztuki uczenia się. Choć możemy także pochwalić się dwoma pierwszymi miejscami w finale Ogólnopolskiej Olimpiady Pamięci. Joanna Bońska zdobyła to wysokie miejsce w grupie starszej I stopnia, a Marcin Głowiak w grupie najmłodszej II stopnia.

- Jakie cele stawia sobie Centrum?

- Chcemy przede wszystkim nauczyć dzieci uczyć się poprzez rozwój pamięci, koncentracji, uwagi i inteligencji. Chcemy, aby nasi uczniowie po ukończeniu kursu byli bardziej przygotowani do wydajnego, rozumnego i efektywnego udziału w życiu nowoczesnego społeczeństwa.

- Kto może uczęszczać na zajęcia Centrum?

- Przyjmujemy uczniów od drugiej klasy szkoły podstawowej aż do klasy przedmaturalnej. Tworzymy grupy dzieci w zbliżonym wieku. W grupie może być najwyżej 12 osób.

- Ile trzeba pracować, by dobrze wyćwiczyć pamięć?

- Program obejmuje dwa lata. Z każdą grupą spotykamy się dwa razy w tygodniu na dwie godziny lekcyjne, a w dniach bez zajęć zalecamy samodzielne przeprowadzanie ćwiczeń przez 15-20 minut. Pamięć trzeba stale usprawniać i dlatego proponujemy kursy podtrzymujące. Nasi uczniowie i absolwenci mogą także korzystać z kolonii treningowych w czasie wakacji.

- Gdzie odbywają się zajęcia i czy można w każdej chwili zapisać się na nie?

- Rezerwację miejsc prowadzimy przez cały rok a zapisy odbywają się w czerwcu. We wrześniu zazwyczaj już nie mamy wolnych miejsc. Zajęcia odbywają się popołudniami w Zespole Szkół Ekonomicznych.

- Czy metoda treningu pamięci Woja-

kowskiego zdobywa szeroką akceptację?

- Zdecydowanie tak. W Polsce działa już ponad 200 filii. W Gorzowie przed czterema laty zaczynałem od jednej grupy. Obecnie wraz z żoną Dorotą prowadzimy zajęcia dla 10

grup. Już funkcjonują filie w Dębnie, w Kostrzynie i w Myśliborzu, a od nowego roku powstaną następne. Planuje się utworzenie ich w Ślubicach, Barlinku, w Strzelcach i być może jeszcze w innych miastach.

- Czy dzieci chętnie uczestniczą w zajęciach?

- Bardzo chętnie, a ich pełne zadowolenie jest dla nas źródłem satysfakcji. Wyniki są widoczne w coraz lepszych ocenach uczniów w ich szkołach. Nasi uczniowie są odważniejsi, wyzbywają się lęków, chętnie podejmują dyskusje, potrafią argumentować. Dzieci zaczynają lubić naukę, bo staje się źródłem ich sukcesów.

- A rodzice?

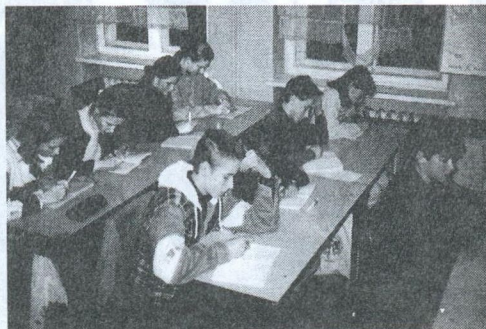
- Zdecydowana większość rodziców systematycznie z nami współpracuje, bo ma świadomość, żełożenie na wykształcenie dziecka jest najlepszą inwestycją na przyszłość. Wszak będzie owocować przez całe życie.

- Choć do terminu zapisów pozostało jeszcze parę miesięcy, może to być dobry czas na przemyślenie decyzji o podjęciu treningu. Gdzie można uzyskać szersze informacje o Centrum?

- Chętnie odpowiem na każde pytanie. Proszę o telefoniczny kontakt pod nr 20-32-41.



p. Dariusz Król





**Rozmowa z Mariolą
Rutkowską -
pedagogiem -
prowadzącą
Filię nr 2**

- Kto to są „Myszek”?

- To dzieci słabiej radzące sobie w szkole, zablokowane emocjonalnie, mające problemy z koncentracją, z zapamiętywaniem, niepewne siebie, swojej wiedzy, zahamowane bądź nadpobudliwe psychofizycznie.

- I pani pomaga im przezwyciężać te opory?

- Staram się. Pracujemy w 7-8 osobowych grupach wiekowych dwa razy w tygodniu po godzinie i kwadrans. Na moje zajęcia chodzą dzieci od klasy II do VIII. Celem naszej pracy jest polepszenie pamięci, aby łatwiej zapamiętywać, spostrzegać, kojarzyć.

- Czy ten rodzaj zajęć jest wskazany dla wszystkich dzieci?

- Uważam, że treningi pamięci powinny znaleźć się w programie powszechnego kształcenia. Są potrzebne wszystkim dzieciom jak treningi fizyczne. Zainteresowanie naszą pracą jest bardzo duże.

- Czym się różni program Filii nr 1 i Filii nr 2?

- Realizujemy ten sam program, ale ja stawiam dzieciom nieco niższe wymagania, tj. na miarę ich możliwości: mniej operacji, mniej danych. Dzieci mają dłuższy czas na wykonanie zadania. Dopuszczam także indywidualne granice zapamiętywania.

- Dlaczego wybrała pani prace z trudniejszymi dziećmi?

- Po pierwsze otrzymałam taką właśnie propozycję, a po drugie, bym mogła sama się rozwijać. W Zespole Poradni Specjalistycznych zajmuję się dziećmi wybitnie uzdolnionymi, a tu poznaję dzieci, które wymagają szczególnej opieki.

- Jak wyglądają zajęcia?

- Najpierw sprawdzam wykonanie zajęć domowych. Przywiązuję dużą wagę do systematycznego wykonywania ćwiczeń, szczególnie na skupienie uwagi. Wszak trening czyni mistrza. Dobre

- Dawniej miałam prawie same jedynki, a teraz mam parę czwórek.
- Bardzo lubię tu przychodzić - mówi Basia.

wyniki w każdej dziedzinie to 95 potu i 5 procent polotu. Następnie wykonujemy ćwiczenia relaksacyjne. To nowość w kursie „Myszek”. Pani prof. Edyta Gruszczyk-Kolczyńska i pan prof. Witold Dorolowicz (konsultanci merytoryczni Centrum Treningowego Wojakowskich) opracowali zestawy ćwiczeń, które bardzo pomagają w osiągnięciu efektów wszystkich działań. Istotą jednak naszych zajęć jest praca z komputerem. Dzieci wykonują ćwiczenia na spostrzegawczość, sprawność myślenia, wyobraźnię, refleks, zapamiętywanie. Rysują, porównują. Wszystkie zajęcia mają formę zabawy z dużą ilością konkursów.

- Czy ma pani zadowolenie z tej pracy?

- Największe z tego, że dzieci przychodzą tutaj, a szczególnie, gdy chcą uczęszczać na drugi stopień. Również gdy są bardzo szczęśliwe z każdej dobrej oceny.

- Czy mają możliwość porównania swoich osiągnięć?

- „Myszek” nie biorą udziału w konkursach dla innych dzieci, by nie stwarzać okazji do silnego stresu i rozgoryczenia. Jednak zdecydowałam się na zgłoszenie trzech moich uczennic i wypadły bardzo dobrze,

- Czy podobne filie Centrum adresowane do „Myszek” działają w innych miastach naszego województwa?

- Chyba nie, ale pan Wojakowski jest bardzo zainteresowany, by powstawały. Oczekuje zgłoszeń osób z pedagogicznym przygotowaniem, które zdecydują się przejść przeszkolenie i potem samodzielnie poprowadzą zajęcia.

- Kiedy można zgłosić się na zajęcia?

- Informacji udzielam bez ograniczeń pod nr tel. (0-95) 29-26-19. Zapisy prowadzimy już teraz. Przeprowadzamy specjalny test i na jego podstawie określamy, do której filii dziecko będzie uczęszczać - do nr 1 czy do „Myszek”. Natomiast zajęcia rozpoczynamy od września. Zapraszam.

rozm. Krystyna Kamińska



Filia Nr 1 w Gorzowie Wlkp.
ul. Sportowa 8a/11, tel. (0-95) 20-32-41

Filia Nr 2 w Gorzowie Wlkp. „Myszek”
ul. Kochanowskiego 8/5, tel. (0-95) 29-26-19

Kino „Kopernik”

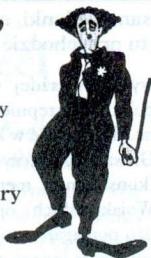
ul. Warszawska 33

tel. 322-786, kasa 322-764

25.01.-08.02. - Ace Ventura - Zew natury

9-12. - Desperado

23-12.03. - Jumanji



Ace Ventura - Zew natury

Reż. Steve Oedekerk, wyk. Jim

Carrey, Ian McNeice.

12L/1995/Warner/105 min.

Komedia. To druga część filmu o przygodach prześmiesznego i nieprześcignionego w pomysłach „Psiego detektywa”. W roli głównej, jako Ace Ventura niezastąpiony Jim Carrey, który po pierwszej porażce zaszył się w tybetańskim klasztorze. Jednak kiedy otrzymał propozycję odszukania zaginionego nietoperza, od razu wyrusza na poszukiwania...

Desperado

Reż. Roberto Rodriguez, wyk. Antonio Banderas, Salma Hayek, Quentin Tarantino. 15L/1995/Columbia Pictures/103 min.

Sensacja. Historia o tajemniczym wędrowcu-mścicielu, który z futerałem na gitarę wypełnionym bronią przemierza Meksyk w poszukiwaniu morderców swej ukochanej. W końcu natrafia na skrzynek kontaktową handlarza narkotyków, który okazuje się być odpowiedzialnym za śmierć kobiety. Na swojej drodze wędrowiec spotyka tajemniczą Carolinę, która również ma coś wspólnego z szefem narkotykowego kartelu.

Jumanji

Reż. Joe Johnston, wyk. Robin Williams, Jonathan Hyde, Bradley Pierce. 12L/1995/TRI Star/100 min.

Komedia. Fantastyczno-przygodowa historia o grze w dżunglę, która staje się rzeczywistością. W tradycyjnym amerykańskim domu pojawiają się egzotyczne i drapieżne zwierzęta, palmy, pnącza porastają ściany. Gracze przeżywają prawdziwe trzęsienie ziemi, monsunowe ulewę. Każdy rzut kostką do gry „Jumanji”, którą w 1869 r. zakopali dwaj chłopcy z nadzieją, że nigdy nikt jej nie odnajdzie, powoduje nowe kataklizmy.

Kino „Słońce”

ul. Chrobrego 2, tel. 254-79

26.01. - 8.02. - Mortal Kombat

9-15. - Jade

16-29. - Seven

Mortal Kombat

Reż. Paul Anderson, wyk. Christopher Lambert, Linden Ashby, Brodgette Wilson. 1995/IMP/101 min.

Fantastyczny. Ma się odbyć wielki turniej walk wschodu. Jego wynik zdecyduje, czy mieszkańcy tajemniczego świata z innego wymiaru będą mogli wkroczyć do świata ziemskiego. W turnieju mogą wziąć udział najlepsi wojownicy kung-fu.

Jade

Reż. William Friedkin, wyk. Dabvid Caruso, Michael Biehn. 1995/ITI/95 min.

Sensacja. Młody i ambitny prokurator prowadzi śledztwo w sprawie morderstwa milionera, który znany był ze swego bogatego życia towarzyskiego. W kasie pancерnej należącej do zamordowanego zostają ujawnione zdjęcia kompromitujące gubernatora stanu Kalifornia.

(dż)

DKF „MEGARON”

ul. Pomorska 73,
tel. 22-44-27 (WDK)

projekcje w piątki

g. 17.00 i 19.30

w sali projekcyjnej Centrum Promocji Stilonu.

LUTY W MEGARONIE

2. - Anioł przy moim stole - g. 17.00 i 19.30

9. - Rób co należy - g. 17.00 i 19.30

16. - Proces - 17.00 i 19.30

23. - Czysta formalność - g. 17.00 i 19.30

ANIOŁ PRZY MOIM STOLE

reż. Jane Campion, wyk. Kerry Fox, Alexia Keogh, Karen Ferguson, Nowa Zelandia 1990/158 min.

Ekranizacja autobiograficznej powieści znanej pisarki nowozelandzkiej Janet Frame. Jest to historia nieśmiałej, wrażliwej dziewczyny walczącej o zachowanie własnej tożsamości. Film zdobył Nagrodę Specjalną Jury w Wenecji '90. Reżyserka J. Campion stworzyła w 1993 r. następny znakomity film: „Fortepian”.

RÓB CO NALEŻY

reż. Spike Lee, wyk. Spike Lee, Danny Aiello, John Torturro, USA 1989/119 min.

Komediodramat przedstawiający jeden dzień z życia Brooklynu widziany oczyma czarnoskórego posłańca pracującego w pizzerii włoskiego imigranta.

PROCES

reż. David Jones, wyk. Kyle MacLachlan, Anthony Hopkins, Jean Roberts, WB 1992/120 min.

Najnowsza adaptacja powieści Franza Kafki o bezbronności jednostki we wrogim, zdehumanizowanym świecie.

CZYSTA FORMALNOŚĆ

reż. Giuseppe Tornatore, wyk. Roman Polański, Gerard Depardieu, Nicola Di Pinto, wł.-fr. 1994/108 min.

Dramat psychologiczny. Znany pisarz zatrzymany zostaje przez policję i doprowadzony na komisariat. Przesłuchania mające początkowo charakter czysto formalny stają się wielką metaforą: bohater musi rozliczyć się ze swojego życia. Reżyser ten zrealizował m.in. film pt. „Kino Paradiso”.

Wojewódzki Dom Kultury

ul. Wał Okrzejny 36/37, tel.22-44-27, 255-82, dyr. Janusz Winiecki

W lutym:

- 17. - Rozstrzygnięcie konkursu na grafikę komputerową
- 24. - Festiwal Śpiewających Dzieci w Sułecinie

Miejskie Centrum Kultury „Chemik”

ul. Drzymały 26, tel.20-29-11, dyr. Ewa Hornik

Orkiestra Dęta działająca przy MCK może zagrać na zamówienie i uświetnić swoim „tuszem” każdą imprezę.

W lutym:

- 13. - „Arsenał na żywo” - talk show z udziałem bohaterów Nr. 2 „A.G.” i czytelników.
- 16. - Koncert zespołu „ATMAN” - muzyka tzw. Zieleniej Fali
- 20. - Koncert z cyklu „Mistrzowie Gitary”. Gościem będzie Piotr Pałac
- 23-24. - Austriacki weekend - w jego ramach wystawy, spotkania, koncerty.

Młodzieżowy Dom Kultury

Teatralna 8, tel.285-75, dyr. Mieczysław Zbiorek
Zajęcia pon.-pt. w g. 8.00-21.00

Klub Myśli Twórczej „Lamus”

ul. Sikorskiego 5, tel.267-96, kier. Halina Katulska,
czynny pn.-pt. 10.00-22.00

Jazz Club „Pod Filarami”

ul. Jagiello 8, tel.287-80, kier. Bogusław Dziekański,
czynny wt.-pt. 11.00-22.00, sob. 16.00-22.00.

W lutym klub zorganizuje:

- 3. - Koncert Stanisława Sojki w teatrze
- 17. - Koncert zespołu „Krywań” z Zakopanego w teatrze
- 18. - Koncert Wojciecha Młynarskiego w teatrze

Dom Kultury „Kolejarz”

ul. Konstytucji 3 Maja 12, tel.279-82, dyr. Andrzej Procek
Biblioteka czynna w pn.śr.pt.15.00 - 20.00

Klub Spółdzielni Mieszkaniowej Staszica „U Szefa”

ul. Chelmońskiego 8, tel.213-646, kier. Andrzej Moczydłowski
czynny pn.-pt.14.00-20.00, sob.niedz. - sale klubu udostępniane mieszkańcom osiedla na uroczystości rodzinne.

W lutym:

PLAN WYCIECZEK Klubu Turystycznego „Nasza Chata”:

- 4. - Bolemin-Trzebiszewo
- 11. - Stare Kurowo-Drezdenko
- 18. - Szczecin Zdroje-Jezioro Szmaragdowe - autokarowa
- 25. - Nierzym-Brzoza

program ferii zimowych:

- wycieczka autokarowa do Szczecina m.in. na spektakl „Pan Twardowski”
- zwiedzanie gorzowskiej Katedry i wystawy „Japonia oczyma Japończyków” w Centrum Promocji
- spotkanie z uczestnikiem I Gorzowskiej Wyprawy w Himalaje
- spotkanie z Klubem Działalności Podwodnej „Marlin”

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki

ul. Sikorskiego 126-128, tel.268-49, dyr. Barbara Zygmunt

Klub Nauczyciela

ul. Wyszyńskiego 3, tel. 22-40-24, kier. Sylwester Kuczyński

Klub Gorzowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Gong”

ul. Sportowa 4, tel.282-32, kier. Aleksandra Macierzewska

Osiedlowy Klub „Zodiak”

ul. Słoneczna 63, tel.202-403, kier. Zbigniew Krzywiak
czynny pon.-pt.16.00-20.00

Osiedlowy Klub „Capitolek”

ul. Wawrzyniaka 72, tel. 244-88, kier. Zbigniew Obarski,
czynny wt.-pt.17.00-21.00 sob.9.00-14.00 niedz.15.00-18.00

Osiedlowy Klub „Jedynka”

ul. Mieszka I 50, tel.265-27, kier. Zofia Peceniuk
czynny pon.-pt.16.00-20.00

Klub Osiedlowy „Pogodna Jesień”

ul. Warszawska 42, tel. 32-30-56, kier. Jan Horodyski.
czynny pn.-pt. 16.00-20.00

Dom Kultury „Małyszyn”

ul. Małyszynska 8, tel. 280-31, dyr. Andrzej Banasik
czynny codziennie w godzinach popołudniowych.

Wszystkie domy kultury i kluby organizują imprezy dla dzieci podczas ferii zimowych

Barlinek

Barlinecki Ośrodek Kultury „Panorama”, Podwale 6, tel. 4-62-135, dyr. mgr Zbigniew Ligus.

3. - TCH- Party - muzyka techno i break dance

5-10. - Warsztaty plastyczne w Bad Freienwalde, wyjazd dzieci z sekcji ceramicznej

14. - Walentynki - spotkanie poetycko-muzyczne z grupą tetarlną „Wiatrak”

17. - Wernisaż wystawy prac młodzieżowej niemieckiej grupy plastycznej z Schneverdingen

20. - Spektakl w wykonaniu Centrum Sztuki Teatralnej z Lublina pt. „Prawdziwa cnota krytyk się nie boi”.

Choszczno

Choszczeński Dom Kultury, ul. Boh. Warszawy 17, tel. 65-72-96, dyr. Barbara Dziendzik.

2-3. - film „Inteligent w armii”

9-10. - „Święty Mikołaj” - komedia USA

11-12. - „Pocachontas” - bajka anim.

16-17. - „Mortal Kombat”

18. - Orkiestra Świątecznej Pomocy - koncert rockowy

19. - Spektakl (C.S.T. Lublin) pt. „Prawdziwa cnota krytyk się nie boi”

23-24. - „Zabójcy” - film USA

Drezdenko

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury „Strzelnica”, ul. Niepodległości 28, tel. 6-212-50, dyr. Andrzej Wiśniewski

6. - Seans filmowy „Pocachontas”

7. - Wycieczka do Muzeum Puszczy Drawskiej i Noteckiej oraz konkurs plastyczny i ognisko

8. - Szkoła keyboardu

9. - Wielki Karnawałowy Bal Przebierańców

10. - Warsztaty gitarowe

14. - Walentynkowy koncert rockowy

18. - Występ Big Bandu polsko-niemieckiego (muzycy ze Strzelec Kraj. i Frankfurtu n.O)

21. - Spektakl „Prawdziwa cnota krytyk się nie boi” Centrum Sztuki Teatralnej z Lublina

26-29. - Eliminacje szkolne do Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego

Dębno

Dębnowski Ośrodek Kultury, ul. Daszyńskiego 20, tel. 60-23-00, dyr. Bożena Bochnacka-Smoliga

8. - Klub herbatkowy - spotkanie z Klubem Seniora

14-17. - Wizyta pani I.Ch.Mindermann - inicjatora i org. współpracy kulturalnej gminy Renkum w Holandii z DOK.

17. - Zabawa karnawałowa

25. - Koncert niedzielny - występ „Gorzowiaków”

Kostrzyn

Miejski Ośrodek Kultury „Kregielnia”, ul. Fabryczna 5, tel. 52-30-08, dyr. Włodzimierz Szypuła

7. - dla dzieci z zimowisk - filmy.

9. - w godz. 10.00-14.00 Bal Karnawałowy dla dzieci z zimowisk

14. - Walentynkowa dyskoteka 19.00-22.00

17. - godz. 18.00 - recital Wojciecha Młynarskiego.

19. - o 18.00 w ramach cyklu „Mistrzowie Gitary” koncert Piotra Pałaca.

Klub Garnizonowy, ul. Sikorskiego 1, tel. 52-26-41 kier. kpt. Zdzisław Garczarek

14. - Impreza Walentynkowa, godz. 20.00

17. - Bal „Ostatki Karnawałowe”

24. - I Szaradziarskie Mistrzostwa Kostrzyna - wspólnie z Radiem Zachód

Kłodawa

Gminny Ośrodek Kultury w Wojcieszychach, kier. Barbara Trawińska

brak danych o programie

Międzychód

Międzychódzki Ośrodek Kultury, Plac Kościuszki 8, tel. 48-26-02, dyr. Elżbieta Borowiak.

3. - Zabawa dla Cechu Rzemiosł Różnych

10. - Bal kostiumowy

14. - Biesiada - powtórka

17. - Zabawa na koniec karnawału

Międzyrzecz

Międzyrzeczki Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji, ul. Konstytucji 3 Maja 30, tel. 41-18-02, dyr. Jolanta Pacholak-Strzyżek.

kino: 1-2. - Bingo, Prawo Bronxu

3-4. - Bingo, Gatunek

8-11. - Brzdąc w opałach, Uwolnić orkę 2

DK: 1. - Wycieczka na Głębokie

5. - Zwiedzanie bunkrów Międzyrzecznego Rejonu Umocnień

7. - Angielski na wesoło

8. - Konkurs plastyczny

9. - Wycieczka do lasu - dokarmianie zwierząt i kulig

14. - Koncert młodzieżowych zespołów rockowych z okazji Walentynek

16-17. - Seans filmowy „Pocachontas”

Myślibórz

Myśliborski Ośrodek Kultury, ul. Klasztorna 3, tel. 47-23-64, dyr. Waldemar Jacek Wiernicki.
Brak danych o programie

Przytoczna

Gminny Ośrodek Kultury, ul. Główna 42, tel. 78. Dyr. Aleksander Migdal.
8-9. - XII Festiwal Piosenki Dziecięcej Przytoczna'96
16. - Gminny Konkurs Recytatorski
Ukazał się styczniowy - 1 numer gazety lokalnej „Przytocznik”

Recz

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, ul. Ratuszowa 27, tel. 65-41-23, dyr. Wiesław Łoński.
- kurs prezentera dyskotek, dyskoteka przebierańców, spotkanie z kosmetyczką, koncert chóru z WDK, turniej tenisowy (brak terminów)

Santok

Gminny Ośrodek Kultury
brak programu

Skwierzyna

Skwierzynski Ośrodek Kultury, ul. Teatralna 5, tel. 17-00-59, dyr. Maciej Zawidzki
1-9. - Warsztaty teatralne połączone z wystawieniami przygotowanych sztuk teatralnych oraz warsztaty plastyczne i wystawa prac, zajęcia z aerobiku
5. - Film „Awantura o Basię”
7. - Dyskoteka karnawałowa
15. - Film „Pocahontas”
W lutym planuje się założenie młodzieżowej sekcji teatralno-recytatorskiej

Ślubice

Ślubicki Ośrodek Kultury „SMOK”, ul. 1 Maja 1,

tel.58-22-02, dyr. Andrzej Muszyński.
brak danych o programie

Strzelce Krajeńskie

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji, ul. Rynek 3, tel. 61-1111-439, dyr. Jan Kupczyński.
5. - Wieczornica z okazji rocznicy wyzwolenia miasta

Sulęcín

Sulęciński Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji, ul. Poznańska 10, tel. 55-24-77, dyr. Ewa Żuryło.
1. - Zimowy rajd pieszy szlakami turystycznymi lub kulig.
5. - Zimowy rajd, warsztaty artystyczne dla śpiewających mini-gwiazd.
6. - Spektakl „Bal u króla Lula”
7. - Koncert „Mikrofon dla wszystkich” Jam-session, quiz muzyczny i mini warsztaty gitarowe
8. - Konkurs czytelniczy „Czy znasz baśnie Anderse-na” i konkurs plastyczny
8. - Spotkanie dzieci z Burmistrzem i Przewodniczącą RM Sulęcina
10. - VI Międzywojewódzkie Spotkania Grup Kolędniczych i Zapustnych
24. - Wojewódzki Festiwal Śpiewających Dzieci

Trzciel

Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji, ul. Poznańska 10, tel. 178 i 138, kier. Kazimierz Szpigun.
brak danych o programie

Zwierzyn

Gminny Ośrodek Kultury „Jutrzenka”
dyr. Teresa Ostałowska, 66-542 Zwierzyn
ul. Wojska Polskiego 6, tel. 87
brak danych o programie

Informacje na temat planowanych imprez w klubach i domach kultury prosimy kierować do 20 każdego miesiąca na nr tel/fax 20-24-23, ul. Matejki 82 m. 2, 66-400 Gorzów Wlkp.

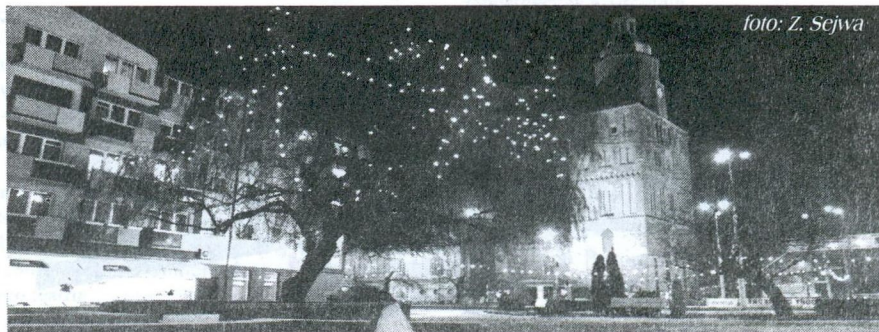


foto: Z. Sejwa

Laureaci

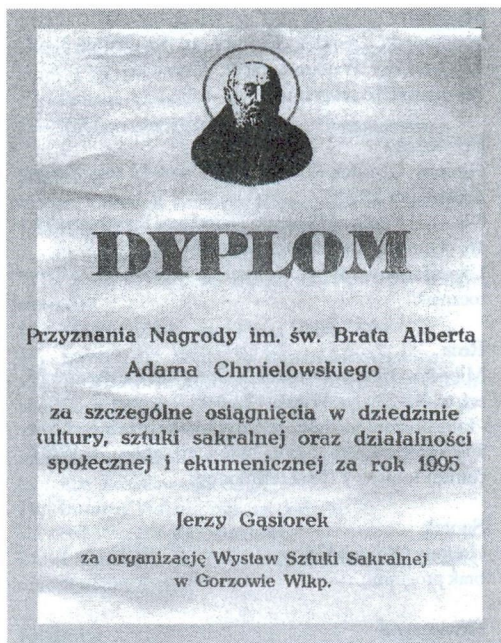
Jerzy Gąsiorek - dyrektor Biura Wystaw Artystycznych - został uhonorowany Nagrodą im. św. Brata Alberta - Adama Chmielowskiego za szczególne osiągnięcia w dziedzinie kultury, sztuki sakralnej oraz działalności społecznej i ekumenicznej za rok 1995 a przede wszystkim za organizację Wystaw Sztuki Sakralnej w Gorzowie.

Samorząd z Witnicy ustanowił nagrodę „Inwestycja roku”. Nagrody za 1994 r. wręczono podczas uroczystej sesji. Jednym z laureatów jest Państwowy Dom Pomocy Społecznej w Kamieniu Wielkim za oddanie w 1994 r. odremontowanej zabytkowej części szpitalnej. Nagrodę przyznano za wysokie walory architektoniczne oraz za dbałość o ekologię i przyrodę. Nagrodzono również Czesława Rackiewicza za wybudowanie przytulnej kawiarenki „Krystyna”, obiektu wpisującego się doskonale w architekturę witnickich ulic.

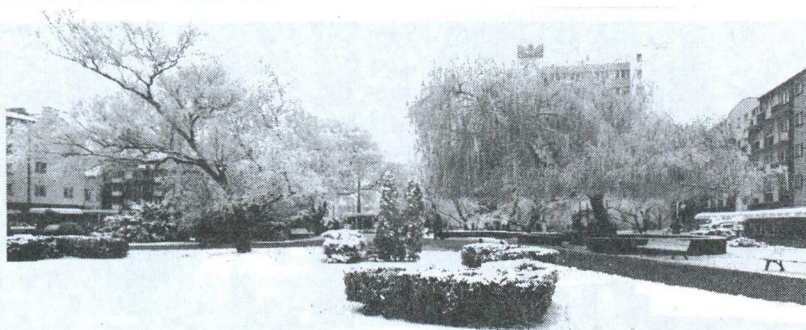
W grudniu i w styczniu w szczecińskiej Galerii „Pod bocianem” prezentowane były prace fotograficzne Sławka Sajkowskiego.

Praca pt. „Koncepcja ruchu rowerowego w mieście (Sulęcinie)” autorstwa Ryszarda Kowalskiego i Józefa Kruczkowskiego zdobyła III miejsce w ogólnopolskim konkursie Polskiego Klubu Ekologicznego, Federacji Zielonych i miesięcznika „Ekopartner”. Nagrodę wręczono 6 stycznia podczas otwarcia II Targów Rowerowych „Bicykl'96” w Poznaniu.

Niedawno zakończona została kolejna edycja konkursu plastycznego UNICEF „Kartki pełne marzeń”. Napłynęło nań ponad 10 tys. prac dziecięcych z całego kraju. Przyznano 49 nagród i wyróżnień, a wśród laureatów znów znalazły się dzieci z Gorzowa.



Przypomnijmy, że w ub. r. laureatem tego konkursu został Tolek Trocki, uczeń Szkoły Społecznej, uczeń Lecha Jakubowskiego. Udowodnił on, że to nie był przypadek, gdyż w tym roku również uzyskał wyróżnienie a wraz z nim Bartek Witezyk, również uczeń IV klasy Szkoły Społecznej. Natomiast nagrodę w tegorocznej edycji konkursu zdobyła Nina Siegel (VI klasa) także uczennica Lecha Jakubowskiego ze Szkoły Społecznej. Inny uczeń tego nauczyciela Arek Kłosiński (III klasa) uczeń SP-15, uczęszczający na koło plastyczne, uzyskała wyróżnienie. Podobnym sukcesem zakończył się udział w konkursie uczennicy Anieli Kowali z klubu „Zodiak” Aliny Wiczowskiej (III klasa).



TO SIĘ JUŻ WYDARZYŁO

STYCZEŃ 1996

4. - W Małej Galerii otwarto wystawę Tomasza Rzeszutka ze Szczecina - rysunek satyryczny

6. - W BWA otwarto wystawę malarstwa, tkanin i rysunku Agaty Buchalik-Drzyzgi z Zielonej Góry.



7. - Liczne koncerty we wszystkich miejscowościach w ramach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy
7. - Premiera w Teatrze im. J. Osterwy pt. „Kolędowna

Małemu” w reż. Teresy Lisowskiej

9. - W Centrum Promocji nastąpiło otwarcie wystawy poplenerowej RSTK „Lubniewice’95”

10. - W Centrum Promocji - otwarcie wystawy autorstwa Wandy Sikory ze Szczecina

10. - Koncert Ewy Demarczyk w teatrze zorganizowany przez klub „Pod Filarami”

13. - W „Chemiku” - I-szy etap eliminacji „Od przedszkola do Opola” dla śpiewających dzieci do lat 8.

13. - Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego w Międzyrzeczu

14. - Występ „Cyрку Liliputów” z Odessy w teatrze w Gorzowie

14. - Występ kabaretu „Kryszak-Zaorski” w Sulęcinie i w Międzyrzeczu

15. - „Zemsta” w wykonaniu Teatru Lubuskiego w Sulęcinie

16. - Koncert z cyklu „Mistrzowie gitary” w MCK „Chemik”. Grał Tomasz Spaliński. Po recitalu wernisaż wystawy Zbyszka Olchowika „Komercja”

17. - Recital Tomasza Spalińskiego w „Kręgielni” w Kostrzynie

17. - Otwarcie ścieżki rekreacyjnej w podgorzowskim lesie na Wieprzycach zbudowanej przez Nadleśnictwo Bogdaniec

18-19. - Teatr Lubuski z Zielonej Góry przedstawił „Ślub” Witolda Gombrowicza na scenie gorzowskiego teatru

19. - Pokaz iluzji i magii w MCK „Chemik”

19. - Koncert chóru żeńskiego z Bobowicka w Klubie Garnizonowym w Międzyrzeczu

20. - Koncert Roberta Gawlińskiego w teatrze

20. - Koncert Michała Bajora w „Kręgielni” w Kostrzynie

21. - Koncert rockowego zespołu „Farben Lehre” w MCK „Chemik”

22-26. - „Liccalia” w II LO w Gorzowie, cykl imprez kulturalnych zorganizowanych przez uczniów szkoły, dla uczniów i z udziałem uczniów, m. in. konkurs poezji śpiewanej, piosenki zagranicznej, piosenki dziecięcej, wybory „Belfra roku” i najlepszego klasowego zapisu na video. W „Kolejarzu” otwarty konkurs piosenki „ostrzejszej”.

23. - „Arsenał na żywo” - pierwsza impreza z cyklu spotkań z autorami i bohaterami numerów „Arsenału” w MCK „Chemik”

23. - Koncert w klubie „Pod Filarami” kwartetu Macieja Strzelczyka - najlepszego skrzypka jazzowego 1995 r.

25. - Koncert duetu „The Bloozz” (Adam Wendt i Roman Puchowski) w Klubie Garnizonowym w Kostrzynie

26. - Koncert duetu „The Bloozz” (Adam Wendt i Roman Puchowski) w klubie „Pod Filarami” z cyklu „Jazz dla Was”. Wcześniej muzycy prowadzili zajęcia w szkołach w ramach Małej Akademii Jazzu.

26. - Kabaret „Potem” w Klubie Garnizonowym w Kostrzynie

26. - W Ośrodku Badań Regionalnych (WiMBP) odczyt Błażeja Skazińskiego na temat kaplicy w Chwarszczanach

26. - Rejonowe Spotkania grup kolędniczych i zapustnych w Międzyrzeczu

27. - Rejonowe Spotkania grup kolędniczych i zapustnych w Kostrzynie

27.- Otwarcie wystawy prac Anieli Kowali w klubie Nauczyciela

27.- Otwarcie wystawy prac malarzy z Mysłiborza - Ryszarda Jobke, Janusza Moraczewskiego i Janusza Słoninki

28.- Rejonowe Spotkania grup kolędniczych i zapustnych w Choszczynie

28. - Koncert uczniów PSM I i II stopnia w gorzowskiej katedrze

30. - Dzień Pamięci Gorzowian. Z tej okazji m. in. wręczenie nagród w konkursie na wspomnienia o powojnym życiu miasta.

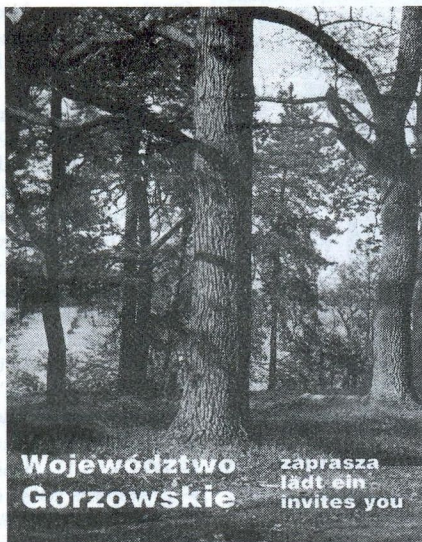
Ewa Demarczyk

Wydarzeniem stycznia był koncert Ewy Demarczyk zorganizowany przez Klub „Pod Filarami”. Na scenie teatru wystąpiła z towarzyszeniem 8-osobowego zespołu muzycznego. Jak zawsze ubrana na czarno, z rzadka tylko dopuszczająca rozświetlenie całej sceny. Z mroku wylania się artystka ogromnie skupiona, ale w śpiewie niezwykle dynamiczna, wprost żywiołowa. Przypominała prawie wszystkie piosenki sprzed lat, włączyła do repertuaru trochę nowych, wykonywanych w obcych językach: po angielsku, francusku, niemiecku, hiszpańsku. Największy aplauz przyniosły jej jednak piosenki dobrze znane publiczności.

Artystka nigdy nie bisuje. niezmiennie nie pozwala robić zdjęć, nie udziela wywiadów. Żalujemy ogromnie.

Województwo zaprasza

Ukazała się trzecia edycja informatora: „Województwo gorzowskie zaprasza” wydawanego przez „Albapol” na zlecenie Urzędu Wojewódzkiego. „*Władze wojewódzkie, miejskie, gminne, mieszkańcy i ja osobiście serdecznie zapraszamy do nas deklarując daleko idącą pomoc, życzliwość i otwartość na wszystko, co może służyć Ziemi Gorzowskiej*” - zapewnia „Wojewoda Gorzowski”, aczkolwiek bez nazwiska. Prezentacja województwa ma najbardziej rozbudowany dział turystyki. Następnie przedstawiono poszczególne gminy z ich ofertą gospodarczą i wypoczynkową. Wszystkie teksty w trzech językach: po polsku, niemiecku i angielsku. Dużo kolorowych zdjęć, bogata oferta reklamowa największych firm. Duży format, 72 strony, papier wysokiej klasy. Autorzy tekstów: Ryszard Kina i Gra-



żyna Moszczyńska, zdjęcia Jerzy Undro i Zbigniew Wójcik. Trzecie wydanie pozwoliło na wyeliminowanie wcześniejszych braków. Mamy więc dobrą wizytówkę województwa.

Sumowanie „Lubuskiej”

W podsumowaniu roku kulturalnego na łamach „Gazety Lubuskiej” znalazły się następujące zdarzenia i ludzie z woj. gorzowskiego: Do wydarzeń zaliczono przyznane Edwardowi Dębickiemu Grand Prix na festiwalu w Opolu (za piosenkę śpiewaną przez Edytę Geppert), książkę Kazimierza Furmana „Wiersze” wysoko ocenioną przez recenzentów, wyróżnienie przyznane Ryszardowi Bukańskiemu w konkursie Corela oraz XXX-lecie DKF „Mega-ron”. W dziale „Poszukiwania” Gorzów znalazł się obok Zielonej Góry i Legnicy, jako że dyrektorzy tych trzech teatrów zawarli porozumienie o współpracy. Natomiast aż dwa razy pojawił się Gorzów w „Zgrzytach”: za protest przeciwko „Człowiekowi z żelaza” - rzeźbie Zbigniewa Frąckiewicza na Welnianym Rynku oraz za donos Tadeusza Horbacza do prokuratury o przestępstwie kina „Słońce” polegającym na wyświetlaniu filmu „Ksiądz”. „Nadzieje” gorzowskie to Galeria Prowincjonalna w Ślubicach i Ogólnopolskie Warsztaty Zespołów Muzyki Dawnej w Bierzwniku,

Katalog Architektury Sakralnej

Na zlecenie wojewódzkiego konserwatora zabytków od kilku lat prowadzone są prace nad przygotowaniem Katalogu Architektury Sakralnej. Rozpoczęto je w 1979 r., co roku kataloguje się obiekty w 2-3 gminach. W końcu 1995 r. zakończono prace nad 22 tomem obejmującym miasto i gminę Międzyzichód. Najwięcej, bo aż 16 zabytków sakralnych znajduje się w gminie Drezdenko. W najbliższym czasie zakończone zostaną prace nad obiektami w Choszczynie, Sulęcinie i Bledzewie.

Specjalista od gnozy

Autor książki „Mistyka i gnoza w myśli chrześcijańskiej (od I do XVII w.)” - Artur Jocz - filozof z Poznania - jest gorzowianinem i dlatego właśnie w Ośrodku Badań Regionalnych odbyła się promocja jego książki. Ukończył I LO i na spotkanie zaprosił swoich nauczycieli -

Władysława Gajewskiego - polonistę i Albina Lawrance - historyka. Zajmuje się historią filozofii średniowiecznej, ale najbardziej wciąga go filozofia religii. Bada relacje herezji i literatury, szczególnie wpływ gnostycyzmu na Adama Mickiewicza i Bruno Schulza. Jocz przedstawił korzenie gnozy i jej wpływ na filozofię. Gnoza to wiedza o bożych tajemnicach zastrzeżonych dla wybranych. Istota gnozy sprowadza się do nieintelektualnego poznania Boga. Kościół odrzucał poznanie Boga przez gnozę. Niemniej jednak gnoza miała duży wpływ na nauki Kościoła. Relacje te są tematem analizy poznańskiego filozofa o gorzowskich korzeniach. Książkę wydała Fundacja Humanitara.

Drezdenko, Międzyrzecz, Sulęcín i Gorzów

Te cztery miasta zgłosił wojewódzki konserwator zabytków - Władysław Chrostowski do rządowego programu renowacji miast historycznych. W Dreźnie najważniejsza jest twierdza z lat 1602-1605, W Międzyrzeczu do odtworzenia obok Starówki jest zespół zamkowy. W Sulęcinie najciekawsze są XIX-wieczne domy z zachowanymi oryginalnymi bramami. W Gorzowie należałoby odtworzyć Starówkę, włączając domy wybudowane po wojnie w jej granicach. Wszystkie prace konserwatorskie prowadzone przez samorządy wymagają dużych nakładów finansowych. Być może uzyskają one wsparcie Ministerstwa Kultury i Sztuki w ramach programu Ochrony Dziedzictwa Kultury i Cywilizacji. „Nie będziemy rezygnować i w następnych latach” - zapewnia konserwator „Gazetę Lubuską” mając świadomość, że chętnych do znalezienia się na liście jest dużo, zaś możliwości znacznie mniejsze.

Za pracę i Solidarność

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” w Gorzowie przyznał od 1991 roku roczną nagrodę im. Edwarda Borowskiego „za pracę i działalność na rzecz NSZZ Solidarność Regionu Gorzowskiego”. W

ubiegłorocznej edycji nagrodę przyznano Komisji Zakładowej Solidarności w Stilonie za „Kronikę 15 lat NSZZ Solidarność w Stilonie 1980-1995”. Autorem Kroniki jest Jarosław Porwich, obecnie redaktor Radia GO.

W 1992 r. nagrodę przyznano Komisji Zakładowej Solidarności przy Siłwaniu za obraz Romana Picińskiego „Transparent”. W pozostałych latach nie było nagród a jedynie wyróżnienia.

Rokitniańska w Gorzowie

Wizerunek Matki Boskiej Rokitniańskiej wykonany przez Michała Puklicza i Bożenę Jakubowską znalazł się w nowej kapliczce obok muru Zakładów Mięsnych przy ulicy Estkowskiego. Wykonany został z blachy techniką repulsacji. Na dwa dni przed Bożym Narodzeniem kapliczkę poświęcił bp Adam Dyczkowski.

„Tradycje demokratyczne polskiej lewicy”

Książkę Władysława Korcza pod powyższym tytułem wydała Oficyna Wydawnicza ELITA-LEX (OWEL) z Gorzowa. Autor jest historykiem związanym od lat z Zieloną Górą, bratem malarza Jana Korcza - legendy artystycznego Gorzowa. Korcz rozpoczyna rozważania od insurekcji kościuszkowskiej, przez czasy Księstwa Warszawskiego i powstań narodowych aż do lat międzywojennych. Przypomina dorobek lewicujących myślicieli polskich. Jest to krótkie, ale z nowej perspektywy poprowadzone, ciekawe opracowanie tematu niejednokrotnie już podejmowanego wcześniej.

**GORZOWSKIE
WIADOMOŚCI
SAMORZĄDOWE**
Plac Sejmiku Samorządowego woj. gorzowskiego



grudzień 1995 r.



ISSN 1425-7386

„Gorzowskie Wiadomości Samorządowe”

W styczniu, choć z datowaniem na grudzień ub. r. ukazał się pierwszy numer nowego pisma. Jego wydawcą jest Sejmik Samorządowy Województwa Gorzowskiego. Dane ze stopki: redaktor odpowiedzialny - Zbigniew Żmijewski, konsultacje - Zbigniew Żbikowski - dyr. Biura Sejmiku, projekt graficzny okładki - Magdalena Cwiertnia, zdjęcia - Andrzej Cwiertnia, skład - Studio CD Lubniewice, druk - Max Print Go-

32 + okładka.

„Gorzowskie Wiadomości Samorządowe” powstały po to - czytamy w słowie wstępnym podpisanym przez Zbigniewa Żmijewskiego - *aby pokazywać działania i dorobek lokalnych samorządów oraz jego przedstawicieli, jakim jest Sejmik Samorządowy województwa gorzowskiego. Sądę, że wszyscy cierpimy na pewien niedosyt, większy samorządowej. Nie zawsze i nie do końca wiemy, co robią nasi reprezentanci w radach miast i gmin, jakimi sprawami zajmuje się sejmik i powołane przez niego instytucje, takie choćby jak Samorządowe Kolegium Odwoławcze czy Regionalna Izba Obrachunkowa. Ten niedostatek będą się starały wypełnić „Wiadomości.”* Numer otwiera wywiad z przewodniczącym Sejmiku - Janem Kochanowskim, następnie spis delegatów, tematyka odbytych sesji oraz wykaz uchwał i stanowisk zajętych przez Sejmik od początku kadencji, prezentacja Samorządowego Kolegium Odwoławczego, regulamin honorowego wyróżnienia „Olimp'95”, relacja z sesji poświęconej oświacie (29 września) - to najważniejsze z artykułów. Pierwszy numer obciążony jest koniecznością przedstawienia kwestii dla sejmiku elementarnych. Z zainteresowaniem czekać będziemy na następne numery.

Sajkowski powiedział

W artykule Hanny Ciepeli („Fotografie po znajomości”, „Gazeta Lubuska” 1995 nr 302) Sławek Sajkowski powiedział: *„nie umiem fotografować ludzi nieznajomych. Moje pomysły, notatki fotograficzne, które sporządzam w myślach, zazwyczaj od razu kojarzę z konkretną osobą, z jej twarzą, z charakterem. Znajomi raczej nie odmawiają, udaje mi się ich namówić. Wtedy robię wszystko, żeby w studiu czuli się dobrze. Wcześniej przygotowuję światło, rekwizyty. Chcę, aby osoba fotografowana czuła się najważniejsza.”*

I dalej: *„W fotografowaniu najbardziej lubię sam moment tworzenia. Wywoływanie, temperatura, odbitki... to wszystko już jest mniej ważne, choć dla zdjęcia konieczne.”* - *„Żyję w biegu, nigdy nie mam wolnego czasu. Sam nie wiem, jak mi się udaje to wszystko łączyć.”*

Młoda kultura

„ANIOŁY” - zespół z LO w Międzychodzie pracujący pod kierunkiem Teresy i Jarosława Cichoszów 7 stycznia br. z okazji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy koncertował w TV Poznań. W tym czasie Poznań był na antenie ogólnopolskiej i śpiewu dziewcząt z Międzychodu słuchała cała Polska.

„BUZIAKI” - zespół artystyczny z SP-11 i WDK

w Gorzowie 10 grudnia brał udział w Ogólnopolskim Turnieju Młodych zorganizowanym przez TV Polsat i Korporację Artystyczną „ARCO” z Łodzi. Każde województwo reprezentował jeden zespół taneczny. Organizatorzy wybrali 10 najlepszych, które koncertowały w poznańskiej „ARENIE”. „Buziaki” wytańczyły II miejsce. 7 stycznia, jak co roku, zespół tańczył w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy w Domu Kultury „Kolejarz” i klubie „Metro”. „Buziakom” szefuje Izabella Słupecka.

„CZARODZIEJKA” - zespołem tanecznym z SP-6 w Gorzowie Wlkp. kieruje Maria Nowak. Małe czarodziejki tańczyły z okazji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w klubie „Metro”.

„NOWINKA” - Skwierzyński Zespół Taneczny pracujący pod opieką artystyczną Nadziei Szczepaniak przy SP-2 w Skwierzynie 13 stycznia br. uroczystym koncertem obchodził 8 rocznicę swojego istnienia.

Konkurs wiedzy o filmie

Wojewódzkie eliminacje do VIII Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Filmie odbyły się 19 stycznia w Ośrodku Edukacji Estetycznej. Wzięło w nich udział 5 drużyn dwuosobowych ze szkół z Gorzowa i Choszczyna. Wygrała drużyna męska z ZSE w Gorzowie: Paweł Słowik i Marcin Zwoliński. Oni też otrzymali promocję na konkurs ogólnopolski, który odbędzie się w Gdańsku 10-14 kwietnia br.

U Bakhusa

Pierwszą winarnię otworzyła gorzowska wytwórnia „Winhen” przy ulicy Sokolej. Pomieszczenie jest małe, ale obok już wiosną ruszy „ogródek”. Firma planuje uruchomienie jeszcze kilku podobnych kameralnych winiarni.

ZŁY CIĘŃ - Kruki Urojenia

Fantastyczna Gra Fabularna !!!

Przenieś się do XI wieku, w czas Chrobrego, w czas religijnego chaosu, w czas magii i oręża, w czas krwi, honoru, patriotyzmu i pogaństwa!
Zostań Bohaterem!!!

Dystrybucja prywatna autora: Jacek S. Greczyński
tel. (0-95) 20-38-20
Cena: 34,50 zł

Odjedź „MEGANE”

Rozmowa z Bogdanem Kozubalem - autoryzowanym partnerem Renault

- Jakie samochody można kupić w „Da-Ko”?
- Nasza najnowsza propozycja to „Megane”, samochód, który od razu zyskał sobie wielkie uznanie klientów. Dla młodej rodziny z fantazją proponujemy „Twingo”. Wielu amatorów ma „Clio”. Osoby stateczne, które chcą, żeby samochód był ich wizytówką, wybierają „Lagunę”. Mamy w ofercie również popularną „19”. A jeśli ktoś sobie życzy „dyplomatyczny” samochód, sprowadzimy dla niego „Safrane” lub „Espace”. Firmom polecamy samochody dostawcze „Express”, „Trafic” i „Master” o ładowności od 500 kg do 2.800 kg. Na wszystkie te samochody można się zapisywać a realizację zamówienia zapewniamy w ciągu trzech miesięcy. Będą to samochody sprowadzone do Polski w ramach kontyngentu, a więc bez opłat celnych. Myślę, że jesteśmy w stanie zaspokoić wszystkie życzenia osób indywidualnych i firm. Czekamy codziennie od godz. 8.00 do 16.00.
- Czy firma „Da-Ko” oferuje również serwis?
- Oczywiście. W tych samych godzinach możemy przeprowadzić wszelkie badania i naprawy samochodów marki Renault, a także innych w awaryjnych sytuacjach. Nasi klienci mogą spać spokojnie, to my - w razie potrzeby - zadamy o sprowadzenie części i inne akcesoria.
- Bardzo udane były Wasze ostatnie Dni Otwartych Drzwi (19-21.I.). Widziałam tłumy. Czy firma o utrwalonej pozycji na rynku musi zabiegać o klientów?
- Zawsze liczymy na nowych. „Dni Otwartych Drzwi” weszły już w naszą tradycję. Można wówczas zobaczyć wszystkie typy samochodów, dłużej o nich porozmawiać, zastanowić się z całą rodziną. W takich dniach otwieramy nasze zaplecze, pokazujemy wyposażenie, umożliwiamy rozmowy ze wszystkimi pracownikami firmy. po prostu więcej i szerzej mówimy o naszej ofercie i naszej pracy. Także przygotowujemy drobiazgi na pamiątkę, np. kalendarze, książeczki z kolorowanymi dla dzieci itp.
- ... oraz konkursy z wysokimi wygranymi.
- Mamy nadzieję, że wzbudziliśmy zainteresowanie sa-

mochodami Renault i firmą, a to był nasz cel. Zależało nam przede wszystkim na uświadomieniu, że s a m o c h ó d, który się wydaje strasznie drogi, dla rodziny zarabiającej nieco ponad średnią krajową, jest już dostępny.

- Czy wasze samochody można kupować na raty?

- Renault współpracuje z dwoma firmami: Polski Bank Inwestycyjny udziela pożyczek osobom indywidualnym, zaś firma „Cascade” ułatwia zakup w systemie leasingowym. W obu można otrzymać kredyt już w dwa dni. Wystarczy wpłacić 10 proc. wartości samochodu, by uzyskać kredyt, ale przy tej wartości potrzebny jest poręczyciel. Natomiast gdy się wpłaca 26 proc. ceny samochodu, bank nie żąda akceptacji ży-ranta.

- Ile wynosi oprocentowanie?

- Tylko 14. Wielu naszych klientów, nawet posiadających gotówkę, woli kupować samochody w systemie ratalnym, bo w tym czasie może obracać swoimi pieniędzmi.

- Czy dużo samochodów sprzedajecie na raty?

- W ubiegłych latach było ich ponad 50 proc., ale myślę, że w tym roku dojdzie do 90 procent wszystkich sprzedanych. Od września mamy w Gorzowie filię Polskiego Banku Inwestycyjnego, a tym samym łatwiejszy dostęp do kredytu.

- Jakie chwile są dla dealera dobrej firmy najprzyjemniejsze?

- Gdy klient wsiada do swojego nowego samochodu i autentycznie się cieszy. Bywa, że zakupiony samochód stoi u nas dzień czy dwa, bo na życzenie montujemy w nim jakieś urządzenia, i klient przychodzi z całą rodziną lub znajomymi. Widzę ich zadowolenie i jest mi przyjemnie, że mogłem zrobić taką radość.

- Widziałam projekt nowej stacji „Da-Ko”.

- Projekt przygotowało Biuro Architektoniczne Kamiński & Kurkowski. Mamy także wyznaczoną lokalizację przy ulicy 11 Listopada. Ale realizacja raczej odległa.

- Życzę, żeby jak najszybciej się urzeczywistniła DA-KO

66-446 Deszczno 157 F
tel/fax (0-95) 13-237



Projekt nowego Centrum Renault DA-KO

**Komisja Zakładowa
Miejskiego Zakładu Komunikacji**

ul. Kostrzyńska 46,
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 20-30-84 (do 87) wew. 179;
fax 282-54



Tego nie kupisz w księgarni!

„Encyklopedia Geograficzna Świata”



- * 10 tomów we wspaniałej szacie
- * kredowy papier
- * uwzględnione zmiany, które zaszły w 1995 r.
- * kolorowe mapy, fotografie, tabele

Wszelkie informacje: Gorzów Wlkp.
tel. 20-30-84 (do 87) w. 179
w godz. 8.00 - 14.00

Nakład ograniczony!

**Zespół rozrywkowy
z klasą!**



- * videofilmowanie imprez
- * wszelkiego rodzaju imprezy okolicznościowe!
- * największe polskie i światowe przeboje!
- * rodzaj muzyki na życzenie klienta!
- * doskonały sprzęt nagłaśniający!
- * kulturalne prowadzenie imprez!
- * gwarancja udanej zabawy!

Szanujemy Twój wybór!

Zadzwoń do nas - tel. (0-95) 20-46-95

Zespół „Styl” to klasa i styl!

Zachodnia Izba Gospodarcza

ul. Jagiellończyka 8
tel. 21-54-21, tel/fax 21-55-40

Kto zostanie laureatem godła promocyjnego „Mister Produktu'95”?

Do konkursu zgłoszono produkty:

- jedwab poliamidowy „Mikrostil” - Zakłady Włókien Chemicznych „Stilon” SA,
- czopiarke wielowrzecionową C-4 - Gorzowska Fabryka Maszyn „Goma”,
- zamek drzwiowy do zamknięć ogniotrwałych - Fabryka Sprzętu Okrętowego „Remor” w Reczu
- sztućce „Bari” - „Italian Look” w Gorzowie,
- zestaw sypialniany „Bałtyk” - Gorzowskie Fabryki Mebli w Skwierzynie,
- okno drewniano-aluminiowe systemu Kompakt - „Stolbud. Okna i Drzwi” w Gorzowie,
- pojemnik ekologiczny ASP-800 - Przedsiębiorstwo Produkcji Handlu i Usług „Rempol” SA w Międzyrzeczu,
- betonowa kostka brukowa - Przedsiębiorstwo „Lech-Bet” w Międzyrzeczu,
- zmodernizowany akumulator do ciągników rolniczych - Elektromechanika i Ślusarstwo „Akunuma” w Barlinku,
- elektroniczny przekaz pieniędzy „Impuls” - Polski Bank Inwestycyjny SA Oddział w Zielonej Górze, Filia w Gorzowie,
- tkanina galanterijna - Zakłady Przemysłu Jedwabniczego „Silwana” w Gorzowie,
- zestaw wypoczynkowy „Angelino” - Fabryka Mebli Tapicerowanych „Christianopol” w Łowyniu.

Kto wygra konkurs „Smakosz'95”?

Swoje wyroby zgłosiły następujące firmy:

- Zakład Masarsko-Garmażeryjny J. W. Łuc z Kłodawy - producent frankfurterek, ogonówki, kielbasy polskiej wędzonej, pasztetowej wędzonej, kielbasy piwnej i kielbasy staropolskiej,
- Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywniczego „Międzychód” - producent soi w sosie pomidorowym, soi po bretońsku z boczkiem, żurawiny do mięsa niskosłodzonej,
- Przedsiębiorstwo Handlowe „Darbet” w Gorzowie - producent oranżady wyborowej,
- Zakłady Mięsne - Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Rolno-Przemysłowe w Gorzowie - producent polędwicy wędzonej, kielbasy cygańskiej, szynki z pieprzem
- Zakłady Przetwórstwa Mięsnego „Mijo” w Sulęcinie - producent łopatki z przyprawami, ogonówki i kielbasy żywieckiej,
- Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe „W-D” w Skwierzynie - producent pasztetu drobiowo-warzywnego, pasztetu z gęsi z grzybami, pasztetu z dzika, żołądków drobiowych w sosie pikantnym,
- Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Rzepinie - producent mleczka w proszku „Kanny” bez cukru, z cukrem oraz smakowego, kremów serowych: truskawkowych i bananowych, masełek smakowych, sera grani,
- Spółdzielnia Produkcyjno-Handlowa „Promarket” w Gorzowie - Zakład Produkcyjno-Handlowy „Chlebek” producent Chlebka Życia „Ekovital”,
- „Texass” Ltd Company w Dębnie Lubuskim - producent koktailu winnego.

Prezentacja wszystkich produktów i wyrobów odbędzie się od 14 do 17 lutego w Spichlerzu. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród 17 lutego o godz. 16.00 w Teatrze im. J. Osterwy. W części artystycznej wystąpi zespół „Krywań”.



PRYWATNE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO USŁUGOWE

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Mieszka I 66
tel./fax 202-821, 202-561, tel. 287-24

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z MARSA

*** Kobyłka u płota.** Tak jak miłość rodzi miłość, tak sukces rodzi następny. Każdy nowy sklep, czy ładniej powiedziawszy - salon sprzedaży (jeśli ma odpowiedni do tej nazwy wystrój), który tworzy kolejne oczko w sieci MARSA, Zdzisław Kałamağa uważa za sukces swojej firmy. Styczeń przyniósł otwarcie dwóch kolejnych „oczek”. Salonu RTV i AGD w Rzepinie w Nowej Soli.

Na jednej towarzyskiej imprezie, nie pamiętam już kiedy p. Zdzisław rzucił pół żartem pół serio, że na 25-lecie firmy będzie miał 25 sklepów. Słowo się rzekło, kobyłka u płota. Już stoi!

*** Wirpool** - amerykański ale i światowy leader w produkcji dużego sprzętu gospodarstwa domowego o obrotach przekraczających 7 mld, zaprosił kilku swoich czołowych dealerów, a w ich gronie Zdzisława Kałamağę na wycieczkę połączoną ze zwiedzaniem jednej z większych fabryk swojego sprzętu w Hong Kongu. Ciekawo jesteśmy wrażeń pana Zdzisława. Opowiemy o nich w następnym wydaniu „Wiadomości”.

*** Po przedsięwziętym szaleństwie zakupów** w styczniu nieco spokojniej. Handlowcy „ładują akumulatory”, planują nowe przedsięwzięcia, zawierają nowe kontrakty by wyjść do klienta z szeregiem nowych, atrakcyjnych ofert. MARS, jak obiecuje dyrektor generalny firmy Stanisław Bóldak, szykuje swoim klientom nowe niespodzianki. Już niebawem w salonach meblowych będzie można zamówić najpiękniejsze meble europejskie najsłynniejszych producentów. Już trwają negocjacje z „zachodem” w sprawie cen, by były one dostępne dla polskiego nabywcy. (MAP)



Whirlpool

W MARS-ie

TO NOWA JAKOŚĆ ŻYCIA
W GOSPODARSTWIE DOMOWYM



Centrum Ubezpieczeniowe NATURAL Sp. z o.o.

Gorzów Wlkp. ul. Czereśniowa 6 p. 403
tel. 321-004 wew. 214

oferuje szeroki zakres
ubezpieczeń komunikacyjnych,
majątkowych i finansowych w towarzystwach:

„Warta”
„Filar”
„Polonia”
„Polisa”
„Europa”
„STU”

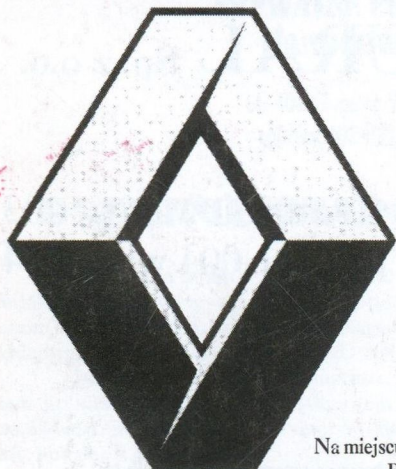
Zapraszamy do naszych biur:

- Gorzów Wlkp. ul. Czereśniowa 6
- Kostrzyn n/O ul. Kopernika 4a
tel. (52) 26-31 wew. 47
- Dębno Lubuskie ul. Buczka
tel. (60) 32-02

nr 2(17)
LUTY '96
cena 2 zł

Arsenał

Gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny



PHU da-ko

Bogdan Kozubal
66-446 DESZNO 157 F
tel./Fax (0-95) 13-237

POLECAMY:



- *Pełną gamę samochodów osobowych i dostawczych RENAULT, w tym nasze najnowsze modele MEGANE
- *Oryginalne części zamienne i akcesoria
- *Serwis
- *Oryginalne oleje ELF - wymiana gratis
- *Montaż dodatkowego wyposażenia samochodów: alarmy, immobilisery, radia, centralne zamki, haki holownicze, itp.

Na miejscu obsługa sprzedaży kredytowej, leasingu oraz ubezpieczenia
Rabaty dla stałych klientów (serwis 15 %, części 5%)

